

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Bok XXIV Nr 207 (7444)

KOSZALIN, SŁUPSK. Sobota, niedziela — 13, 14 września 1975 r.

Cena 2

pKOŻETARmSZ*

WSZTSTKiat

jomjow;

ŁĄCZCIE SIĘ z

16
STRON

WOJEWÓDZKA

v. NARADA
AKTYWU
PAKTYJNO-
-GOSPODARCZEGO
W KOSZALINIE

Wyższa
jakość
pracy

warunkiem
lepszego
życia

KOSZALTN. Wczoraj, w Koszalinie odbyła się wojewódzka narada aktywno-partyjno-gospodarczego, która zainaugurowano kampanię przedjazdową w województwie koszalińskim. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW, PZPR Władysław Rozdra uczestniczyli przedstawiciele większych zakładów pracy, gmin, zjednoczeń i instytucji wojewódzkich, sekretarze komitetów zakładowych i gminnych a także przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych. Obecny był mini-ster komunikacji Mieczysław Zajfryd.

Referat oceniający wszechstronnie wyniki socjalno-gospodarcze minionych miesięcy w przemyśle i rolnictwie, a także osiągnięcia w realizacji planów społeczno-gospodarczego rozwoju wynikały z uchwały VI Zjazdu wygłosił sekretarz KW Henryk Kruszyński.

(dokończenie na str. 4)

JAN POPRAWSKI

RZEKI UMIERAJĄ PŁYNĄC

Co roku, kiedy tylko pojawiały się pierwsze oznaki wiosny, przemożnie ciągnęło mnie nad Studnicę. Szalenie polubiłem tę rzekę. Gdy w Kawcu wysiadłem z autobusu i zadyszany sforsowałem stromiznę nasypu kolejowego, miałem ją przed sobą jak na dłoni.

Gdybyś, niedźwiedziu...

W drodze do rzeki często recytowałem tę Mickiewiczowską strofę. Żartobliwie dedykowałem ją to sąsiedzi, stórą niechęć wypłoszyłem z przybrzeżnych zarośli, to dzikiej kaczce na mój widok z rozgłosnym furkotem srywającej się z gniazda. Ze szczególnym upodobaniem zaś — co bardziej dorodnemu, z natury tak przecież podejrzliwemu i ostrożnemu pstragowi, który podejściem spływającego po wodzie owada niebacznie zdradził swoją kryjówkę, by za chwilę dać się nabrać na wypuszczoną moją ręką blaszaną imitację.

Nie przeczuwałem wówczas — trzy, cztery lata temu — że wkrótce porzekadło o niedźwiedziu, który lepiej sy cicho w mateczniku siedział, przyjdzie mi wypowiedzieć z jakże gorzką ironią. Rok temu bowiem, im dalej zdarzało mi się zejść w dół rzeki, tym rzadziej ns irodze swej spotykałem pozornie ni stąd ni zowąd na ivodzie pojawiające się kręgi — ulotny znak obecności ferującego pstraga.

Dodać tu muszę, że tamtego lata coraz częściej zmuszony byłem zapuszczać się w dół Studnicy. Woda opalała bowiem, odsłaniając jamy wypłukane za korzeniami nabrzeżnych drzew, za tkwiącymi w dnie głazami wiele innych ulubionych kryjówek „króla górskich potoków”. Ubytek wody oznaczał zaś, że wydłuża się trucielski zasięg ścieków nieco wyżej położonego Miastka.

Początkowo przypisywałem to skąpom opadom. Pewnie o popołudnia jednak, kiedy zszedłem dalej w dół, gtaiałał oniemiały, Drzewa jedno po drugim powalone do wody. Doszczętnie wykarczowane zarośla. Najbardziej ihyba malownicza pętla, jaką w swoim biegu właśnie tutaj wykreśliła Studnica, odgradzona od rzecznej koryta, zamieniona w wypełnione cuchnącą wodą, gnijące bajoro.

Przeszedłem jeszcze paręset metrów owym smętnym szczątkiem rzeki. Rychło zwinąłem wędkę. Tutaj, w płytkiej, z wszelkiej roślinności, odartej wodzie nie iświadczy się żadnej ryby. Cóż zaś w ogóle myśleć y pstragu, dla którego meandrująca, bogata w schronienia Studnica jest jednym z kolejnych ginących mateczników.

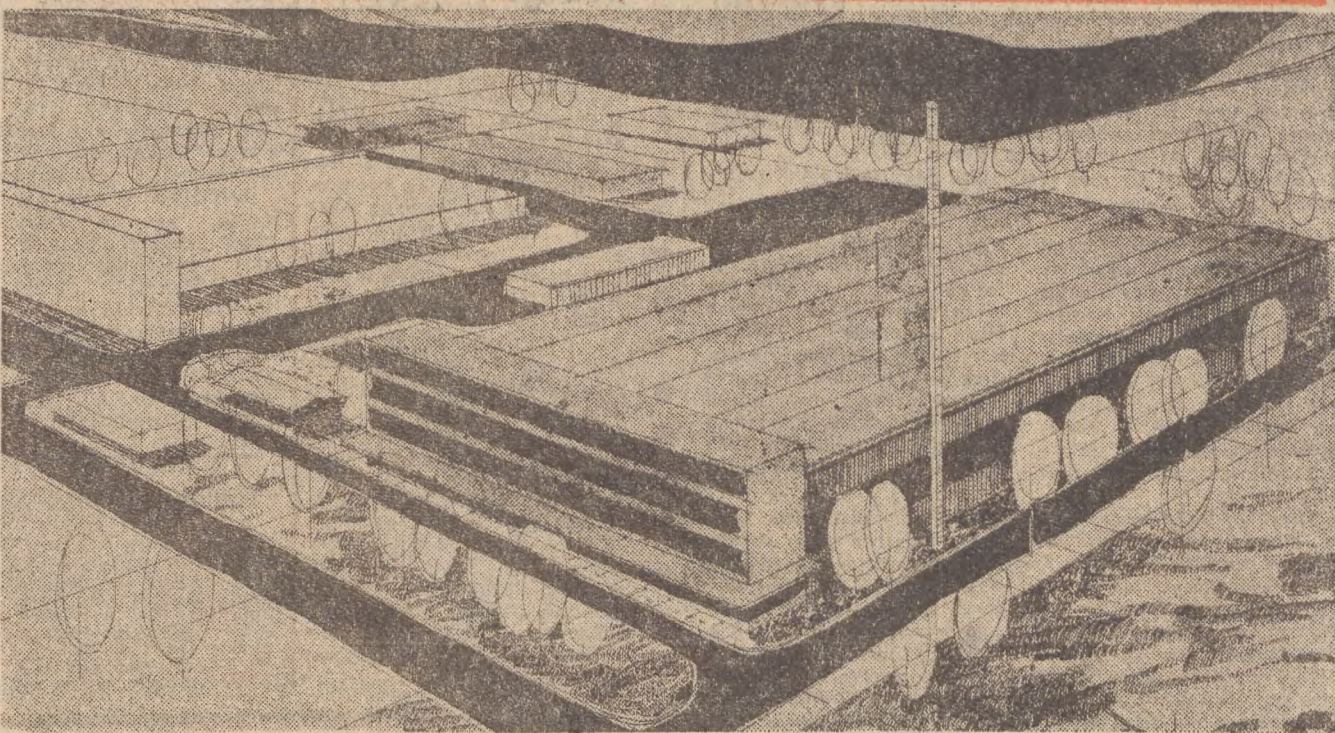
„Konserwatorzy”

Jak napisałem — Studnica od Miastka do Kawcu przedziera się wąską doliną. Lesiste wzgórza miejscami podchodzą do samej rzeki. Stąd spokoju nie dawało mi pytanie: jaki właściwie jest sens tego kosztownego, byio nie było, przedsięwzięcia, „którego skutki dla krajobrazu doliny, dla jej flory i fauny — zwłaszcza znajdujących się tutaj tarlisk pstraga — są po prostu fatalne?

(dokończenie na str. 6)



DZIEŃ KOLEJARZA – 14 IX



BYTOWSKI „ELMOR”

(czytaj str. 3)

FAKTY DNIA

Edward Gierek
w Kaliszu

Wczoraj obradowało rozszerzone plenium KW PZPR w Kaliszu, poświęcone aktualnym problemom społeczno-gospodarczym rozwoju województwa z «xez» fólnym uwzględnieniem *a

dań przypadających na okres przed VII Zjazdem partii.

W posiedzeniu uczestniczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Henryk Jabłoński
w Siedlcach

Aktualne zadania pracy partyjnej przed zbliżającym się VII Zjazdem PZPR były tematem plenum KW PZPR w Siedlcach, w którym uaeaslniczyl członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński

Obradowa!*

związkowcy

W odbytym ostatnio plenarnym posiedzeniu ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych omówiono kierunki pracy Ideowo-wychowawczej wśród robotników rolnych. Wiąże się to z sze roka n'pularyzacja wytycznych KC PZPR na VII Zjazd partii oraz programu XV Plenum KC.

Tematem obrad plenum ZG Zw Zaw Pracowników Leśnych i Przemysłu Drwnego było omówienie spraw związanych ze stworzeniem l&k najkorzystniejszych wa

runków do wykonania wydatnie zwiększonych zadań produkcyjnych w nadchodzącym 5-leciu.

Dni Polskie

W Hanowerze (RFN) rozpoczęły się Dni polskie. Impreza przebiega pod hasłem „Spotkanie z Polską”, i potrwa do 21 września, Bierz w niej udział ok. 400 artystów, uczonych i sportowców polskich.

Ponad plan

Ponad 47,5 tys. ton węgla dodatkowo wydobyli Jui fórniey w pierwszej dekadzie bm. Świadczy to o a-

trzymywanld w dalb'ym ciągu wysokiego tempa pracy w naszym przemyśle węglowym. W okresie 10 dni września najlepsze rezultaty osiągnęły załogi: rybnickiego, bytomskiego oraz katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowe

Złoty medal

W Fteuelra da F»» zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmowy, na którym przedstawiono 40 filmów. £8-osobow Jury przyznało złoty medal filmowi iluminacja” w r<ty

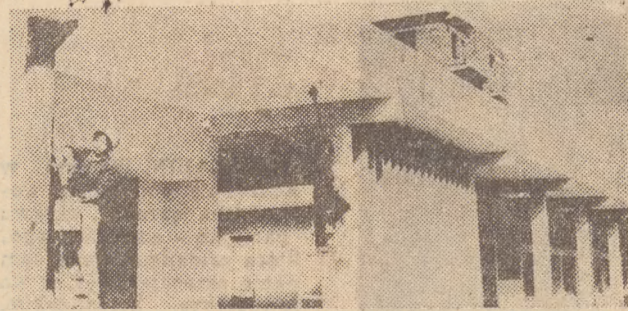
«erł! Krzysrfofa Zanussiego Krytycy portugalscy uznali ten obraz Zanussiego za jeden z najlepszych filmów pokazanych na tym festiwalu.

Decyzja

Ttząd Cypru powziął decyzję o postawieniu kwestii cypryjskiej na porządku dziennym najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Decyzję podjęto z zawiązku i załamaniem się rozmów między przedstawicielami dwóch wspólnot cypryjskich — Kleridisem i D>kUtt<n,

Wydarzenia W tygodnia

Po sukcesie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, najważniejszym obecnie zadaniem jest wcielenie w życie proklamowanych tam zasad i porozumień. Toteż wszystkie związane z tym wydarzenia są natychmiast odnotowywane i komentowane w prasie europejskiej. 11 bm. dzienniki, radio i telewizja w Europie poinformowały o uroczystości przekazania i sekretarzowi KC PZPR, E. Gierkowi uwierzytelnionej kopii aktu końcowego Konferencji. Dokument ten, którego oryginał za zgodą wszystkich stron złożony został na przechowanie w miejscu jego podpisania, tj. w Helsinkach, przekazał w imieniu rządu swego kraju ambasador Finlandii w Polsce. Zawiera on pełny tekst postanowień końcowych Konferencji, określających podstawowe zasady bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie. Przyjmując ten doniosły dokument E. Gierek stwierdził m.in. „Uczynimy wszystko, ażeby jego postanowienia były konsekwentnie realizowane”.



DRW. Domy w wietnamskich miastach i miasteczkach Unia nowymi tynkami. W latach wojny było to zbudnym luksusem. CAF — VNA

10 września w stolicy DRW w Hanoi — obchodzono 20 rocznicę utworzenia Wietnamskiego Frontu Patriotycznego; odpowiednik polskiego Frontu Jedności Narodu) skupiającego partie polityczne, organizacje masowe, grupy wyznaniowe i wszystkie

siły społeczne DRW. Podczas uroczystości wielokrotnie podkreślano, że swe zwycięstwo nad zaborcami naród wietnamski zawdzięcza m.in. wszechstronnej pomocy, jaką udzieliły mu kraje socjalistyczne.



W tym samym czasie do Phnom Penh — stolicy graniczącej z Wietnamem Kambodży — po przeszło pięcioletnim pobycie w Chinach powrócił szef państwa i przewodniczący Zjednoczonego Frontu Narodowego Kambodży — książę Norodom Sihanouk. W oświadczeniu, złożonym przed powrotem do kraju stwierdził, że najważniejszym obecnie zadaniem jego rządu jest umocnienie prawdziwej demokracji ludowej, wzmocnienie aśpodarki i obrona integralności oraz niezawisłości kraju. Książę podkreślił, że Kambodża prowadzić będzie politykę niezaangażowania.

11 bm. minęła druga rocznica faszystowskiego przewrotu w Chile. W ciągu tych dwóch lat wymordowano tysiące, a dziesiątki tysięcy ludzi zamknięto w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Mimo okrucieństwa i terroru — walka narodu chilijskiego z faszysmem trwa. Do ruchu oporu włączają się nawet te odłamy społeczeństwa, które początkowo dały się oszukać juncie. Reżim gen. Pinocheta znalazł się pod prężeniem światowej opinii publicznej. Na zdjęciu 97. et. junty chilijskiej, gen. Pinochet.

W Portugalii w najbliższym czasie ma zostać ogłoszony skład kolejnego, szóstego już rządu tymczasowego. Równocześnie prawica czyni wszystko, by nie dopuścić do stabilizacji politycznej kraju. Ale nie tylko prawica... Również siły maoistowskie w Portugalii jawnie sprzymierzają się s kontrrewolucjonistami, atakując portugalskich komunistów. Agencja TASS informuje, że nie liczne, lecz agresywne te ugrupowania, utrzymujące ścisłe kontakty z Pekinem i stamtąd otrzymujące instrukcje, wywołują ferment i wrzenie, biorąc m.in. udział w bandyckich napadach na lokale KP Portugalii i innych organizacji demokratycznych.

Niepokój budzi nadal sytuacja na Bliskim Wschodzie. Izrael atakuje pogranicze Libanu, grozi Palestyńczykom daleko idącymi konsekwencjami, o ile ich komandosi nie zaprzestaną akcji zbrojnych, a jednocześnie — prowadzi w Genewie rozmowy z przedstawicielami Egiptu w sprawie wypracowania szczegółów protokołu, dotyczącego wprowadzenia w życie podpisanego ostatnio egipsko-izraelskiego porozumienia o końcu drugiego etapu wycofania wojsk izraelskich z Synaju, przekazania Egiptowi przez Izrael pól naftowych Abu Rudeis i rozmieszczenia amerykańskich techników cywilnych w stacjach systemu wczesnego ostrzegania w strefie buforowej na Synaju. Porozumienie egipsko-izraelskie zostało źle przyjęte w świecie arabskim. W dokumentach, opublikowanych po zakończeniu wizyty prezydenta Syrii Asada w Czechosłowacji stwierdza się, że „Sytuacja na Bliskim Wschodzie wymaga całościowego uregulowania wszystkich podstawowych problemów. Rozwiązania częściowe, leżące jedynie w interesie niektórych krajów, nie mogą przynieść temu rejonowi świata oczekiwanego pokoju”.



Izraelscy komandosi wracają z kolejnego wypadu na terytorium Libanu. CAF — AP

ABY ATOMOWY GRZYB NIE STRASZYŁ LUDZKOŚCI

NOWE KONSTRUKTYWNE PROPOZYCJE ZSRR

NOWY JORK (PAP). Rząd ZSRR zaproponował zawarcie międzynarodowego układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową a także omówienie tej sprawy na 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która rozpocznie się 16 września.

W dniu 11 bm. sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi wręczony został list ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki. Minister stwierdza w tym liście, że za warcie międzynarodowego układu, uznającego za bezprawne wszelkie próby i bronią jądrową, przyczyniłoby się znacznie do ograniczenia wyścigu zbrojeń, a tym samym do dalszego rozwoju i pogłębienia procesu odprężenia oraz do umocnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Radziecki minister stwierdza, że 30 sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ będzie obradować w sytuacji dla której, znamienne są wielkie, pozytywne zmiany. Proces odprężenia staje się coraz powszechniejszy, obejmuje nowe strefy stonków międzynarodowych. Całkowicie aktualne stało się zadanie uzupełnienia i ugruntowania odprężenia politycznego posunięciami z dziedziny militarnej powstrzymania wyścigu zbrojeń, zmniejszenia produkcji broni i w ostatecznym rachunku przystąpienia do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Dotychczas nie udało się całkowicie powstrzymać wyścigu zbrojeń, aczkolwiek — zwłaszcza w ostatnich latach — podjęto kroki zmierzające do jego zahamowania. Ogromne wydatki na cele wojskowe są wielkim ciężarem dla narodów. W wielu państwach wydatki te systematycznie wzrastają. Wyścig zbrojeń nadal się wzmacnia. Sytuacja ta ka musi budzić zaniepokojenie państw członkowskich ONZ, a także zaniepokojenie i lęk wszystkich narodów — stwierdza w liście min. A. Gromyko.

Przedłożony przez rząd ZSRR projekt układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową przewiduje, że każde państwo — sygnatariusz tego układu zobowiąże się do zakazania wszelkich próbnych wybuchów broni nuklearnej do zapobiegania im i do niedokonywania ich w żadnym miejscu znajdującym się pod jego jurysdykcją lub kontrolą. Dotyczyć to będzie wszystkich środowisk — atmosfery, przestrzeni kosmicznej, obszarów pod wodą i pod ziemią. Państwa zobowiążą się także wstrzymać od inicjowania takich wybuchów nuklearnych, ich popierania bądź jakiegokolwiek udziału w ich dokonywaniu.

Zakłada się, że kontrolę nad przestrzeganie układu sprawować będą jego sygnatariusze przy pomocy dostępnych im technicznych środków kontroli w

taki sposób, aby było to zgodne z ogólnymi przyjętymi normami prawa międzynarodowego.

Zakaz dokonywania prób — stwierdza projekt układu — nie dotyczy podziemnych wybuchów jądrowych, które będą dokonywane w celach pokojowych przez państwa dysponujące bronią nuklearną na terytorium znajdującym się pod ich jurysdykcją, a także zgodnie z porozumieniami, na mocy których w myśl Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej państwa nie dysponujące tą bronią mogą uzyskać korzyści, z pokojowego zastosowania wybuchów nuklearnych.

Tego rodzaju wybuchy byłyby przeprowadzane w następującym trybie: jeśli chodzi o państwa nie dysponujące bronią jądrową — zgodnie z brzmieniem art. V Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej; jeśli chodzi o państwa dysponujące bronią jądrową — zgodnie z zasadami, które zostaną ustalone w specjalnym porozumieniu. Państwa dysponujące bronią jądrową przeprowadziłyby rokowania w sprawie tego porozumienia z należytym uwzględnieniem zaleceń Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w tej kwestii i zawarły porozumienie możliwie jak najszybciej.

Związek Radziecki zaproponował, aby układ był otwarty dla wszystkich państw, które zechcą go podpisać.

Z Portugalii

LIZBONA (PAP). W miniony piątek nad ranem zakończyło się wielogodzinne posiedzenie Portugalskiej Rady Rewolucyjnej. Jak informuje agencja France Presse członkowie Rady zatwierdzili projekt jej reorganizacji, opierający się na zasadzie respektowania programu zawartego w porozumieniu konstytucyjnym podpisanym, między ruchem sił zbrojnych a partiami politycznymi. Ten najwyższy

Przed utworzeniem nowego rządu

organ sił zbrojnych powierzył zgromadzeniu trzech rodzajów wojsk sprawę desygnowania swych przedstawicieli do Rady.

W czasie posiedzenia Rady desygnowany na premiera admirał Pinheiro de Azevedo? sprawozdanie ze swych konsultacji, zmierzających do utworzenia nowego rządu tymczasowego.

Jak już informowaliśmy, zapowiedziane na czwartek ogłoszenie składu nowego rządu zostało odroczone. Zdaniem obserwatorów, nastąpi to prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu. Pinheiro de Azevedo zmierzając obecnie do utworzenia „rządu jedności narodowej”. W jego skład mają wejść członkowie Partii Komunistycznej, Socjalistycznej i Ludowej — Demokratycznej, którzy nie będą jednak reprezentować swych ugrupowań politycznych.

W środę przebywałem na Unii frontu — pisze specjalny wystannik PAP, Ryszard Kapuściński z Angoli — to rejonie miejscowości Caxito, położonej przy ważnej drodze strategicznej prowadzącej ze stolicy Angoli — Luandy do granicy Republiki Zair Caxito zostało zajęte przez oddziały MPLA po trwających sześć tygodni zaciętych walkach z wojskami FNLA, w czasie których po obu stronach padło wiele ofiar. Zdobyte Caxito pozwala armii ludowej MPLA kontynuować ofensywę mającą na celu wyzwolenie dwóch północnych prowincji (Zaire i Uige) kontrolowanych przez FNLA.

Z Luandy wyjeżdża się na front północny przez dzielnice miasta zniszczone w okresie walk lipcowych między MPLA i FNLA. Wzdłuż drogi wa przez strzeni sześćdziesięciu kilometrów ciągną się spalone i opuszczone wsie, wysadzone mosty, porzucone samochody. Po drodze mijamy oddziały MPLA uzbrojone w najnowszą broń maszynową i w rakiety przeciwczołgo

A Prezydent Sadat uda się do Waszyngtonu

A Zamknięcie rozgłośni palestyńskiej w Kairze

PROBLEM BLISKOWSCHODNI

WASZYNGTON (PAP).

Rzecznik departamentu stanu USA, R. Anderson, potwierdził wcześniejsze doniesienia, że prezydent Egiptu Anwar Sadat złoży wizytę oficjalną w Waszyngtonie. Rzecznik nie podał dokładnej daty tej wizyty, jednakże nadmienił, że oczekiwana ona jest jesienią br. Anderson poinformował także, iż do stolicy USA „w niedalekiej przyszłości” przybędzie minister obrony Izraela Szimon Peres. Przeprowadzi on z sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem rozmowy na temat przyrzeczonej Izraelowi przez Waszyngton pomocy wojskowej i gospodarczej.

LONDYN (PAP). Jak donoszą agencje zachodnie, rząd egipski przejął pod swą kontrolą rozgłośnie „Głos Palestyny”, która emitowała audycje z Kairu.

Oficjalny rzecznik palestyńskiego ruchu oporu oświadczył za pośrednictwem agencji „WAFA” że radio „Głos Palestyny” zostało

zamknięta w wyniku poufnego porozumienia egipsko-izraelskiego. Na podstawie tego porozumienia rząd egipski miał zobowiązać się do zaprzestania „wojny” na falach eteru przeciwko Izraelowi.

Rzecznik podkreślił, że zamknięcie rozgłośni palestyńskiej nastąpiło w chwili gdy imperializm i syjonizm nasilił walkę z palestyńskim ruchem oporu.

Natomiast egipskie Ministerstwo Informacji podało, że rozgłośnia prowadziła „rozmyślną kampanię propagandową” przeciwko Egiptowi.

Agencja „WAFA” oznajmiła, że odtąd audycje emitowane przez byłą rozgłośnie „Głos Palestyny” nie są nadawane w imieniu palestyńskiego ruchu oporu.

Agencja Reutersa informuje, że po przejęciu rozgłośni przez władze egipskie, zaczęła ona ogłaszać komunikaty, popierające egipsko-izraelskie porozumienie w sprawie Synaju.

Taniec indiański przed wystrzeleniem „Vikinga”

NOWY JORK (PAP). Przed wtorkowym startem w przestrzeni kosmicznej drugiej amerykańskiej sondy marsjańskiej typu „Viking” na plaży w pobliżu Przylądka Canaveral odbyło się nie zwykłe widowisko. Przedstawiciele NASA odtanńczyli tam przy wórze bębnowy taniec Indiani

ora* uroczyste zagrzebali w piasku nóż. Zgodnie z wierzeniami plemion Indiani, które zamieszkiwały te okolice, obrzędy takie odpędzają złe duchy. Funkcjonariusze NASA chcieli w ten sposób zapewnić pomyślny start „Vikinga”.

KORESPONDENCJA Z ANGOLI

W wyzwolonym CAXITO

we. Przy drodze stoją również wozy pancerne MPLA.

Caxito, podobnie jak wiele miast Angoli jest zniszczone, ludność cywilna dawno opuściła miasteczko. Jeden z dowódców armii MPLA — Comandante Ju-Ju prowadzi nas do grupy jeńców FNLA, (którzy poddali się w czasie walk o Caxito). Stu pięćdziesięciu jeńców FNLA to bardzo młodzi chłopcy, niektórzy mają po 15—16 lat. Nie wiedzą o co walczą i nie chcą walczyć, proszą żeby pościć ich do szko-

Po Iraku i Meksyku

ARGENTYNA I KOLUMBIA WYRAZIŁY CHĘĆ WSPÓŁPRACY Z RWPG

MOSKWA (PAP). Sekretarz RWPG Nikołaj Faddiejew poinformował, że Argentyna i Kolumbia wyraziły chęć współpracy z Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Przypomniał on, że w lipcu i sierpniu br. RWPG zawarła porozumienie o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z Irakim i Meksykiem.

N. Faddiejew podkreślił, że RWPG od chwili swego powstania jest organizacją o charakterze otwartym. Państwa należące do tej organizacji gotowe są współpracować ze wszystkimi krajami na zasadach całkowitej równości, poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Tragiczny wypadek drogowy

WŁOCŁAWEK (PAP). Do tragicznego wypadku drogowego doszło pod Aleksandrowem Kujawskim (województwo łódzkie). Autobus PKS jadący z Aleksandrowa Kujawskiego zderzył się pod wsią Służewice z samochodem starożalącym do straży pożarnej.

Skutki zderzenia okazały się tragiczne. Siedem osób poniosło śmierć, a 35 zostało rannych — w tym 25 ciężko. Na miejscu wypadku zginęli m. in. obaj kierowcy. Nazwisk pięciu zabitych nie udało się dotąd ustalić.

Śledztwo w sprawie przyczyn wypadku prowadzi milicja włocławska.

Wśród jeńców jest kilku starszych żołnierzy — to najemnicy zwerbowani przez FNLA. Wśród najemników jest trzech Portugalczyków byłych żołnierzy armii portugalskiej w Mozambiku, osiadłych następnie w południowej Afryce i tam zwerbowanych do Zairu aby stanęli na czele oddziałów FNLA. Jest wśród jeńców również żołnierz Zairu wcielony w szeregi FNLA.

W byłych koszarach portugalskich oglądamy jeszcze duże ilości broni i amunicji zdobyte przez jednostki MPLA. Jest to broń amerykańska i francuska dostarczona ostatnio oddziałom FNLA mimo protestów opinii afrykańskiej, która uważa FNLA za armię najemników.

Rozmawiałem z żołnierzami oddziałów frontowych MPLA. Są zdecydowani prowadzić walkę do końca, do zupełnego wyzwolenia obszaru Angoli od obcych sił. Jest to trudna wojna, którą prowadzi się jednocześnie w wielu punktach na ogromnym terytorium Angoli.

Zakończyły się polonijne spotkania gospodarcze „KOOPERACJA — 75”

POZNAŃ (PAP). W Poznaniu zakończyły się trzydniowe polonijne spotkania gospodarcze „KOOPERACJA 75”. Ich rezultaty omówiono na ostatniej, plenarnej sesji z udziałem kierownictwa Towarzystwa „Polonia” Polskiej Izby Handlu Zagranicznego oraz przedstawicieli naszych centrality handlu zagranicznego i producentów drobnej wytwórczości. Według zgodnie wyrażanej

opinii, impreza ta spełniła oczekiwania zarówno gości, jak i jej organizatorów. Reprezentanci ponad 100 firm polonijnych mieli w czasie roboczych sesji dobrą okazję zapoznać się z możliwościami nawiązania lub rozszerzenia współpracy produkcyjnej i handlowej z nami, a równocześnie przeprowadzili wiele konkretnych rozmów bezpośrednio z producentami i handlowcami. Ich

rezultatem są m. in. wstępne ustalenia w dziedzinie handlu wyrobami polskiego przemysłu szklarskiego, piwowarskiego, kosmetykami, wyrobami sztuki ludowej i meblami. Wiele propozycji naszych gości dotyczyło współpracy w dziedzinie wspólnego rozwijania w naszym kraju budownictwa hotelowego i turystycznego oraz produkcji materiałów budowlanych.

Ferie uczniowskie w bieżącym roku szkolnym

WARSZAWA (PAP). Wzorem roku ubiegłego, również podczas nadchodzącej zimy młodzież wycieczki na 2-tygodniowych wakacjach. Dla uczniów szkół podstawowych przypadną one w okresie od 19 do 31 stycznia 1976 r., a dla młodzieży szkół średnich — od 2 do 14 lutego 1976 r. Rok szkolny rozdzielać będą okresowe przerwy, podczas których młodzież może krótko odorezenia, oderwania się od książek. Pierwsza z nich — 4-dniowa (terminy ustala dyrektorzy szkół) będzie miała miejsce w październiku, przerwa świąteczna — od 22 do 27 grudnia br. a ferie wiosenne — od 15 do 20 kwietnia 1976 r. Dzieci szkół podstawowych zakończą naukę 5 czerwca, a przystąpią do lekcji po wakacjach 21 sierpnia; natomiast uczniowie szkół średnich opuszczają klasy 19 czer

wca, a rozpoczną nowy rok nauki 1 września 1976 r. Nowy kalendarz przerw w nauce podyktowany interesem zdrowotnym młodzieży szkolnej okazał się korzystny z wielu względów. Zapewnia uczniom co najmniej czas oderwania od książek, możliwość odprężenia i wypoczynku. 2-tygodniowe wakacje zimowe, po pierwszym półroczu pracy szkolnej są okazją do nabrania sił do dalszej nauki, dzięki temu znacznie więcej dzieci korzysta z wczasów zimowych. Podczas ubiegłej zimy wyjechało na wypoczynek 430 tys. uczniów to jest przeszło dwukrotnie więcej niż w roku 1974. Przedłużenie wakacji letnich przyczyniło się m. in. do lepszego wykorzystania, zwłaszcza w czerwcu, placówek wczasów rodzinnych.

„KESONOWA ŚMIERĆ”

LONDYN (PAP). Intensywne prace przy eksploatacji ropońskich pól podwodnych na Morzu Północnym pochłaniają coraz więcej ofiar śmiertelnych. Mnożą się wypadki „śmierci kesonowej”. W taki sposób w komorze ciśnieniowej zginęło w tym tygodniu dwóch nurków brytyjskich zatrudnionych przy jednej z zakotwiczonych platform wiertniczych. Forsowność tych prac jest ostro krytykowana przez prasę brytyjską. Według oficjalnych źródeł, od 1971 roku przy pracach wiertniczych i wydobyciu ropy naftowej zginęło ogółem 50 osób, w tym 24 nurków brytyjskich. Szkocki działacz związkowy John Ballacher, wymienił liczbę przeszło 200 robotników, którzy zginęli na Morzu Północnym od 1946 roku.

SALOMONOWY WYROK

LONDYN (PAP). Sąd filipiński nakazał pewnemu strażnikowi więziennemu w Manili przepisać sto razy dwa paragrafy z kodeksu karnego dotyczące zwalniania więźniów. Strażnik nie chciał bowiem wypuścić więźnia, który odsiedział już swój wyrok.

Komunikat agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS zakomunikowała, że w dniach od 16 do 27 września br. z terytorium Związku Radzieckiego wyrzeliwane będą rakiety do rejonu Morza Barentsa, o promieniu 40 mil morskich.

Centrum tego rejonu posiada współrzędne 73 stopni szerokości geograficznej północnej i 35 stopni długości wschodniej. Dla zapewnienia bezpieczeństwa rząd ZSRR prosi rządy innych państw, korzystających ze

szlaków morskich i powietrznych w rejonie Morza Barentsa, aby wydały polecenia odpowiednim organom w celu powstrzymania fl statków i samolotów od wykorzystywania tego rejonu i położonej nad nim przestrzeni powietrznej od godz. 10.00 do 21.00 czasu miejscowego.

Nowa loteria na Centrum Zdrowia Dziecka

WARSZAWA (PAP). Dziś zainaugurowana zostanie loteria Polskiego Monopoli Loteryjnego pn. „EX PRESS”. Całkowity dochód z tej loterii przeznaczony jest na pomnożenie środków przeznaczonych na budowę pomnika-szpitala — Centrum Zdrowia Dziecka. Losy — w cenie 10 złotych — sprzedawane będą od soboty w kioskach i klubach „Ruchu” na terenie całego kraju. Tam też wywie

zione zostaną tabele z numerami wygrywających losów. Co trzeci los tej loterii wygrywa. Na wygrane przeznaczono ponad 120 milionów zł. Wszystkie wygrane są pieniężne, a najwyższe wynoszą po 20 tys. zł. Nowością tej loterii jest to, że wygrane do wysokości 500 złotych wliczane będą natychmiast w kioskach lub w klubach „Ruchu”, natomiast wyższe wy

grane w terenowych oddziałach RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Organizatorzy tej atrakcyjnej loterii spodziewają się, że cieszyć się ona będzie nie mniejszym powodzeniem niż poprzednie loterie, których dochód przeznaczony był na budowę pomnika-szpitala i przyczyni się do znacznego zwiększenia środków gromadzonych na koncie Centrum Zdrowia Dziecka.



Tydzień muzycznych wzruszeń



Siedem muzycznych wieczorów w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym i w pięknej scenarii Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich. Trzy koncerty fortepianowe z udziałem Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie. 16 półrecitali i 2 recitale fortepianowe, recital i półrecital klawesynowy.

To była wielka muzyczna uczta, której dania, w postaci utworów skomponowanych przez dawnych i współczesnych kompozytorów, serwowało melomanom 26 wykonawców tegorocznego IX Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku. Wśród wykonawców było 5 członków polskiej ekipy pianistycznej na tegoroczny Międzynarodowy Konkurs Chopinowski.

Ciekawe i błyskotliwe prelekcje znanych krytyków muzycznych. Studenci wyższych uczelni muzycznych, ich pedagodzy, kilkudziesięcna rzesza melomanów, którym nawet piłkarskie emocje meczu Polska — Holandia nie przeszkodziły w słuchaniu utworów Chopina, Czajkowskiego, Skriabina, Strawińskiego, Ravela czy Prokofiewa. Mnóstwo kwiatów i owacji. Oto króciutka kronika IX Festiwalu Pianistyki, imprezy, której dźwięki za kilkanaście godzin zamilkną, a przez rok cały i lata następne będą przynosić ogromnego splendoru słupskiej kulturze. Ale nawet ta, bardzo fragmentaryczna kronika nie byłaby pełna, gdyby nie dodać, że utwory grane na festiwalowej scenie utrwalone na 36 kilometrach taśmy magnetofonowej.

Zdjęcia i tekst:

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

BYTOWSKI „ELMOR”

Przy wylocie ulicy Lęborskiej nie kończy się już — jak to było dawniej — Bytów. „Z brzegu wyrastają coraz liczniejsze domki jednorodzinne, prawdziwe piętrowe wille, a dalej rozbudowuje się bytowski przemysł. Utworzony przed kilku laty z byłej spółdzielni bytowski oddział gdańskiego „ELMORU” zdobył już sobie dobrą pozycję wśród zakładów kooperacji wewnętrznej przemysłu okrętowego czego widocznym i liczącym się potwierdzeniem są szczerą ręką sypnięte kredyty na dalszy rozwój obiektów produkcyjnych i socjalnych. Bytowski oddział „ELMORU” wytwarza konstrukcje stalowe nośne oraz obudowy urządzeń elektrycznych i sterujących stanowiących wyposażenie statków. Rozwijający się przemysł okrętowy potrzebuje coraz więcej bytowych wyrobów, a w istniejącej starej hali brakuje miejsca. Dlatego też na sąsiedniej, zarezerwowanej kiedyś działce powstaje nowa, nowocześnie zaprojektowana hala produkcyjna

oraz wszystkie niezbędne obiekty pomocnicze i socjalne. W przeciwnieństwie do istniejącej nowa hala ma konstrukcję stalową, składa się z trzech naw, wewnątrz jest całkowicie otwarta poza niektórymi pomieszczeniami jak malarnia, stacja sprężarek, trafostacja i inne. Od strony ul. Lęborskiej zamknięta zostanie 4-kondygnacyjny budynek socjalno-biurowym. W pozostałej części obudowana będzie blachą falową i ocieplona wełną mineralną. Projekt rozbudowy bytowskiego oddziału „ELMORU”, już realizowany przez Koszalińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, wykonał koszaliński oddział Centrum Techniki Wytwarzania „Promom”. Głównymi projektantami nowego zakładu są: mgr inż. Zofia Łastowska, inż. Walde-mar Zakrzewski i Karol Grabowski.

(wl)



WOJEWÓDZKA NARADA AKTYWU PARTYJNO-GOSPODARCZEGO W KOSZALINIE

WYŻSZA JAKOŚĆ PRACY WARUNKIEM LEPSZEGO ŻYCIA

(dokończenie ze str. 1)

— Dzięki dużemu wkładowi pracy «nóg państwowych gospodarstw rolnych i rolników indywidualnych — mówił Henryk Kruszyński — rolnictwo nasze w roku ubiegłym przekroczyło po raz pierwszy granicę 30 kwintali z hektara. Wysokie tempo rozwoju uzyskaliśmy również we wzroście pogłowia zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich 4 lat pogłowiem bydła zwiększyło się o 18 proc. Równoległe z dobrymi wynikami w produkcji rolnej wzrastała produkcja towarowa. Osiągnięte wyniki wykazały nam jednocześnie, że w naszym rolnictwie tkwią jeszcze duże rezerwy.

— Robiliśmy wszystko lub prawie wszystko — mówił dalej Henryk Kruszyński — aby rok bieżący był rokiem wysokich urodzajów i wysokiej produkcji. Niestety, efekty tej ogromnej pracy nie dają nam pełnej satysfakcji. Jeszcze do połowy czerwca stan zbóż pozwalał przypuszczać, że ich plony będą co najmniej na poziomie roku ubiegłego, a nawet wyższe. Jednakże trwająca ponad dwa miesiące susza w znacznym stopniu pogorszyła warunki wegetacji, w wyniku czego plony zbóż są nieco niższe od uzyskanych w roku poprzednim. Brak opadów wpłynął również niekorzystnie na stan ziemniaków, pozostałych roślin okopowych i pastewnych oraz użytków zielonych. W ostatecznym rachunku pogorszy to bilans paszowy i utrudni realizację zadań w produkcji zwierzęcej.

Wiele uwagi poświęcił sekretarz KW, Henryk Kruszyński omówieniu problemów produkcji przemysłowej. Charakterystyczne jest ona nadal wysoką dynamiką wzrostu. Na wysokim poziomie utrzymują się obroty handlu i gastronomii, nastąpił spory wzrost wartości świadczonych usług dla ludności. W efekcie już kilka przedsiębiorstw zrealizowało swoje zadania wynikające z planu 5-letniego. Pomyślne są również wyniki koszalińskiego budownictwa. Ale na tle tych pozytywnych wyników jeszcze jaskrawiej uwidaczniają się występujące braki. W minionych 8 miesiącach 39 przedsiębiorstw i zakładów nie wykonało swoich zadań, a ich zaległości przedstawiają wartość 124 mln zł.

Nadal utrzymuje się w gospodarce województwa koszalińskiego tendencja do uzyskiwania wzrostu produkcji przez zwiększanie liczby pracowników a nie drogą zwiększania wydajności. W minionym okresie zaledwie 66,3 proc wzrostu produkcji uzyskano przez wzrost wydajności pracy przy średniej krajowej przekraczającej 80 proc.

Szeroka i gruntowna analiza ujemnych zjawisk pozwoliła sprecyzować w referacie zadania, których realizacja pozwoli jeszcze przed VII Zjazdem

w znacznym stopniu wyeliminować te ujemne zjawiska z życia społeczno-gospodarczego województwa.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, podjęto węzłowe problemy gospodarcze i społeczne województwa, zastanawiano się nad podniesieniem na wyższy poziom jakości życia i pracy.

Jako pierwszy przemawiał Saturnin Skrzypczyński, przewodniczący WRZZ. Podkreślając osiągnięcia minionych lat, wysoką aktywność ludzi pracy, omówił rolę związków zawodowych w dziedzinie poprawy warunków pracy, ochrony interesów i praw ludzi pracy, rozwijania współzawodnictwa, racjonalizatorstwa a także w wychowywaniu kolektywów pracowniczych, tworzeniu klimatu sprzyjającego solidnej pracy i eliminacji ujemnych zjawisk w postaci wysokiej absencji, lekceważenia dyscypliny pracy itp.

Józef Januszewski, I sekretarz POP przy WP PKS przedstawił warunki, w jakich działa komunikacja samochodowa. Lepsza współpraca z PKP i klientami mogłaby przynieść o wiele lepsze wyniki gospodarcze. Niestety, wiele przedsiębiorstw nie jest przygotowanych do obsługi ciężkich samochodów, w efekcie czego notuje się duże marnotrawstwo sił i środków transportowych.

O zadaniach spółdzielczości mieszkaniowej i inicjatywach zmierzających do zwiększenia rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w przyszłej 5-latce mówił dyrektor oddziału CZSBM, Bronisław Murawski. W bieżącym 5-leciu zostanie przekazanych do użytku ponad 6,2 tys. mieszkań, o wiele więcej niż zakładały plany. Ale nadal czeka 14 tys. członków. Spółdzielczość mieszkaniowa podejmuje współdziałanie ze spółdzielczością wiejską, organizacją kółek rolniczych i innymi organizacjami zmierzając do rozwoju budownictwa.

Szczecineccy kolejarze — jak stwierdził Stanisław Skotnicki, I sekretarz KZ — zanotowali w ostatnich latach sporo sukcesów w poprawie stanu urządzeń kolejowych, co wpływa na lepszą regularność ruchu pociągów pasażerskich. Niestety, nadal są kłopoty z pociągami towarowymi. Lepsze wykorzystanie taboru kolejowego utrudniają niektórzy odbiorcy. Szczecineccy kolejarze otrzymali ostatnio 120 mieszkań. Jest to duży postęp w poprawie warunków socjalnych załogi. Przyniesie to w efekcie wzrost dyscypliny i obniży fluktuację załogi.

Wiele czasu i uwagi poświęcono w dyskusji sprawom rolnictwa i wsi. O problemach wykorzystania ziemi, jej

należytej uprawie i pielęgnacji mówił Wacław Łata, rolnik indywidualny, sekretarz POP w Dobiesławcu, Bolesław Bielankiewicz, prezes WZGS, przedstawił problemy zaopatrzenia wsi w artykuły do produkcji rolniczej, skupu produktów rolnych, realizacji planów produkcyjnych przez zakłady spółdzielczości wiejskiej. — Z każdym rokiem uzyskujemy większe obroty — mówił Bolesław Bielankiewicz — dostarczamy wsi więcej towarów, ale też ciągle notujemy wyższy wzrost potrzeb.

Plan dalszego rozwoju gminy, produkcji rolniczej, działalności kulturalnej i oświatowej przedstawił sekretarz Komitetu Gminnego z Gościna, Ireneusz Budzelewski. Szeroki program rozwoju warzywnictwa i sadownictwa w województwie omówił Jan Błaszczyk — wiceprezes WZKR — scharakteryzował dorobek chłopskiej organizacji. Marek Zarzycki — prezes WZSMlecz., przedstawił problemy spółdzielczości mleczarskiej i sposoby przezwyciężenia trudności, jakie wyniknęły na tle spadku skupu mleka. Zapewnił, że sytuacja została opanowana.

O problemach produkcji przemysłowej mówili: Ryszard Janowicz, I sekretarz KZ przy „Unimie”, Edward Modzelewski, sekretarz KZ przy zakładzie ELKAM-ELKO w Szczecinku, a o sprawach transportu budowlanego — Hipolit Stańczak, I sekretarz POP przy OTS w Koszalinie.

— Codziennie 8 tys. osób nie pracuje — stwierdził Bolesław Andryszewski — dyrektor Wydziału Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego — a w ciągu roku zmienia pracę w województwie koszalińskim około 30 tys. osób. — Jeśli się założy — mówił dalej — że każdy ze zmieniających pracodawcę przy okazji nie pracuje tylko 2 dni, będziemy mieli rozmiar strat, jakie ponosi gospodarka wojewódzka na skutek wysokiej dyscypliny pracy i nadmiernej fluktuacji. Źródłem jej jest najczęściej obojętność i złe traktowanie nowych pracowników, brak zainteresowania ich sprawami. Wiele — zdaniem Bolesława Andryszewskiego — uwag krytycznych należy zgłosić pod adresem służb pracowniczych. W niektórych przedsiębiorstwach są to tylko służby z nazwy, nie spełniające swoich funkcji.

Podsumowując dyskusję I sekretarz KW — Władysław Kozdra stwierdził, że dyskusja potwierdziła i wsparła ocenę zawartą w referacie egzekutywy KW. Wnioski trzeba szybko realizować.

(wł)

SESJA WRN W SŁUPSKU

A OCENA REALIZACJI PLANU
I BUDŻETU ZA I PÓŁROCZE BR.
A PRZYJĘCIE PLANU I BUDŻETU
NA II PÓŁROCZE

SŁUPSK. Wczoraj odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku. Uczestniczył w niej wicemimster finansów, Józef Gawiar.

Obrady sesji otworzył zastępca przewodniczącego WRN, sekretarz KW PZPR w Słupsku, Zbigniew Głowacki. Tematem obrad była ocena realizacji planu i budżetu województwa słupskiego za I półrocze 1975 roku oraz przyjęcie zadań społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i budżetu województwa na drugie półrocze. Realizacja zadań planowych — jak wynika z przedstawionych przez Urząd Wojewódzki w Słupsku materiałów, jak również wykonanie rocznego planu techniczno-ekonomicznego jest zadowalające. Od początku roku przemysł słupski zrealizował w ponad 50 procentach operatywny plan sprzedaży produkcji. Wiele zakładów przekroczyło planowane zadania, ale z ogólnej liczby 101 jednostek produkcyjnych, 28 nie wykonało swoich zadań. Największe zaległości w tym zakresie odnotowano w Północnych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Alka”. » uwłaszcza w Zakładzie Obuwia w Słupsku. Nie zrealizował planu również niektóre spółdzielnie mleczarskie i 17 gminnych spółdzielni. Zauważa się niekorzystne zjawiska, do których można zaliczyć zbyt wielką absencję chorobową, a w niektórych zakładach zbyt dużą płynność kadr. Obniża to ogólnie pozytywne wyniki słupskiego przemysłu.

Trzeba przy tym odnotować, że mimo, iż ogólny przyrost produkcji, wynika ze wzrostu wydajności pracy i na tym tle wskaźniki są lepsze niż osiągnięte w kraju, to jednak uzyskane wyniki, zwłaszcza dynamika produkcji są niezadowalające. W bieżącym roku przedsiębiorstwa przemysłowe zadeklarowały dodatkową produkcję wartości 140 milionów złotych, w tym na rynek 82 mln zł. W okresie pierwszego półrocza wykonano ponad 50 procent całości zobowiązań.

Realizacja zadań w słupskim rolnictwie nie może być uznana za zadowalającą. Obok produkujących gospodarstw rolnych, takich jak SHR Jezierzycze, Rędzikowo. Kombinat Sycewice, które zebrały wysokie plony, odnotowano niekorzystne zjawiska w skupie zbóż i żywności. 9 gmin nie wykonało planowych zadań w skupie zbóż. Obniżył się skup żywności. Spowodowane to zostało niedoborami pasz z jednoczesnym zahamowaniem rozwoju hodowli. Jedynie w skupie jaj można odnotować przekroczenie zaplanowanych wskaźników.

W budownictwie relacje ekonomiczne kształtują się prawidłowo. Cały półroczny przyrost produkcji uzyskany został w wyniku podniesienia wydajności pracy. W pozostałych dziedzinach jak oświata, kultura, ochrona zdrowia i gospodarka komunalna zadania planu i budżetu zrealizowano pomyślnie, z małymi wyjątkami.

W dyskusji na sesji radni szczegółowo analizowali przy czyny, które opóźniły realizację zaplanowanych zadań w różnych dziedzinach gospodarki i zgłaszali wnioski oraz propozycje zmierzające do przezwyciężenia niedociągnięć.

Wojewoda słupski Jan Stępień w swoim wystąpieniu przedstawił założenia programu, planu i budżetu na drugie półrocze bieżącego roku.

Głównym celem jest osiągnięcie wydatnego postępu i poprawa efektywności gospodarowania, przede wszystkim przez utrzymanie wysokiej dynamiki wzrostu wydajności pracy, dalszą obniżkę kosztów produkcji, głównie przez lepsze wykorzystanie materiałów i surowców.

Na sesji przyjęto uchwałę, która precyzuje kierunki i główne zadania planu społeczno-gospodarczego rozwoju regionu, oraz zatwierdzone budżet na drugą połowę bieżącego roku.

(PAK)



Przed polowaniem.

Fot. Jerzy Patan

x # DfoIM PWMIPOL5KH
VIE
SfcUPSK - 75

OSTATNIE AKORDY

SŁUPSK. Prawie niepostrzeżenie frunęło siedem festiwalowych dni wypełnionych muzyką. Festiwal Pianistyki Polskiej w kalendarzu krajowych imprez muzyki poważnej zdobywa sobie coraz większe znaczenie i popularność. Jest dla pianistyki polskiej okazją do twórczej, artystycznej konfrontacji i chociaż w tym roku nie mieliśmy zbyt wielu okazji, by podziwiać wirtuozów fortepianu, nie narzekajmy, bo nie wszyskie lata muszą być tłuste.

Bez wątpienia w tym roku na estradzie festiwalowej królowała młodzież. Rewelacyjna? To zbyt wielkie słowo. Z pewnością młodych artystów, ich umiejętności, sztukę można nazwać obiecującymi. Młodym pianistom i klawesynistom słupski festiwal otwiera drogę do artystycznej kariery. Umożliwia pokonanie trudnych progów artystycznego debiutu.

Festiwal — słyszało się w kulisach — ma swoją niepowtarzalną atmosferę. Nie mała w tym zasługa organizatorów, którzy zarówno studentom wyższych szkół muzycznych, jak wykonawcom i obserwatorom, krytykom starali się stworzyć w Słupsku warunki do prawdziwej artystycznej konfrontacji.

Dzisiaj, 13 bm. po raz ostatni zabrzmia festiwalowe akordy. Na zakończenie festiwalu odbędzie się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, o godz. 19 koncert symfoniczny Lidii Grychtołówny — fortepian, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Państwowej Filharmonii w Koszalinie, którą dyrygować będzie Józef Wiłkomirski.

Lidia Grychtołówna występowała w gronie pianistów inauguracyjnych pierwszy Festiwal Pianistyki Polskiej. Jest pianistką światowej sławy, laureatką czterech międzynarodowych konkursów, m. in. chopinowskiego w 1955 roku, Schumana w 1965 r. w Berlinie. Grała we wszystkich krajach europejskich, w Ameryce i Azji, występowała z wielkimi dyrygentami naszych czasów. Jej nazwisko widnieje w słynnym cyklu „Interpretacje mistrzów” radia berlińskiego.

W dzisiejszym koncercie usłyszymy koncert fortepianowy A-dur Wnlfynga Amadeusa Mozarta, koncert fortepianowy g-moll Feliksa Mendelssohna oraz rapsodię na temat Paganiniego, Sergiusza Rachmaninowa.

(pak)

W RYTMIE ŻELAZNYCH KÓŁ

**Rozmowa z z^tępcą n3czcin«>go dyrektora
Okręgu Kolei Pańsl wowych w Szczecinie
z siedzibą w Koszalinie
mgrem, inż. STANISŁAWEM REINKE**

— Zawód kolejarza jest często tradycją rodzinną...

— Mój ojciec był drogowcem kolejowym. Sam pracuję w kolejnictwie od roku 1945, kiedy to powierzono mi funkcję zwrotniczego na maleńkiej stacji Papowo Toruńskie. Syn ukończył technikum kolejowe, potem politechnikę — i również pracuje w PKP jako inspektor nadzoru w biurze inwestycji.

— Kolejarska rodzina potrzebuje co roku dużo świeżej krwi. Tradycje pokoleń nie wystarczają...

— Stawiamy na nasze szkolnictwo przyzakładowe, które zasila nas coraz lepiej w młodą kadrę. Najbardziej liczna służba ruchu ma takie placówki w Białogardzie, Szczecinku, Słupsku, Miastku i Złocieniu. Wielu uczniów szkolimy też w innych kolejarskich specjalnościach. W Słupsku rusza właśnie nowo uruchomione Zaoczne Technikum Kolejowe, w którym nasi pracownicy będą mogli uzupełnić średnie wykształcenie.

— Co przyciąga młodych do zawodu kolejarza?

— Zainteresowaniem cieszy się np. służba trakcji, praca na nowych lokomotywach spalinowych, zwłaszcza w ruchu pasażerskim, służba zabezpieczenia ruchu i łączności. Mniej chętnych garnie się do służby ruchu, wymagającej dużej odpowiedzialności i nadal jeszcze wysiłku fizycznego — w zespołach manewrowych, na nastawniach. Ale z naborem do naszych szkół nie mamy większych kłopotów; wśród uczniów jest sporo dziewcząt. Systematyczna poprawa warunków pracy równoważy coraz bardziej związane z nią wyrzeczenia.

— W ostatnich miesiącach zapadły ważne decyzje gospodarcze, stawiające przed transportem kolejowym nowe zadania. Zmieniła się struktura przewozów, ich organizacja...

— Dzięki współpracy ze sztabami wojewódzkimi możemy lepiej regulować potrzeby przewozowe i koncentrować potencjał wagonowy. Na razie decyzje sztabów umożliwiają jeszcze stosowanie pewnych ulg wobec niektórych klientów.

— Z początku kolej żywiła obawy. Czy znajdzie w naszym rozdrobnionym gospodarczo regionie dostateczną liczbę stałych partnerów dysponujących odpowiednią masą towarową.

— Obecnie — mimo ograniczeń w przewozach drobnicy — zapotrzebowanie na wagony nadal przewyższa nasze możliwości przewozowe. Sądzę zresztą, że i na dłuż-

szą metę 'zdarzać się będą' sporadyczne sytuacje, kiedy interesy gospodarcze wymagają będą odstąpienia o'd rygorów zarządzeń. Natomiast liczymy, że skończą się przewozy zbędne, nieracjonalne, bezsensowne z gospodarczego punktu widzenia. Dlaczego ustala się np. bzdurne rozdzielniki, zezwalające niektórym producentom na rozwożenie po całym kraju podstawowych artykułów, wytwarzanych również w wielu innych regionach?

— Okres przejściowy przysparza jednak trudności. Podobno zdarzały się nawet, przypadki, że nie przygotowani na odbiór zwiększonych, wielowagonowych partii niektórych towarów odbiorcy odsyłali je nie rozładowane z powrotem?

— Przecież jest czas na odpowiednie przygotowanie się do załadunku czy wyładunku. Po to właśnie stosujemy przedawizację.

— Klienci twierdzą często, że jest to zobowiązanie rzucane na wiatr. Niektórzy stali kontrahenci uważają wręcz, że tylko dzięki własnemu „wywiadowi” i służbie dyspozytorskiej nie marnotrawią wielu tonokilometrów, lepiej wykorzystują ludzi i sprzęt.

— Rzeczywiście sprawa ta szwankuje. Duże węzłowe stacje wlotowe znajdujące się w kompetencjach sąsiednich dyrekcji kolejowych (Piła i Gdańsk) nie powiadamiają nas nierzadko o pociągach znajdujących się w drodze. Jeśli zrobimy to już na naszym terenie — w Szczecinku czy Słupsku, adresaci bywają powiadomieni zbyt późno.

— Ale bywa też odwrotnie. Klient dowiaduje się o godzinie nadejścia pociągu z przesyłkami, organizuje ludzi i sprzęt do rozładunku i... czeka całymi godzinami.

— No cóż, to są sprawy bardzo złożone. Zdarzają się spóźnienia pociągów nakładające się na siebie, co na naszych szlakach jest szczególnie uciążliwe, awarie urządzeń zabezpieczenia ruchu, brak lokomotyw... Ale to doprawdy sytuacje sporadyczne... W ciągu ostatnich paru tygodni miałem zaledwie kilka interwencji w takich sprawach. Nie zawsze zresztą wina leży po stronie kolei, choć przyznaję, że jak wszędzie tak i u nas zdarzają się jeszcze przypadki niesolidności czy niechlujstwa.

— Bądźmy jednak sprawiedliwi. Wy również borykacie się z niesolidnymi klientami...

— Mamy swoich dłużników przetrzymujących wagony pod załadunkiem czy rozładunkiem. Ale w ostatnich miesiącach — po ważkich decyzjach rządu, liście KC, po powołaniu sztabów wojewódzkich sytuacja znacznie się poprawa. Lepsza jest współpraca z klientami, którzy na ogół nie świętują już w dni wolne, zamawiają w niedziele i święta wagony, rozumieją potrzebę rytmiczności przewozów. Zróżniczyła się też wyraźnie liczba przetrzymanych wagonów. Ze swej sfery przedłużyliśmy niemal na

wszystkich stacjach w obu województwach czynności ekspedycyjne, tak aby klienci mogli załatwić niezbędne formalności po godz. 15 i tam gdzie to możliwe — załadować czy rozładować wagony w nocy. Generalnie dążymy do wydłużania na całą dobę czynności ładunkowych.

— Podstawą efektywnej pracy w transporcie jest harmonijna współpraca z klientami. Ci zaś winią was niekiedy za niezależne od was grzechy przeszłości. Myślę o wieloletnich zaniedbaniach inwestycyjnych.

— Tego nie da się tak szybko odrobić. Nasze węzłowe stacje — Koszalin, Słupsk, Szczecinek, Białogard — nie są przygotowane do rosnącej z każdym rokiem pracy rozrządowej, brakuje dostatecznej liczby torów, daje się we znaki ciasnota. Powoli poprawiamy sytuację ale to jeszcze musi potrwać. Dla Koszalina zamierzamy wybudować stację towarową w Nieklonicach, w Szczecinku rozpoczęliśmy już prace przygotowawcze do budowy stacji ładunkowej i 4 nowych torów. Chyba już w przyszłym roku doczekamy się dwutorowego odcinka, ciasnego szlaku Koszalin — Białogard, może uda się przyspieszyć budowę następnych odcinków na trasach z Piły do Kołobrzegu, z Koszalina w kierunku Słupska. Póki co, ratujemy się budową tzw. mijanek, zwiększających przepustowość linii. Na wiosnę otworzymy np. nieco opóźnioną mijankę Chełmska Góra pod Koszalinem.

— Punktualność kursowania pociągów budzi często zastrzeżenia pasażerów, podobnie jak wygląd niektórych stacji.

— Mimo wszystko nawet drobne, połowiczne inwestycje umożliwiają nam poprawę. W tym roku regularność kursowania pociągów pasażerskich polepszyła się o 4 proc. (towards 8 proc.). Gruntownie zmienia się też rażąca niegdyś oko estetyka naszych stacji i ich zaplecza. W tym roku około 260 obiektów — budynków stacyjnych i mieszkalnych, mostów, wiaduktów przejazdów, drożników zostało odnowionych, odświeżonych nowymi elewacjami itp. M. in. w Koszalinie, Tymieniu, Rabinie... W Kołobrzegu powstaje nowy dworzec, jeszcze w tym roku Rozpocniemy budowę dworca pasażerskiego w Słupsku, w najbliższych latach rozbudujemy dworzec koszaliński.

— Ofiarności kolejarzy jest istotnym warunkiem dobrych wyników gospodarczych. Od sprawnego transportu zależy tak wiele...

— W tym roku zadania przewozowe kolei w obu naszych województwach są o 450 tysięcy ton wyższe niż w ubiegłym. Do tej pory przewieźliśmy z górą 280 tysięcy ton ponad plan.

— Jutro ponad 7-tysięczna rzesza kolejarzy w obu województwach obchodzi swoje doroczne święto. Czego wypada życzyć im w Dniu Kolejarza?

7^{ty} powiezenia jak najwięcej ładunków, szybszych i punktualniejszych pociągów, pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym, na które nie zawsze mają zbyt wiele czasu.

— Przyłączamy się do tych życzeń.

Rozmawiał: ROMAN WOJCIESZAK



W SERCU GOCHÓW

Brzeźno Szlacheckie, Boryszkowy, Lipnica — to serce Gochów. Lipnica (woj. słupskie) jest wsią gminną. Prawdopodobnie miano „Gochy” wywodzi, się od „goche” — pustkowie, nieużytki. Istotnie ubogie to grunty, lekkie i piaszczyste. Mieszkańcy twierdzą, że „jeden zając potrzebuje tysiąca morgung, a jeszcze musi kraść”.

Kaszubski rejon Gochów zamieszkuje 5100 mieszkańców, gospodarujących na 32,7 tys. ha. W 15 sołectwach — 1350 gospodarstw, a więc na każde przypada ponad 25 ha. Uprawia się tu głównie owies i ziemniaki. Wielu z rolników hoduje owce.

Lipnica otrzymała przywilej lokacyjny w roku 1360, podania kaszubskie sięgają jednak kilku wieków wcześniej.

Mieszkańcy dumni są ze swojej przynależności szczepowej, „goszyć” — to według nich — mówić najczystsza kaszubszczyzną. Dumni są też z rycerskiej przeszłości, w której za zasługi orężne wielu Gochów otrzymało szlacheckie nadania. Do dziś przetrwały lokalne miana i przydomki.

Głównie było w roku 1919 kilkakrotne przestawianie słupów granicznych, które pozostawiały ich krewniaków po niemieckiej stronie.

Doktor Józef Bruski, zanim osiadł na stałe w Lipnicy przewędrował kawał świata, walczył w latach drugiej wojny światowej w partyzancie francuskiej, a rozprawę doktorską pisał w Bolonii. Niezrównany gawędziarz, sympijący jak z rękawą kaszubskimi gadkami i anegdotami. Napisał — też „Wesele zaborskie”, z tańcami i śpiewkami.

Każda ze wsi i przysiółków ma swoją historię. Wieś Ostrowite — jej nazwa wywodzi się od ostrowu, wyspy otoczonej wodą. Vv/!U Dr' it! nazwę o setnika zwanego Wojskim, był tu bowiem do roku 1339 urząd celny. Smoładziny od wytopu smoły, Modziel od kaszubskiego „model” — mogli.

Ziemie tu liche, ale mieszkańcy słyną z pracowitości. Na piaseczkach lotnych potrafia osiągnąć wyniki powyżej 20 kwintali z ha żyta i owsa, 170 q ziemniaków. Sieje się też około tysiąca ha gryki. Na 100 ha przypada w gminie 35 owiec. Jest załazek dużego zakładu wydobywczego. Doskonały żwir stanowi podstawę do rozbudowy kopalni i wytwórni elementów budowlanych. Znajdzie tu zatrudnienie około 70n osób (1977 rok).

Naczelnik gminy inż. C-esł'w Wodzik ma sporo trosk. Oto wiele wsi połączonych jest z gminą drogami polnymi. Kuleje wiejski handel. Od lat nie wybudowano żadnego pawilonu handlowego czy usługowego. Nawet w Lipnicy sklepy mieszczą się w ruderach, bez zaplecza magazynowego.

Naczelnik wspomina tradycje folklorystyczne Lipnicy i okolic. Haftowano tu niegdyś tak pięknie, że za haftami z Lipnicy uganiali się kolekcjonerzy z ca'eso świata. Jeszcze przed kilku laty w świetlicy lipnickiej Zofia Ceślińska uczyła młodych haftować. Sofoneła, a o nowej nie nie słyszał, jak też o kontynuowaniu tradycji.

Są tu wymarzone wprost tereny turystyczno-wypoczynkowe. Pagórkowaty teren, lasy, jeziora: TrzeMelsk, Kiedrowickie, Liponek, Boryszkowy, Gwiazdy i kilka dziesiątków mniejszych rynnowych.

We wsiach, a szczególnie w Brzeźnie Szlacheckim — oryginalne budownictwo. Domy mieszkalne bogato zdobione ozdobami nadszczytowymi. Żurawie studienne, wyroby z wikliny. Na dachach bocianie gniazda.

Żyją tu zbieracze, kronikarze, działacze społeczni: Władysław Staszewski, Stanisław Rotek, czy lek. wet. Kazimierz Spiołek, miłośnicy miejscowego folkloru.

Sekretarzem KG PZPR jest inż. leśnik Zbigniew Dynogosz. Oto co mówi o Gochach z gminy Lipnica:

— Wielka gospodarność, oszczędność i pracowitość cechuje mieszkańców gminy, chociaż z kulturą rolną są jeszcze „na bakier”. Nie jest to jednak pokolenie, które uprawiało „dwupolówkę”. Na tych samych gruntach Osiaga się dzięki nawozom, plony dwukrotnie większe, jednak daleko odbiegające od przeciętnych w kraju. Są już: jaskółki nowoczesnej hodowli. Oto Paweł Galiński z Sąd, oraz na i Stanisław Januszewski z Glińia Wielkiego, wybudowali budynki inwentarskie i hodują po 500 szt. trzody rocznie.

Bodaj najpilniejsze zadanie dla gminy, to poprawa dróg. Wspólnie z nadleśnictwem zostanie w najbliższym czasie podjęta budowa i remont na małej pętli kaszubskiej: Lipnica — Boryszkowy — Łąkie — Brzeźno — Borowy Młyn — Upitka — Osusznica. Na ten cel nadleśnictwo przeznacza 2,5 mln zł. Około 1,5 mln zł deklaruja mieszkańcy gminy w czynnie społecznym. Po wybudowaniu pętli będzie można zapraszać turystów do krainy Gochów, mówi sekretarz KG.

W nadleśnictwie Osusznica wiszą na ścianach obrazy wykonane metodą wypalania. Jest to oraca rzeźbiarki — amatorki inż. leśnika Grażyny Śmigiełskiej. Przychozą Gochy, patrzą, głowami kręcą i kombinują w domu palniki do wypalania drewna.

* Mieszkańcy, naczelnik, działacze społeczni — narzekają na brak warunków dla rozwoju oświaty i kultury. Dla przykładu: w gminnej szkole brakuje 9 nauczycieli, a to dlatego, że nie można im zapewnić mieszkania. 13 punktów bibliotecznych umiejscowiono w wynajętych izbach, ciasnych, ciemnych. W przedszkolach 91 miejsc, a potrzeby trzykrotnie większe. W 17 wsiach tylko 4 kluby „Ruchu” i 3 kluby rolnika.

Jeśli zaprosi cię do domu mieszkaniec wsi Boryszkowy, to dowiesz się z baya, że osiadł tu ród stary, a Jakub Boryszkowski, będąc kapitanem w wojskach Jagiełły, odznaczył się szczególnie i otrzymał nadanie na 5 t's h'ktf<A>T ind Jp-rlfrnty) Wierkim.

Batalion Cochów zasłynął w wyprawie Sobieskiego pod Wiedniem, a jego członkowie niemal w całości otrzymali przywileje szlacheckie i nadania.

To piękne tradycje, niestety, nie znajdują aktualnie odzwierciedlenia w pozycji eminy Lipnica. Trochę odstąpiła od innych, chyba za mało zwracano tu uwagi, że czas bieży, że zmienia się życie codzienne. Czy teraz, wśród naszych sąsiadów, od których ni? dzieli wojewódzka granica rytm życia i spraw stanie się tu żywszy?

MARIAN FIJOŁEK

RZeki UMIERAJĄ PŁYNĄC

(dokończenie ze str. 1)

Wydawało mi się, że w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych moje wątpliwości chociaż w części są podzielane. Zapewniono mnie tam zresztą, że na tym, co w roku ubiegłym w rejonie Kawcza zrobiono, przedsięwzięcie się kończy. Powyżej tej miejscowości Studnica ma pozostać w stanie dziewiczym, podobnie jak górna Parsęta, Radew, Grabowa — o ile, biorąc pod uwagę odcinkowo już przeprowadzone prace regulacyjne, o dziewiczości w ogóle można mówić.

Byłbym chyba zaniechał sprawy, gdyby nie rozmowy z działaczami Polskiego Związku Wędkarskiego, który jest dzierżawcą rzek; użytkownikiem zobowiązanym do m. in. ochrony ich środowiska biologicznego, nie mającym wszakże w kwestii dla owego środowiska zasadniczej — regulacji i konserwacji koryt rzecznych — wiele do powiedzenia.

— Zapewnienia zapewnieniami — stwierdził jeden z nich — a przecież nie tak dawno trzeba było stoczyć prawdziwą batalię o pozostawienie w spokoju Grabowej powyżej Polanowa, gdzie rzeka ta jest... ścisłym rezerwatem przyrody. Albo sprawa Radwi w tak zwanym rejonie trzech mostów. W roku 1972 wpuściliśmy tam 42 tysiące sztuk jesiennego narybku pstrąga potokowego. W tym roku melioranci koniecznie przystąpić chcieli do pogłębiania rzeki. Wszystko dla odwodnienia paru skrawków nieużytków i uzyskania — w najlepszym razie — kilkunastu hektarów kwaśnych łąk.

No i w Urzędzie Gminy Miastko dowiedziałem się, że z przyszłością górnej Studnicy wcale nie jest tak znów różowo. Według uzyskanych tam informacji istnieje i bynajmniej nie został odłożony „ad acta” projekt odwodnienia jej doliny aż po Miastko. Projekt ten został przez władze wojewódzkie odrzucony jako nieopłacalny. Ktoś wszakże był uparty i odwołał się do Ministerstwa Rolnictwa. Ministerstwo wyraziło zgodę na prowadzenie robót, ale jedynie o charakterze konserwacyjnym — i to odcinkami, w miejscach rzeczywiście wymagających ludzkiej ingerencji.

Pojęcie konserwacji obejmuje działania, których celem jest przywrócenie czemuś pierwotnego stanu. W przypadku rzeki mogą to być również zabiegi zmierzające do zapobiegania niekorzystnym procesom: wylewaniu, zmianie koryta, podmywaniu brzegów itp. Zabiegi te nie powinny jednak doprowadzać do zmian w środowisku geograficzno-przyrodniczym. Jak zaś wyglądała „konserwacja” w przypadku tutaj opisanym?

Biorąc pod uwagę powierzchnię wód, zaledwie 3% rzek w Polsce posiada charakter górski i w nomenklaturze rybbackiej zaliczanych jest do krainy pstrąga i lipienia. Prawie połowa tego bogactwa — około 1300 ha — znajduje się na Pomorzu Środkowym. Jest więc czym szafować?

V/ Urzędzie Gminy Miastko dowiaduję się, że roboty melioracyjne w górnym biegu Studnicy mają być kontynuowane. Gdy tylko wspomniany projekt powróci z odpowiedniego biura, gdzie przepracowywany jest pod kątem zwiększenia skuteczności odwodnienia (?), znowu pójdą w ruch piły i siekiery, znowu wytrzebionym brzegiem rzeki ruszy pogłębiarka..

Byle tylko osuszyć!

Przy jakiejś okazji inż. Tadeuszowi Grzymale, nadleśniczemu z Lipia, zadałem pytanie, jakie najistotniejsze spostrzeżenie wynosi z długoletniej pracy w podczęłuchgowskich lasach.

Odpowiedź była zaskakująca.

— Kiedy osiedliłem się tutaj przed 28 laty — odparł — wieczorami uszy bolały od wrzasku żab. Teraz można całymi dniami chodzić po lesie i nie usłyszeć rechotu.

— Jaki stąd wniosek?

— Oczywiście, poparty zresztą wielu innymi spostrzeżeniami. Świadczy to bowiem o szybkim obniżaniu się poziomu wód gruntowych. Nie popełnię chyba grubszego błędu, jeśli powiem, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza obniżył się on tutaj o 40—50 centymetrów.

— Czy to skutek robót melioracyjnych?

— Trudno mi osądzić sprawę, bo tak się złożyło, że na terenie mojego nadleśnictwa melioracji, poza drobnymi wyjątkami, dotąd nie prowadzono. Może to i dobrze, ponieważ do tej pory na ogół nie są to melioracje w pełnym tego pojęcia znaczeniu, lecz po prostu odwodnienia. Inaczej mówiąc — pozbywanie się okresowych nadwyżek wody bez możliwości regulowania stosunków wodnych w czasie najbardziej dla roślin istotnym. Jako radny Wojewódzkiej Rady Narodowej przez wiele lat przeciwstawiłem się tym jednostronnym, szkodziącym praktykom. Niestety, bez większych rezultatów.

I na dowód tych słów inż. Grzymała powołał mnie w okolice wsi Biskupnica, gdzie właśnie zakończono meliorowanie niewielkiego kompleksu łąk i gruntów ornych. Była to jeszcze wiosna. W głębokich rowach, pozbawionych jakichkolwiek urządzeń regulacyjnych, niemal zupełnie sucho. Pędy świeżej trawy* już poczynają kulić się chylić ku ziemi z braku wilgoci.

— W pobliżu nadleśnictwa jest spory szmat łąk — kontynuował mój rozmówca. — Będzie tego około 70 hektarów, w tym jakieś półtora hektara łąki podmokłej. I proszę sobie wyobrazić: żeby uproduktywnić ten kawałek mokradła dno całego przepływającego przez te łąki cieku wodnego obniżono o 20 centymetrów. Jaki to będzie miało wpływ na cały kompleks? Zastanawiający jest upór, z jakim osusza się każde „oczko” śródpolne, każde bagienko, chociaż są to niezbędne dla URRaw rezerwuary wilgoci — nieocenione zwłaszcza w okresach suszy.

Inż. Grzymała chciał mnie zawieźć jeszcze na teren leśnictwa Jaromierz, gdzie kilka lat temu w zagadkowy sposób wyszło spore, siedmiohektarowe mokradło. Leśników wcale to nie uradowało. Obawiając się o przyszłość otaczających je lasów, spiętrzyli wody przepływającej w pobliżu rzeczki Chrzastowej i nawodnili teren z powrotem.

— Dziś — zapewnia nadleśniczy — znowu gnieździ się tam wodne ptactwo. Ba! można nawet łowić ryby. A wracając do nurtującego nas pytania: trudno nie dopatrywać się wpływu niektórych melioracji również na te tereny, których one bezpośrednio nie dotyczą. Jeśli nawet przyjąć założenie, że obserwowane ostatnio szybkie obniżanie się poziomu wód gruntowych jest procesem naturalnym, to wówczas należałoby zadać sobie pytanie, czy przez jednostronne w swoich skutkach i nie zawsze,

niestety, przemyślane zabiegi melioracyjne warto proces ten jeszcze przyspieszać?

Komu wody nie żal

Kierownik jednego z zakładów PWGR Dretyn, gospodarstwa użytkującego część łąk w pobliżu Kawcza, stwierdził z zadowoleniem, że po „konserwacji” przylegającego do nich odcinka Studnicy nawet do najbardziej niegdyś grząskich miejsc dotrzeć może kosiarka rotacyjna.

Czy przypadkiem nie przedwczesna, nie złudna to radość? Dość powszechne jest przecież zjawisko degeneracji łąk w kilka zaledwie lat po ich zmeliorowaniu i najbardziej nawet starannemu zagospodarowaniu. Naukowcy przypisują to późniejszemu zaniedbaniu uprawowym. Żaden z nich nie wykluczy, że jedną z głównych przyczyn — jeśli nie decydującą — jest zbytne obniżenie poziomu wód gruntowych. Cóż — w przypadku tak specyficznego środowiska, jakim jest łąka, w sposób oczywisty wychodzi na jaw stara prawda, że jeżeli rośliny można hodować bez ziemi, to żadną miarą nie uda się tego uczynić bez wody...

Żal mi Studnicy. Żal mi nie tak dawno jej brzegi porastających drzew i krzewów, dających schronienie różnemu ptactwu i do wodopoju podążającej zwierzynie leśnej. Żal mi zniszczonych łążką pogłębiarki tarlisk i kryjówek pstrąga. I zadaję sobie wiele pytań daleko wykraczających poza kwestię ran zadanych tej rzece...

JAN POPKAWSKI



faiWAL PIANI51YKI POLSKIEJ

SfcUPSK - 75

PO TRZECH DNIACH...

Jeszcze przed oficjalną Inauguracją Festiwalu, w wieczornej, uroczystej oprawie — odbył się na Zamku recital fortepianowy, którego program podzieliły między sobą dwie wykonawczynie występujące w ramach tzw. Estrady Młodych. Z dźwiękami barkaroli Fryderyka Chopina od razu wpłynęliśmy na istotny przecież dla tej imprezy nurt muzyczny; nurt porywający czasem interpretacją żywą, pełną wyobraźni, czasem zaś tocący się leniwie wśród uregulowanych brzegów akademizmu lub nużących meandrow koncepcji „intelektualnych”.

Bardzo ładnie rozpoczęła Festiwal uzdolniona wychowanka katowickiej PWSM, HANNA FATYGA. Poza barkarolą wykonała jeszcze Chopina scherzo b-moll, X rapsođnie Węgierską Liszta i II sonatę Grzyby Bacewicz. W interpretacji tych ładnie zestawionych pozycji zademonstrowała niepoślednie walory muzyczne i techniczne, a przede wszystkim ogromny temperament pianistyczny. Interesujące momenty miała druga wykonawczyni tego recitalu, ZDZISŁAWA RYCHLEWSKA, jednak występ młodej pianistki pozostawił w sumie wrażenie montonii, wina to zarówno złe dobre nych pozycji — po trzech kontemplacyjnych w charakterze intermezzach Brahmsa, „Maski” Karola Szymanowskiego i dwa utwory Debussy'ego. — jak i dość bezoso-

bowej interpretacji. Tak **zestawiony** program był chyba muzycznie za trudny dla artystyki stawiającej dopiero pierwsze samodzielne kroki.

Piękne ramy inauguracyjnego koncertu wypełnił muzyczną treścią WŁODZIMIERZ OBIDOWICZ — po raz trzeci już goszczący na Festiwalu. W koncertach fortepiano wych d-moll i f-moli Bacha pokazał grę piękną, stylową, koncentrującą się na muzycznych walorach tych wspaniałych dzieł — może nawet zbyt daleko posuwając ów obiektywizm, co ujęło im nieco blasku i charakterystycznej dla baroku jedności; oczekiwałoby się także większych kontrastów dynamicznych forte — piano, ale to już także problem współpracy z orkiestrą. Natomiast w koncercie Es-dur Liszta błysnął solista należnym temu dziełu temperamentem, fortepian brzmiał pełniej, soczyściej (ślupski STEINWAY nie należy jednak do najlepszych instrumentów tej marki), muzyczne i wirtuozowskie walory kompozycji wyeksponowane zostały z wielką kulturą a jednocześnie pianistycznym rozmachem. Orkiestra Filharmonii Koszalińskiej czujnie prowadzona przez ANDRZEJA CWOJDZINSKIEGO towarzyszyła solistce w bardzo dobrej synchronizacji, nie przekroczyła jednak tej granicy, poza którą mówi się o muzykowaniu; w chropawym

brzmieniu kwintetu,” w niezestrojeniu grupy dętej czuło się jeszcze powakacyjny brak formy.

Poniedziałkowe popołudnie w Teatrze na leżało do braci MACIEJA i JACKA ŁUKASZCZYKÓW — wychowanków warszawskiej PWSM, dyplomantów sprzed lat dwudziestu, obecnie mieszkających za granicą. Eyli siódmym duetem fortepianowym występującym na słupskich festiwalach. Reprezentują styl gry bardzo kameralny, właściwy raczej muzykowaniu domowemu, niż estradowemu popisowi, toteż w wykonaniu ich najpiękniej wypadła sonata D-dur Mozarta, zagrana lekko, precyzyjnie i przejrzyście w swej koronkowej fakturze. Pozostałe pozycje (Schumann, Chopin, Joanna Bruzdowicz, Lutosławski) nie wypadły tak efektywnie, ale przecież właśnie ta atmosfera muzykowania — wrażliwych i świetnych pianistów — sprawiła słuchaczom dużo satysfakcji, ocieplonej jeszcze tanecznymi rytmemi trzech bisów.

Wieczorem dwa koncerty jednocześnie — ELŻBIETY TARNAWSKIEJ i ANNY WESOŁOWSKIEJ w Teatrze oraz ANNY STANCZYK i KRYSZTIANA ZIMERMANA w sali Zamku. Elżbietę Tarnawską słyszałem już na bardzo dobrym występie z orkiestrą Filharmonii Koszalińskiej w minionym sezonie, wybrałem więc Zamek. Anna Stańczyk grała fantazję i fugę Mozarta — danina złożona tremie — oraz sonatę h-moll Liszta, dzieło ogromne i trudne, stawiające pianistę najwyższe wymagania. W utworze tym młoda studentka warszawskiej PWSM odniosła duży sukces, z powożeniem podołała muzycznym i technicznym problemom utworu, grała z zacięciem i wielkim emocjonalnym zaangażowaniem; może dlatego traciła kontrolę nad dźwiękiem, czasami twardym i mało zróżnicowanym, było to jednak wykonanie pozwalające rokować artystce duże nadzieje na przyszłość. I wreszcie pierwsza autentyczna osobowość tego Festiwalu — KRYSZTIAN ZIMERMAN. Młodziutki członek polskiej ekipy na zbliżający się Konkurs Chopinowski zadziwił zarówno artystyczną dojrzalszością i ogromnymi już umiejętnościami pianistycznymi, jak i radością, spontanicznością muzykowania. Wszystkie, chopinowskie pozycje programu — może poza zbyt poprawnymi mazurkami — wywołały zaślony zachwyt i gorący aplauz, ugrunto-

wany Jeszcze bisami, wśród nich porywająco wykonanym finałem sonaty h-moll Niezależnie od losów na Konkursie, możemy już powitać w młodym muzyku wybitnego pianistę.

Następnego dnia po południu znowu dwójka pianistów. KATARZYNA POPOWA-ZYDRON, kolejny członek polskiej ekipy na Konkurs Chopinowski, pokazała w utworach Chopina solidne przygotowanie, dobre opanowanie instrumentu, były to jednak produkcje dość nijakie, pozbawione indywidualnego wyrazu; żywszymi barwami za błysł dopiero Wielki Polonez Es-dur, tu jednak zabrakło umiejętności ujęcia wielkiej formy; polonez był pokawałkowany, grany z zadyszka od fragmentu do fragmentu. Zwracam uwagę na te mankamenty z całą zyczliwością, jest jeszcze czas, aby je usunąć. Mieszane uczucia pozostawił także występ drugiego pianisty. JERZY TOSIK-WARSZAWIAK, student PWSM w Krakowie, jest muzykiem wrażliwym, obdarzonym pianistycznym zacięciem, w grze jego niepokoją jednak pewne mankamenty, szczególnie manieryczność rytmiczna, graniczająca z nonszalancją (początkowe triole w polonezie fis-moll — nieczytelne — scherzo cis-moll), ma również trudności z opanowaniem dużych form. Więcej dyscypliny, więcej prostoty — chciałoby się dać radę młodemu, niewątpliwie uzdolnionemu pianistce.

Muzycznym wydarzeniem Festiwalu stał się recital klawesynowy LESZKA KĘDRACKIEGO. Rzadko zdarza się słyszeć produkcje muzyczne tak harmonijnie łączące piękną treść z doskonałym wykonaniem. A program był trudny, ambitny, ułożony nadzwyczaj ciekawie i smakowicie. W pierwszej części same toccaty — od Frescobaldiego po Bacha: nieustanny waleidoskop rytmów, srebrzyste kaskady dźwięków sypiące się spod mistrzowskich palców koncertanta, kwintesencja najszlachetniejszej wirtuozerii. Po przerwie znowu urzekałacy, długi blok programowych „ptasich” utworów klawesynistów francuskich, zaś na końcu cztery piękne, rzadko grywane sonaty D. Scarlatti. Niezapomniany wieczór. O grze Leszka Kędrackiego można powiedzieć tylko, iż jest doskonała: piękna i prosta, jak muzyka, którą nas tak szczerze uraczył.

KAZIMIERZ ROZBICKI

DAŁAM JEJ WSZYSTKO

Od czasu do czasu spotykam się z koleżanką psychologa. Po ploteczkach o własnych domach, dzieciakach, zawsze takie spotkanie kończy się opowiadaniem Heleny o jakimś ciekawym przypadku z jakim się spotkała w swojej pracy.

I tym razem, zaznaczając, że zmiana imiona bohaterów opowiadania, zaczęła mówić:

— Dziś, po raz trzeci już w tym miesiącu odwiedziła, mnie kobieta, która szuka wyjścia z sytuacji, jaką sama przed laty stworzyła i akceptowała, bez najmniejszych wyrzutów sumienia. Teraz przychodzi do mnie i szuka pomocy. Chce odzyskać miłość, której sama dobrowolnie się wyrzekła. Otóż 12 lat temu w jednym z małych miasteczek, 17-letnia dziewczyna zakochała się w swoim starszym koledze. Miłość wydawała się im jedyną, niepowtarzalną, tak jak wszystko w ich wieku. Ostudziła ją bardzo zwyczajnie ciąża dziewczyny. Dziewczyna akurat miała zdawać maturę, chłopak był już studentem drugiego roku politechniki.

W małym miasteczku trudno o dyskretną pomoc lekarską, zresztą jedyny ginekolog, był wieloletnim przyjacielem rodziny, więc Anna doskonale знаła jego poglądy co do usuwania pierwszej, chociażby nie wiem jak niechcianej, ciąży.

Energiczny z pozoru i pewny siebie chłopak też nie umiał nic sensownego poradzić. Rodzicom Anna bała się powiedzieć. I tak przygotowując się do matury w stałym napięciu nerwowym, stanęła przed komisją egzaminacyjną będąc już w piątym miesiącu ciąży.

— I nikt, nawet matka niczego się nie domyśliła? Przecież były jakieś objawy, musiała przejść badania kończąc szkołę?

— Widzisz, Anna pochodzi z domu, gdzie dziecku stawia się maksimum swobody. Jej rodzice to ludzie na eksponowanych stanowiskach, nie mieli zbyt wiele czasu dla dziewczyny.

Anna zdała maturę bardzo dobrze. Wyjechała na egzaminy wstępne do miasta, gdzie był jej ukochany. Pomyślnie zdała i te egzaminy. W nagrodę wyjechała na wakacje po Polsce autostopem, ze swoim chłopcem. Codziennie forsowny marsz, biegi, skoki z różnych przyczep samochodowych, którymi jeździli po Polsce. Liczyli, że samo się wszystko rozwiąże, przez poronienie.

Ale nic takiego nie przytrafiło się Annie. Zbyszek zabrał ją do swojego akademika i przez przyjaciela załatwił przyjęcie do polikliniki. Urodziła córkę. Nazwała ją Joanną i zaczęła się starać o oddanie do Domu Dziecka. Zbyszek w międzyczasie dowiedział jej rzeczy z domu. Rodziców Anny, którzy akurat wrócili z miesięcznych wczasów z Bułgarii, objaśnił, że córka już studiuje i tylko prosi o pieniądze, a do domu przyjadą z chwilą, kiedy Anna zaaklimatyzuje się w nowym środowisku.

Dyrektor polikliniki, załatwił "przyjęcie" małej Joanny do Domu Dziecka i Anna jak gdyby nigdy nic, rozpoczęła swoje studia. Ukończyła je w terminie, pracę magisterską napisała i obroniła na piątkę i wyszła za mąż. — nie, nie za Zbyszka.

Anna wyszła za mąż za asystenta ze swojej uczelni. Zajęła się również pracą naukową. A że była zdolna, więc otrzymała zagraniczne stypendium naukowe, była 2 lata we Francji. Nie miała czasu na myślenie o dziecku, ani o tym, które uważała za grzech młodości, szczególnie nikomu nie znany, ani o drugim — w małżeństwie. Zrobiła doktorat, zmieniła kolejne mieszkanie i kolejny samochód. Przyszła mała, spokojna stabilizacja. Coraz częściej mąż pytał, czy nie chciałaby dziecka. Coraz częściej obserwowała, jak u znajomych bierze on dzieci na kolana, jak pamięta o ich imieninach czy prezentach pod choinkę. Teraz i ona pomyślała, że chciałaby mieć dziecko. Ale nadal nie myślała o Joasi, która rosła w Domu Dziecka. Anna regularnie posyłała tam pieniądze, nie poza tym. Ciąża, na którą się zdecydowała skończyła się poronieniem, następną również. Okazało się, że musi iść na poważną operację, po której odzyska zdrowie, ale już nigdy nie urodzi dziecka.

Rozpaczali z mężem obydwoje. Wreszcie mąż widząc załamanie Anny zaproponował jej wzięcie dziecka na wychowanie. Nic nie odpowiedziała. Dopiero po kilku tygodniach zdecydowała się na to jak sama określa, spowiedź życia. Powiedziała o Joannie, której nie zna, nie widziała przez 12 lat. Spodziewała się wszystkiego, ale nie tego, że mąż każe jej jechać i przywieźć małą. Bała się tej podróży, bała się spotkania, tym bardziej, że musiała jechać sama. Po załatwieniu formalności, po wielu rozmowach z dyrektorem Domu, w którym przebywała Joanna, nastąpiło pierwsze spotkanie z córką.

Małej przedstawiono Annę, powiedziano jej, że będzie mieszkała z rodzicami.

— Spodziewałam się w twojej naiwności, że dziecko rzuci mi się na szyję, że zawpła „mamo” — opowiadała mi.

A tymczasem stanęła przede mną smukła, ładna dziewczynka o nieufnym spojrzeniu, która zapytała: „Podobno jesteś moją matką, chcesz mnie wziąć, a gdzie byłeś do tej pory?”

Ten stan nieufności, niedowierzania matce, trwa już kilka miesięcy. Dziewczynka w pełni zaakceptowała męża Anny, jest w stosunku do niego serdeczna i coraz częściej zaczyna mu mówić już i nie wujku, a tatusiu, do Anny zwraca się bezosobowo.

U Anny wytworzył się stały stan napięcia, nerwowości. Przyzwyczajona, że w życiu wszystko otrzymywała z łatwością nie umie zrozumieć, że nie może dostać również łatwo serca córki.

— Nic ode mnie nie chce, jak drewniana lalka daje się pocałować, ale nigdy nie oddała sama pocałunku. Opowiedziałam jej wszystko szczerze, dlaczego umieściłam ją w Domu Dziecka. Ma własny pokój, traktuję ją jak najważniejszą osobę w domu. Wspólnie z mężem poświęcamy jej prawie cały nasz wolny czas. Nic nie musi, w domu robić, jest (gospośia, już nie wiem co jeszcze uczynić, żeby to dziecko chociaż raz serdeczniej się do mnie odezwało, żeby wreszcie usłyszała jej głośny śmiech. Jest grzeczna, posłuszna, dobrze się uczy, ale zawsze jakaś taka daleka i obca.

Posłuchaj teraz co mówi dziewczynka.

— Po nocach śnię o rodzicach, moich, własny. A najbardziej o mamie. Gdzie była tyle lat? Wreszcie się zjawiła i chce, żebym ją od razu kochała. Ja ją kocham naprawdę, ale czy to moja wina, że nie wiem czy znów za rok czy dwa, nie odda mnie z powrotem? A może będzie miała nowe małe dziecko i wtedy ją będzie jej przeszkadzać. A tatuś? Tatuś nie żąda, żebym mu mówiła, że go kocham; jak coś zbroję, to wrznię na mnie. Tak zwyczajnie jak inni tatusiowie. A mama nigdy. Tylko zawsze Joasiu, kochanie, malenka... Zbiłam wazon, taki śliczny i duży. Rozbeczałam się, a mama: moja córka nie chciała śluc, i tak nam przeszkadzał, za duży był. A wiem, że bardzo go lubiła, że to był prezent od taty. I po co tak mówi? Zawieźli mnie do dziadków, popłakali się, ale usłyszałam, że jak matka mogła zdecydować się, żeby po tylu latach sprowadzić im taką dużą wnuczkę. Więcej tam nie jeździmy, teraz mam tylko babcię tatusia. Lubię ją odwiedzać. Opowiadam jej o Domu Dziecka, o koleżankach. Babcia się mnie nie wstydzi, tak samo jak tatuś.

ALINA MAŁYGA



MIECZYŚLAW
MOZDYNIWICZ

(1)

NA POLACH BITEW WRZEŚNIA 1939

Mieszkaniec Słupska, płk. dypl. w st. sp. Mieczysław Mozdyniewicz w czasie wojny polsko-niemieckiej 1939 roku był dowódcą 17 Dywizji Piechoty należącej do armii „Poznań”. Służbę wojskową rozpoczął w 1914 roku w 2 pułku Legionów. W 1919 roku został odkomenderowany do armii gen. Hallera we Francji. Do 1926 roku pracował w oddziale Sztabu Generalnego w stopniu podpułkownika. Zawieszony w czynnościach służbowych w związku z udziałem po stronie rządu podczas zamachu stanu J. Piłsudskiego. Pod koniec 1926 roku przywrócony do służby czynnej. W 1939 roku dowódca 17 DP w Gnieźnie. W latach drugiej wojny w obozach jenieckich na terenie Niemiec. Powrócił do kraju w 1946 roku. Pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie Wlkp. W 1951 roku przeniósł się do Słupska gdzie pracował m.in. w dyrekcji Okręgu PGR i na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw handlowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Kosmetykami. Od 1968 roku na emeryturze. Kawaler licznych odznaczeń bojowych krajowych i zagranicznych, między innymi Krzyża Virtuti Militari IV kl. nadanego po raz drugi uchwałą Rady Państwa z dnia 3 lutego 1972 roku.

Płk. M. Mozdyniewicz nie publikował swoich przeżyć i opinii związanych z walkami w 1939 roku. Niniejsza relacja jest pierwszą poświęconą tym sprawom. Tekst opracowany został na podstawie notatek autora robionych w czasie pobytu w obozach jenieckich i w latach powojennych. Uwzględniono właściwe prace historyczno-wojskowe w szczególności L. Głowackiego „Wielkopolska 17 Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku”, Lublin 1969, Tadeusza Kutrzeby, „Bitwa pod Bzurą”, Warszawa 1957 oraz niektóre opracowania niemieckie jak na przykład W. Rsißiga, „Schwarz® Husaren. Panzer in Polen”, Darmstadt 1941.

Tekst opracował i przygotował do druku T. Gasztold

Przygotowania

Zaostrzana z dnia na dzień w 1939 roku sytuacja polityczna wysuwającymi wciąż nowe żądania niemieckimi wobec Polski, spowodowała podjęcie przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jako przyszłego Naczelnego Wodza przygotowań obronnych na polsko-niemieckiej granicy. 25 marca 1939 roku wydany został rozkaz włączający 17 DP do powstającej armii „Poznań”, do której ponadto włączono: 14, 25 i 26 Dywizję Piechoty, Wielkopolską i Podlaską Brygadę Kawalerii oraz Wielkopolską Brygadę Obrony Narodowej.

Zadania bojowe 17 DP otrzymała 3 kwietnia 1939 roku. Przekazał mi je gen. T. Kutrzeba, przyszły dowódca armii „Poznań”. Rozkaz przewidywał, że armia „Poznań” będzie osłaniać kierunek Poznań — Frankfurt n. Odry i ubezpieczać skrzydła armii „Pomorze” i „Łódź”. W razie przeobrażającej siły nieprzyjaciela — brzmiał rozkaz — nie dać się szybko zepchnąć na ostateczną linię obrony. Nie dać się odrzucić od armii sąsiednich. W tym celu zwrócić szczególną uwagę na kierunki: Piła — Inowrocław, Głogów — Koło, Wrocław — Koło. Ostateczna pozycja obrony dywizji przebiegała: przedmieście Bydgoszcz — jezioro Gopło — Kanał Gopło — rzeka Warta z wysunięciem się w rejonie: Konin — Turek.

Dowództwo 17 DP objąłem w czerwcu 1939 roku, a więc już w czasie trwania sytuacji politycznej. Zdawałem sobie sprawę, że wojna zbliża się szybkimi krokami, toteż w lipcu i sierpniu miałem pełne ręce roboty. Do pierwszych czynności należało poznanie podległych mi dowódców pułków, baonów i o ile możliwości dowódców kompanii, jak również poznanie wyszkolenia oddziałów.

Podczas jednej rozmowy, prowadzonej w połowie sierpnia widząc na dużej mapie

pogranicza polsko-niemieckiego naniesione miejsca koncentracji wielkiej ilości niemieckich wojsk na Pomorzu Zachodnim i Środkowym oraz na Dolnym i Górnym Śląsku, to jest na północ i na południe od Wielkiej polski wyraziłem zdanie czy uwzględniając małą ruchliwość naszych wojsk o zaprzęgu konnym w stosunku do zmotoryzowanych w większości dywizji niemieckich nie powinniśmy już obecnie wycofać się na linię jezioro Gopło — Kanał Gopło — rzeka Warta by uniknąć oskrzydlenia. Gen. Kutrzeba przyznał mi rację i powiedział: Tak w Wielkopolsce winny stacjonować dywizje zmotoryzowane, mielibyśmy wówczas swobodę manewru i nie obawilibyśmy się niebezpieczeństwa odcięcia. Jednakże wycofanie się już obecnie nie może być brane pod uwagę, bo jaki rząd nie wiedząc kiedy wojna wybuchnie, zdecydowałby się na taki krok, opuścić bez walki najzasobniejszą i najpatriotyczniejszą część kraju wydając ją na pastwę dywersji niemieckiej...

Że taka groźba istniała przekonałem się wkrótce, gdyż mimo obecności władz administracyjnych i wojska, dywersja niemiecka w Poznańskim w miarę zbliżania się wojny coraz bezczelniej podnosiła głowę.

Mobilizacja

W nocy z dnia 23 na 24 sierpnia 1939 roku została zarządzona niejawna mobilizacja 17 DP. 68 pułk piechoty mobilizował się we Wrześni i Jarocinie, 69 pułk piechoty i 17 PAL oraz 17 PAC w Gnieźnie, a 70 pułk piechoty w Pleszewie. Mobilizacja przebiegała sprawnie. Już po godzinie 4.00 dnia 24 sierpnia zaczęli przybywać do koszar pierwsi rezerwiści. Uruchomiony w pułkach aparat mobilizacyjny kierował przybywających do przewidzianych planem mobilizacyjnym pododdziałów.

Po 30 godzinach od zarządzenia mobilizacja została zgodnie z planem zakończona, o czym zameldowali mi wszyscy dowódcy pułków.

Charakterystycznym zjawiskiem było bardzo wysokie stawiennictwo rezerwistów narodowości niemieckiej. Na pewno część stawiła się w obawie, przed represjami wobec uchylających się od obowiązku wojskowego a część może otrzymała polecenia od organizacji prohitlerowskich stawiania się, aby w dogodnej sytuacji uprawiać dywersję. Zarządzenie moje odizolowania Niemców od nadwyżek mobilizacyjnych pokrzyżowało takie plany. Nie znam ani jednego przypadku dywersji wewnątrz dywizji.

Znam natomiast przypadki dywersji niemieckiej na szlaku bojowym dywizji. Trzeba pamiętać o tym, że Niemcy posiadali liczne kolonie wzdłuż Wisły aż po samą Warszawę i twierdzę Modlin, założone jeszcze przed pierwszą wojną światową. Koloniści ci oddali duże usługi armii niemieckiej w pierwszej fazie I wojny światowej z carską Rosją. W wojnie niemiecko-polskiej w 1939 roku spotykaliśmy się na tym obszarze z przypadkami dywersji polegającymi na przerywaniu linii telefonicznych, a nawet ostrzeliwaniu samotnie przejeżdżających samochodów.

W dniach 24—26 sierpnia mobilizował się również sztab dywizji. Po zameldowaniu się wszystkich rezerwistów sztab rozpoczął pracę w nowych warunkach i w znacznie powiększonym składzie. Dowódcą piechoty dywizyjnej i równocześnie etatowym moim zastępcą był płk dypl. Władysław Smolarski, dowódca artylerii dywizyjnej — płk dypl. Czesław Szyszowski. Szefem sztabu dywizji był płk dypl. Artemi Andzaurow, a oficerem ordynansowym — ppor. rez. dr Rajmund Galon.

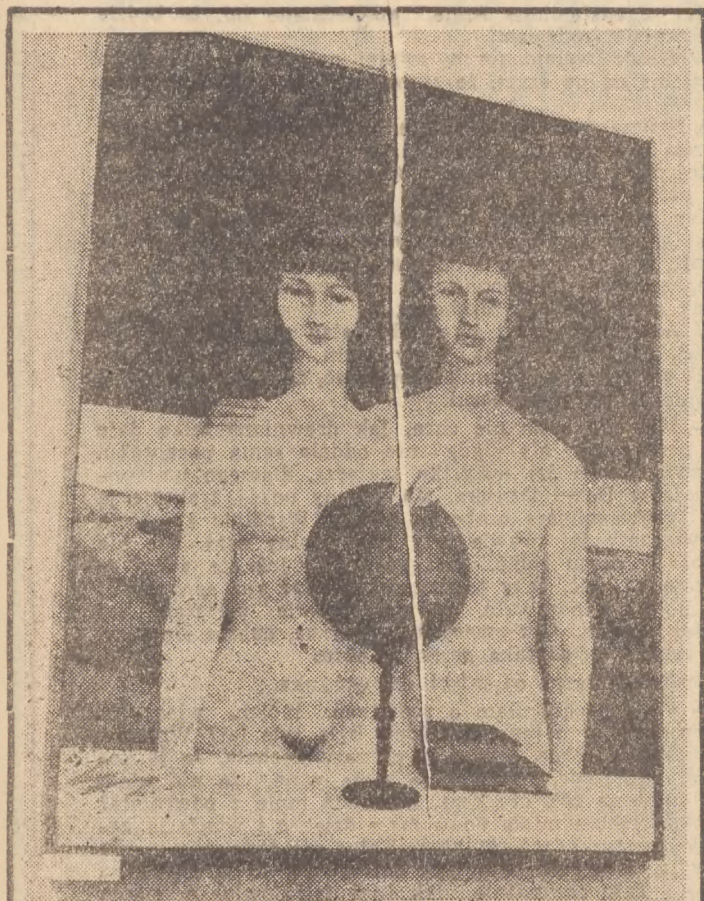
Poszczególnymi jednostkami dowodzili: 69 po — płk dypl. Adolf Nykulak. 69 pp — płk dypl. Stanisław Dworak i 70 pp — płk Alfred Konkiewicz, a 17 PAL — płk Stefan Springer do 31 sierpnia 1939. Od 1 września 1939 roku — ppłk Stanisław Piwakowski.

Po mobilizacji stan dywizji przedstawiał się następująco: 515 oficerów, 15.977 podoficerów i szeregowców, 6.939 koni. 76 samochodów, 27 armat, przeciwpancernych, 81 granatników, 32 ckm, 20 moździerzy, 18 armat 75 mm, 24 haubice 100 mm, 3 armaty 105 mm, 3 haubice 155 mm, 4 armaty przeciwlotnicze 40 mm i 92 karabiny przeciwpancerne po 1 kb ppanc. na pluton piachoty.

W tym czasie odbyła się mobilizacja również w innych wielkich jednostkach na terenie VII Okręgu Korpusu, który później zgodnie z planem wojny przyjął nazwę armii „Poznań”.

Wiadomości, jakie otrzymywał gen. T. Kutrzeba o koncentrującej się armii niemieckiej, wskazywały, że główne uderzenie niemieckie skierowane zostanie na armię „Łódź” i armię „Pomorze”.

Niemniej oddziały armii „Poznań” w swoich rejonach zakwaterowania pracowały nad umocnieniami budując zapory i rowy przeciwczołgowe. (c. d. n.)



ROZMOWY O WYCHOWANIU

WSZYSTKO
DLA MNIE...

Kiedy dziecko jest bardzo małe, Jeszcze nie chodzi i nie mówi, wtedy kochamy je najbardziej. Jest wtedy wdzięczne za wszystko, za nasz uśmiech, za każdą pieszczotę. Kłopoty zaczynają się, gdy pojawiają się pierwsze odruchy samodzielności.

Współcześni psychologowie dość zgodni są co do tego, że o ile umiejętności pielęgnacyjne niemowląt rodzice na ogół opanowali do perfekcji, to wielu z nich nie zna najelemniejszych zasad wychowawczych i popełnia oczywiste błędy.

Dość głośno i powszechnie mówi się o nagminnym niemal zjawisku rozpieszczania dzieci, w przekonaniu że gdy da się im wszystko, oszczędzając przykrości i niedostatków które były naszym udziałem, gdy słowem, czynimy naszym dzieciom wszelkie dobro, to wydaje nam się, że one nie mogą nam odplacić niczym więcej niż dobrem, a więc nie będą nam przysparzać żadnych kłopotów.

Tymczasem jest wręcz przeciwnie. To truizm, ale wart przypomnienia, że nic w życiu nie ma za darmo. I że jeśli młody człowiek przyzwyczajony jest do łatwizny, do tego, że rodzice usuwają przed nim każdą przeszkodę, że nie musi o nic walczyć, skutek jest wręcz odwrotny. Najpierw żąda się coraz to nowych, modnych ciuszków. Potem i rower na gwiazdkę nie wydaje się zbyt wspaniałym prezentem. Potem uważa się, że rodzice powinni przejąć na siebie odpowiedzialność za postępy w szkole drogą opłacania drogich korepetytorów. Potem od rodziców oczekuje się protekcji w dostaniu na wyższą uczelnię, a potem jeszcze młody człowiek już zarabiający liczy na to, że „starzy” kupią mu mieszkanie i je umeblują, a kiedy dziecko przyjdzie na świat, to przecież jest oczywiste, że babcia powinna rzucić pracę zawodową i zająć się wychowaniem wnuka.

To są wyjątkowe przejawy rozluźnienia wewnętrzne-go, braku dyscypliny. W bardziej złagodzonej formie ten brak występuje na przykład wtedy, gdy nasz syn czy córka oświadcza, że nie będą się uczyć tego czy innego przedmiotu, bo ich to nie interesuje. Lub, bo im się to nie przyda. Jest to po prostu nie innego, jak nieuznanie obowiązków.

Wydaje się, że odpowiedzialnością za brak dyscypliny, tj. za postawę „wszystko dla mnie, nic ode mnie”, należałoby obciążyć przede wszystkim dom. Tu człowiek stawia pierwsze kroki w poznaniu świata, tu uczy się, że ma nie tylko prawo do opieki rodziców, ale i do obowiązków względem domu. Od rodziców powinien dowiedzieć się, że nauka w szkole jest także pasmem nieustających trudnych obowiązków. Czasami miałyby się ochotę surowo zganić rodziców za to, że pracują bardzo ciężko, nie włączają swoich dzieci w tryby codziennego życia. Kobiety zaniedbane, zaharowane, nie mające czasu na fryzjera i krawcową, a ich córki wystrojone jak lalki. Powinno się chyba wreszcie jakąś akcją za zdrowym egoizmem rodziców, przypomnieć, że prawidłowe funkcjonowanie rodziny, polega na sensownym, równomiernym, proporcjonalnym do możliwości każdego z członków rodziny rozłożeniu obowiązków, na obciążeniu odpowiedzialnością za ład i harmonię domową także i własnych dzieci.

Często rodzice zdają sobie z tego sprawę, ale — matki zwłaszcza — mówią: „jak widzę, jak on (ona) zabierają się do roboty domowej, to wolę sama zrobić, przynajmniej będzie szybciej i lepiej”. W ten sposób dziecko przestaje pojmować, że nie istnieje wyłącznie samo dla siebie, że jest członkiem określonej społeczności, której egzystencja jest normowana pewnym kodeksem praw i obowiązków. Jest to podstawowe przygotowanie do życia w społeczeństwie, podstawowa wiedza o tym, że każdy z nas nie żyje we własnym wymyślanym świecie, ale wśród ludzi i że musi się z nimi liczyć; to znaczy uznawać równe prawa wobec obowiązków.

Dyscyplina — skórzany rzemień — egzekwowała nakazy przy pomocy strachu. Odrzucając strach i rzemień zostajemy przy dyscyplinie jako synonimie świadomej odpowiedzialności za dom, szkołę i życie społeczeństwa.

HALINA SZYPULSKA

U góry: reprodukcja obrazu krakowskiej malarki Anny Gunter p.t. „Maturzyści”

Nasze
pomniki
przyrody

Jedno z najgłębszych w Polsce (83 m) i największe na Pojezierzu Drawskim jezioro położone jest w malowniczym, falistym terenie, o bardzo zróżnicowanym i pięknym krajobrazie. Powstałe z kilku promieniście zbiegających się rynien polodowcowych, charakteryzuje się dużą ilością, głęboko wrzynających się w łód, zatok o ładnych, oryginalnych nazwach: Małokwiatowska, Wielkokwiatowska, Ptasia, Starodrawska, Henrykowska i inne. Zachodnie, wysokie brzegi jeziora jak również brzegi większości zatok porośnięte są lasem liściastym, na żyznych siedliskach lasowych.

Na jeziorze znajduje się siedem wysp, z których jedna — Bielawa o powierzchni 87 ha należy do największych wysp jeziornych w Polsce. Na wyspie mieszka kilka rodzin, latem zaś odwiedzana jest licznie przez żeglarzy i turystów.

Jezioro Drawsko wraz z najbliższym otoczeniem (wzniesienia moreny czołowej) stanowi typowy, charakterystyczny fragment Pojezierza Drawskiego. Do brze zachowane środowisko przyrodnicze, dogodne położenie — z dala od o-

środków szkodliwego oddziaływania gospodarki, nie przeciętne walory estetyczne-widokowe zadecydowały o włączeniu tego obszaru do projektowanych stref krajobrazu chronionego i przeznaczeniu go dla potrzeb wypoczynkowo-rekreacyjnych ludzi pracy.

Ze względu na swą atrakcyjność i przydatność dla wielu form turystyki jezioro Drawsko jest szeroko znane nie tylko w kraju i stanowi miejsce docelowych wędrowek wielu turystów również zagranicznych, szczególnie zaś kajakarzy i wędkarzy, słynie bowiem z bogactwa ryb (szczupaków, węgorzy, okoni, sandaczy, sielawy) jak również z pięknych szlaków wodno-kajakowych.

Baza turystyczna w cKwi 11 obecnej nie zaspokaja potrzeb rozwijającej się w tym rejonie turystyki. Na południowo-wschodnim wysockim brzegu jeziora położony jest Czaplinek z przystanią żeglarską, polem na młotowym, schroniskiem, wypożyczalnią sprzętu wodnego i kąpieliskiem, dalej na północ w Starym Draw-

sku — stacja turystyczna PTTK.

Ze względu na ogromne walory przyrodnicze i liczne miejsca gnieźdzenia się ptactwa wodnego i błotnego tylko wschodni brzeg jeziora Drawsko — okolice Czaplinka i Starego Drawska — przewidziany jest do intensywnego zagospodarowania turystycznego. Stąd prowadzą atrakcyjne szlaki turystyczne z licznymi punktami widokowymi:

— szlaki piesze — Czaplinek — Połczyn Zdrój; — Czaplinek — Sośnica (do szlaków turystycznych na Wale Pomorskim); — Czaplinek — Drawsko Pomorskie (wzdłuż Zatoki Czaplineckiej);

— szlak kołowy (i pieszy) — tzw. „solny” — Czaplinek — Połczyn Zdrój uznany za najpiękniejszą trasę turystyczną na Pomorzu;

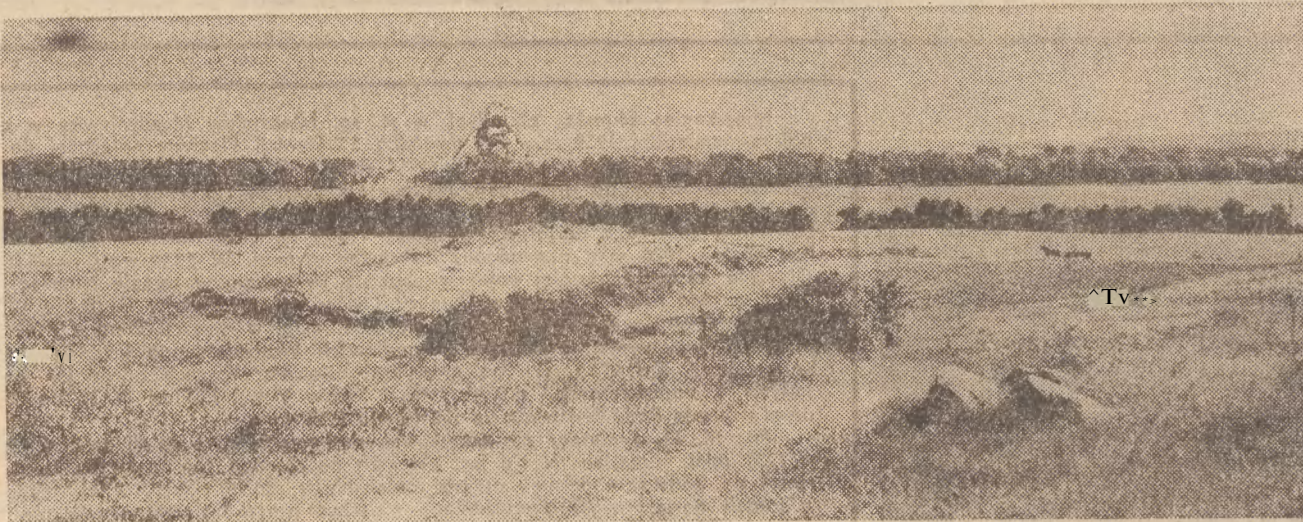
s-s szlak wodny rzeki Drawy — biorącej swój początek w Dolinie Pięciu J<-

zior I przepływającej przez jezioro Drawsko.

Ciekawostką jest przepiękny, szmaragdowy odcień wód jeziora, spowodowany pewnego rodzaju okrzemkami, zmieniający swe zabarwienie w zależności od pogody, osobliwości zaś występujące relikty kraby, dyluwialne i — prawdopodobnie — le gendarne już sumy.

W pobliżu jeziora Drawsko znajduje się kilka mniejszych, również malowniczo położonych jezior (Żerdno, Czaplinek) o potencjalnych walorach wypoczynkowych. Cały obszar należy do najbardziej atrakcyjnych, unikalnych wręcz w skali kraju terenów turystycznych, głównie z4 względu na walory krajobrazowe jak również możliwości wykorzystania go dla wszystkich form wypoczynku — na wędrowki piesze, wycieczki samochodowe i kajakowe, wypoczynek świąteczny itp.

Inż. HANNA T. PISZCZEK
zdjęcie: M. METKOWSKI

Z WIDZENIA
I ZE SŁYSZENIAA
ten
Vidocq
to
kto? kto?

Nie wiem jeszcze jakie jest powódzenie serialu z Vidocqiem, bo końca nie widać i sugestie mogą być mylące, ale nie sądzę, żeby nie można było darować sobie przynajmniej niektórych odcinków. Fakt pojawienia się tej, skądinąd autentycznej i skądinąd dramatycznej postaci, nie jest jednak

dla mnie w pełni zrozumiały. Zadam najbanalniejsze pytanie: co autor chciał przez to powiedzieć? — Ze Vidocq był spryciarzem, cwaniakiem, karierowiczem? Ze rzadki, którym się wystygował były brzydkie, bo interesował je jedynie sprawny policjant, „cudownie apolityczny i przedziwnie bezpartyjny”? Być może. Być może gdzieś pod koniec nastąpi coś w rodzaju pointy i wówczas poczuje się zaskoczony. Rozwój wydarzeń nie sugeruje mi jednak niczego takiego.

Z tym większym uznaniem i szacunkiem myślę więc o tych, którzy zrealizowali serial o Molierze. Bo tam, poza innymi wartościami, zaprezentowano wartość wysoką, jeżeli nie najwyższą. Wierność idei tym godniejszą uznania im więcej przeszkód miała do zwalczania, im więcej było ryzyka w imię czegoś jasnego, zrozumiałego, czemu w końcu nawet francuska historia przyznała rację. Wracam do dzieła chyba już nieco zapomnianego (bo seriale cho dziły u nas i chodzą stadami, trudno w końcu połapać się w tym co, komu i gdzie się dzieje), ale wartego dobrego wspomnienia, tym bardziej na tle zastanawiającego „Vidocq”.

I tym chętniej wracam im częściej przekonuję się, że telewizja jest jakby powołana do kreowania zjawisk i rzeczy wartościowych. Jakich mianowicie? Ano choćby tego, co jest treścią „Banku miast”. Nie jestem pewien swojej racji, przywołując znowu na pamięć turniej z cyklu „Zawsze w niedziale”, gdyż była to zabawa z pozytywnym dożnym ale szukałbym tam niektórych przynajmniej źródeł faktotwórczych „Banku”. Zamknięto na przykład konto Głucholazów i Kowar, konto wypełnione wręcz imponującą kwotą, o ile wszystko da się policzyć. Telewizja wygrywa tradycyjną i chyba o dużej jeszcze przyszłości ideę współzawodnictwa, wygrywa ją również po trosze

poprzez atrakcyjność swojego przekazu, gdzie ewentualna próżność ustępuje miejsca ambicji.

Widzę jeszcze jedno źródło skuteczności „Banku”, jest nim właściwy dobór partnerów. Są nimi miasta kilkunastotysięczne, gdzie, jak określiliby socjologowie, funkcjonuje więź pierzot na, nie zaś ta wtórna, która w dużych miastach jest i słabsza i nieco zatamizowana. W tych a nie dużych miastach (o aglomeracjach w ogóle nie wspominając) ludzie się znają, prawie wszyscy, łatwiej skupić ich i zorganizować dla jednej sprawy, dla urzędowania sobie życia, dla współpracy o wymiernych, rzetelnych efektach. Przypuszczam, że z tych właśnie powodów nikt nie proponował „banku miast” ani też konkursu o tytuł „mistrza gospodarności” w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku itd. Ale czy to ma oznaczać, że są one ponad zasady współodpowiedzialności swoich mieszkańców ponad przynoszącą wspólne korzyści samorządność? Można przypuszczać, że te duże miasta porządniej zewnętrznienie „z urzędu”, te małe zaś „z siebie”. No, to na zdrowie.

A ponieważ a propos: nasze najojciejsze miasto, jego centrum telewizyjne, zrezygnowało z usług Chmurki i Wicherka. Prognoza pogody jest teraz sygnowana przez jak najbardziej urzędowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Jest też bardziej obrazowa, gdyż i słońce pokazuje się na planszy, i chmurki jak cumulonimbussy i błyskawice i deszcz „jak żywe”. Kiedyś, kiedyś miano Wicherka za dobre, że z kądka stworzył audycję, że był w niej indywidualnością. Co się tam stało, tego dokładnie nie wiem, rozumiem tylko tyle, że pogoda nie jest czymś prywatną sprawą. Są instytucje za nią odpowiedzialne.

(zetem)

ŻYCIE WŚRÓD KSIĄŻEK

— Często I z dużą przyjemnością zaglądam do Kirchfcayera — mówi Aleksander Majtorek, przerzucając kartki trzeciego wydania „Pamiętników”. Nad lekturą tej pozycji zastałam mojego rozmówcę w Bibliotece Wojewódzkiej w dniu gdy obowiązki dyrektora tej instytucji przekazywał — jak twierdził — w młodsze i sprawniejsze ręce.

— Pana Jerzego Kirchmayera poznałem w 1839 r. w czasie kampanii wrześniowej, gdy byłem oficerem łącznikowym. Później spotkałem się w oficerskim obozie Jenieckim w Dobiegniewie. Kirchmayer był wtedy w stopniu kapitana i na tajnych kompletach prowadził Wykłady z taktyki wojskowej. W tym obozie było wielu profesorów, naukowców i ten zespół ludzi podjął się pro Wadzenia wykładów według programu wyższej uczelni. Powołano między innymi sekcję pedagogiczną przy wydziale filologicznym i do tej sekcji ja właśnie wstąpiłem. Zacząłem więc studia w obozie a skończyłem dopiero po dwudziestu pięciu latach. — tak się po prostu życie układało. — Początki mojej drogi życiowej mogłyby sugerować, że próbowałem na stałe związać się * wojskiem. Dzięki pomocy ojczyma, który wywodził się * tego właśnie środowiska, dostałem się do Korpusu Kadetów w Rawiczu, potem do szkoły podchorążych. Pod-

czas służby wojskowej uzyskałem stopień porucznika, no a później była kampania wrześniowa i lata niewoli. Nie było jednak moim zamiarem pracować w wojsku. Ukończenie szkół, o których mówiłam, było dla mnie wówczas warunkiem startu życiowego, niejako punktem wyjścia. Muszę jednak przyznać, że polubiłem wojsko, interesowała mnie zwłaszcza psychologia żołnierza w walce. — Zawsze, jak sięgnę pamięcią wstecz, miałem pedagogiczne zainteresowania, co wynikało nawet z rodzinnych tradycji. Swoją edukację zacząłem w gimnazjum klasycznym, które jednak porzuciłem z powodu łaciny, której nie znosiłem. Wiele lat później studiując bibliotekoznawstwo, musiałem poznać ten język i nawet go polubiłem, a w każdym razie doceniłem. Moje zainteresowania bardzo wyraźnie zaczęły się krystalizować w latach niewoli. W obozie prowadziłem Bibliotekę książek w języku francuskim. Wiele z nich przychodziło do Dobiegniewa od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, tytułem pomocy dla jeńców. Właśnie na bazie tych księgozbiorów zespół profesorów-jeńców, mógł prowadzić zajęcia ze „studentami” Niemcy zgadzali się na nie, oczywiście pod warunkiem, że wykłady wyprane będą z treści politycznych. Były jednak sposoby, żeby zmylić ich czujność.

— Wtedy, w obozie, nie przypuszczałem, że całe moje życie upłynie wśród książek, że będę pracował w bibliotece. Moje trwałe związki z tą instytucją zaczęły się dosyć szybko po wojnie. W kwietniu 1945 r. wraz z grupą operacyjną Polskiego Związku Zachodniego trafiłem do Białogardu i rozpocząłem pracę w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Po prostu osiedlałem ludzi w trójkacie między Połczynem Zdrojem, Świdwinem i Białogardem. Równocześnie zajmłem się organizowaniem Oddziału Stronnictwa Demokratycznego, którego działaczem jestem do tej pory. Pod koniec lat czterdziestych mocno tkwiłem już w bibliotekarstwie jako kierownik biblioteki w Białogardzie. Gdy powstało województwo koszalińskie, powierzono mi obowiązek zorganizowania biblioteki wojewódzkiej i jej kierownictwo. Biblioteka przez długi czas mieściła się w Białogardzie. Przydały się wówczas moje liczne funkcje społeczne, które pełniłem między innymi w radzie narodowej, bo łatwiej mogłem uzyskać etaty dla bibliotek, lokale, załatwić wiele spraw w znacznym stopniu decydujących o przyszłości wojewódzkiej placówki.

— W połowie lat pięćdziesiątych biblioteka wojewódzka przeniesiona została do Koszalina i zaczął się okres tułaczki po różnych, lepszych lub gorszych obiektach. Dla mnie zaczął się też okres starań o gmach biblioteki z prawdziwego zdarzenia. Pochlebiam sobie, że te dwadzieścia lat starań nie spełzło na niczym. Zostawiam po sobie gmach, w którym teraz się znajdujemy. Dodam, że w powojennej historii Polski koszalińska biblioteka jest pierwszą w kraju, wybudowaną od podstaw,

— Dwadzieścia lat temu, gdy zaczynałem starania o wybudowanie tego obiektu, nie miałem jasnej wizji Koszalina obecnej doby. Miasto liczyło wówczas 30 tysięcy mieszkańców, ale zakładałem, że w latach siedemdziesiątych będzie tu 80—90 tysięcy ludzi. Oczywiście ten argument nie do wszystkich przemawiał. Często więc w rozmowach z władzami, powoływałem się na hrabiego Raczyńskiego, który rozpoczynał budowę swojej wielkiej biblioteki w czasie, gdy Poznań też liczył zaledwie 80 tysięcy mieszkańców, a jednak hrabia budował znacznie na wyrost i okazało się, że słusznie. Nasze, koszalińskie „na wyrost”, już teraz okazuje się niewystarczające. Obserwuję takie zainteresowanie książką, jakiego w dobie rozkwitu telewizji i prasy spodziewać się raczej nie należało. Potwierdził się jednak przewidywany sposób korzystania z bibliotecznych zbiorów.

Część społeczeństwa bywa w punktach filialnych biblioteki, gdzie znajdują się księgozbiory dostosowane do potrzeb masowych. Natomiast w ośrodku wojewódzkim zgromadziliśmy zbiory naukowe. Z myślą o studiujących, w mieście bez uniwersytetu stworzyliśmy prawie uniwersytecką bibliotekę. Teraz, gdy już zrezygnowałem z funkcji dyrektora tej wielkiej placówki a zostałem kierownikiem działu informacyjno-bibliograficznego, całą uwagę będę mógł skupić na usprawnieniu pracy tego działu. Uważam, że biblioteka powinna być centrum informacji oświatowej, wiedzy o regionie. Nadal też zamierzam utrzymywać żywy kontakt z towarzystwami, które popularyzują wiedzę i sztukę, jak TWP, KTSK, TKKS. Mam też nadzieję, że teraz znajdę więcej czasu dla siebie, choćby na to, by wrócić do ulubionych, a dawno nie kartkowanych książek,

gotowała: ANNA ZALEWSKA

XIX WARSZAWSKA JESIEŃ

Tegoroczny XIX Między narodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” przyniesie wiele interesujących wydarzeń miłośnikom najnowszej muzyki.

W dniach 20—28 września na estradach koncerto Wych i scenach stolicy wystąpią zespoły i soliści z wielu krajów europejskich, a także z USA i Brazylii. Wykonując najnowsze kompozycje swych rodzimych twórców. Nie zabraknie też klasyki współczesnej.

Jedną z cech korzystnie odróżniających tegoroczny Festiwal od poprzednich będzie bogatsza, niż zwykle, prezentacja muzyki scenicznej. Dwa utwory Leosza Janaczka „Lisa Chytruska” i „Z martwego domu” przedstawi w programie dwóch spektakli w Teatrze Wielkim Państwowa Opera. z Brna. Opera Poznańska zaś przywiezie na Festiwal „Zmierch Peryna” Zbigniewa Penhershkiego.

Głównym nurtem „Warszawskiej Jesieni” będą jednak koncerty symfoniczne i kameralne. Zgodnie z wie-

leotnią tradycją, x inauguracyjnym koncertem wystąpi orkiestra Filharmonii Narodowej, którą prowadzi Stanisław Wiślocki, a solistą będzie jugosłowiański skrzypek Igor Ozim. Program wieczoru przyniesie m. in. prawykonanie „Innych głosów” Tomasza Sikorskiego, „Psychodramę” Tadeusza Bairda, „Uwerturę warszawską” Bogusława Schaeffera i po raz pierwszy grany w Polsce koncert skrzypcowy jugosłowiańskiego kompozytora Ivo Petricia.

Drugim zespołem symfonicznym, który weźmie udział w imprezie będzie również polska orkiestra: trzykrotnie wystąpi pod batutą różnych dyrygentów Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji z Katowic. Szczególnie interesujące za powiada się kompozytorski koncert Krzysztofa Pendereckiego, w programie którego polska publiczność po raz pierwszy usłyszy utwór „Przebudzenie Jaku ba”; wykonany też będzie „Maginificat”. Jeden z kon-

certów WOSPRiTV poprowadzi brazylijski dyrygent Eleazar de Carvalho, wraz z katowickimi muzykami wystąpią chóry: PR i TV z Krakowa oraz Filharmonii Krakowskiej.

Kameralistykę reprezentować będą m. in. węgierskie zespoły „UJ zenei studio” i kwartet im. Kodaiya kwartet uniwersytetu w Brazylii z udziałem solistów z kilku krajów europejskich „Perkusje strasburskie”, zespół uniwersytetu w Buffalo, chór karnealny z Tallinna, austriacki „Zespół XX wieku”, a spośród muzyków polskich: Kwartet Wilanowski.

XIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” zakończy koncert muzyki polskiej i włoskiej w wykonaniu orkiestry i chóru Filharmonii Narodowej pod dyr. Andrzeja Markowskiego, zaś jednym z solistów będzie włoski pianista, laureat VI Konkursu Chopinowskiego w Warszawie Maurizio Pollini. (PAP)



Wybieramy film miesiąca

A Główne nagrody: Wiesław Hołoiubiec — Słupsk i Bogumiła Cichecka — Koszalin

^ Film sierpnia — „Rozmowa”

Afera Watergate, która zwróciła uwagę na rozmiary podsłuchu stosowanego w Stanach Zjednoczonych! przyczyniła się do ustąpienia prezydenta Nixona, przygotowała odpowiedni grunt do oglądania „Rozmowy” Francis Forda Coppola. Jego film otrzymał Grand Prix Festiwalu w Cannes w 1974 r. Prosta historia kryminalna w interpretacji Coppola przekształca się w jeden z najważniejszych filmów komentujących współczesną cywilizację zachodnią. Reżyser podjął bowiem problem moralności zawodowej i „prywatności”, ukazał do czego prowadzi tylko wykonywanie zleceń. Coppola znalazł znakomitego odtwórcę głównej roli w osobie Gene Hackmana („Strach na wróble”).

„Rozmowa” została wybrana przez uczestników naszego plebiscytu „filmem sierpnia”. Wszyscy czytelnicy, którzy nadesłali swoje propozycje do redakcji lub złożyli wypełnione kupony konkursowe w kasach kin, wzięli udział w losowaniu nagród.

Roczny kupon do wszystkich kin w województwie, ufundowany przez Wojewódzki Zarząd Kin w Koszalinie wylosował Wiesław Hołoiubiec, Słupsk, ul. Długa 23/7, natomiast rocz-

ny karnet do kina „Kryterium” w Koszalinie, przyznawany przez tę placówkę, otrzymała Bogumiła Cichecka z Koszalina, ul. Legnicka 23/4. Trzy portrety gwiazd ekranu, które będą wysłane przez Centralę Rozpowszechniania Filmów przypadły w udziale: Elżbiecie Łapińskiej, 76-024 Świeszyń; Antoniemu Baranowi, Złocieniec, ul. Ratuszowa 4 i Janinie Wróblewskiej, Przechlewo, ul. Człuchowska 5.

Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie ufundował pięć bonów książkowych (wartości 100 zł każdy). Bony otrzymają: Kazimierz Huszczai Włosciobórz, Dom Zbawidowca; Teresa Niedziółka, Koszalin, ul. Lampego 34; Franciszek Szóstak, Szczecinek, ul. Pułaskiego 18; Wirgiliusz Paraska, Ustronie Morskie, ul. Rolna 1; Zofia Własowiec, Gardna Wielka. Ponadto taki sam bon, przyznawany przez ZW ZMS w Koszalinie, wylosował Józef Mech, Kołobrzeg, Strażnica WOP.

Gratulujemy zwycięzcom naszego konkursu i zapraszamy do uczestnictwa w następnych plebiscytach, (kon)

Na zdjęciu: Gene Hackman w „Rozmowie”.



Z TEKISZYMONA KOBYLIŃSKIEGO

m

ZYCIE DLA YVESA

Był grudzień 1969 roku. 7-letni Yves Balech wracał w Tuluzie ze szkoły do domu, gdy nagle poraził go przeszywający ból. Po przyjsciu do domu chłopiec skarżył się, że „wszystko mu dolega”. Matka, podejrzewając gripę, położyła go do łóżka. Mijały dnie, a dziecko czuło się coraz gorzej. Dziesiątego dnia na nogach wystąpiła czerwona wysypka.

— To alergja — orzekł lekarz domowy, zapisując leki, po których rzeczywiście wypryski znikły, lecz Yves stracił siły, nie był w stanie utrzymać się na nogach. Przerażona matka umieściła syna w szpitalu. Analizy wykazały silne zatrucie krwi, takiej ilości streptokoków nigdy w swej długiej praktyce nie spotkał w krwi chorego prof. Barthe, znakomity urolog. Kolejne badania potwierdziły przypuszczenie profesora: obie nerki Yvesa były martwe.

Dziecko słabło w oczach. Dla podtrzymania życia oczyszczano mu krew „sztuczną nerką”. Był to pierwszy z wielu przypadków przypadek mart

wicy nerek. Chłopiec był apatyczny, przestał siadać, nie reagował na nic, nie poznawał matki. Coraz częściej miał ataki epileptyczne. Po sześciu miesiącach prof. Barthe powiedział, że istnieje 10 procent uratowania życia dziecka jeżeli usunie się chore nerki. Matka zgodziła się na operację. W czasie 5-godzinnego zabiegu wykryto cystę, uciskającą nerki, powodującą ich martwicę, a w jej wyniku — zatrucie krwi.

Z wyrokiem śmierci

Gdy Yves obudził się po narkozie, leciutko uśmiechnął się do matki. Zaczęła się rekonwalescencja. Po 2 miesiącach chłopiec opuścił szpital i wrócił do domu, by dwa razy tygodniowo przybywać do szpitala na dializę — u sunięcie z krwiobiegu substancji toksycznych z jednoczesnym uzupełnieniem brakujących składników krwi za pomocą „sztucznej nerki”. Prof. Barthe stwierdził, że jedynym ratunkiem dla Yvesa jest przeszczepienie mu jednej zdrowej nerki, lecz żadna z tych, jakie znajdują się w „banku nerek” nie odpowiada wymaganiom, żadna nie daje gwarancji, że organizm Yvesa jej nie odrzuci. Matka chciała bez chwili wahania dać swoją, lecz wykryto u niej zadawnioną infekcję. Dawca musiał być zupełnie zdrowy. Rodzeństwo chłopca było za młode: dawca musiał mieć ze względów fizjologicznych minimum 21 lat. W przypadku niezalezienia nerki, przed Yvesem pozostało 10 lat życia, licząc od lata 1970 r.

Medyczna zagadka

W kilka miesięcy po operacji pani Franoise Balech spostrzegła, że chłopiec przestał rosnąć. Od zachorowania nie przybył mu ani centymetr wzrostu. Dla lekarzy Jest to zagadka. Przypus

zczają, że zahamowanie wzrostu wynika z nieprawidłowej gospodarki wapnem, przez okaleczony organizm. Prof. Barthe zwracał się o radę do najstawniejszych lekarzy europejskich, lecz choroba Yvesa zawiera tak wiele zagadek, że nikt nie potrafi ich rozwiązać. Organizm chłopca nie przyswaja wapna, po dawanego doustnie lub w zastrzykach.

Znaleźli się...

Któregoś dnia do mieszkania Balechów zadzwonił chłopcy zupełnie młodzieniec pracujący w kawiarni, niejaki Robert Delol. Poprosił o możliwość porozmawiania z Yve.sem. Gdy wychodził po kilku godzinach, Yves i Robert byli przyjaciółmi. Po kilku dniach Robert przyszedł i powiedział: biorę urlop i wyjeżdżam. Niele mam pieniędzy ale chcę ci pomóc. Jak umiem... — i wyruszył w drogę do Paryża przez Carcassonne, Narbonne, Beziers, Montpellier, Nîmes, Avignon, Montelimar, Valence. Podróż trwała 33 dni bowiem we wszystkich mijanych miastach Robert zatrzymywał się i mówił o swym młodszym przyjacielu, o tym, w jaki sposób można mu pomóc. Tłumaczył, że — skoro dla Yvesa jedna nerka oznacza ratunek, to ewentualny dawca może tak żyć z jedną nerką. Wyjaśniał, że jego nerka nie nadaje się ze względu na różnicę grup krwi, a poza tym — nie ma 21 lat, lecz 18!

Nim Robert Delol wrócił do Tuluzy do prof. Barthe telefonowano z Paryża: kandydatów na dawców zgłosiło się bardzo wielu, a więc jest szansa, że Yves będzie żył. Okazało się, że ludzie potrafili się zdobyć na bezinteresowną dobroć...

K. IWASZKIEWICZ



Jaki nauczycie!

W numerze 174 „Gazety Zachodniej” w rubryce „Proca” ukazało się ogłoszenie zaczynające się od słów: „Przyjmę w nauki...”. Jeśli szef lakierni zna swój fach tak samo jak gramatykę języka ojczystego, to obawiamy się, że wyuczeni przez niego ludzie nie będą fachowcami najwyższego lotu...

Tytułobranie

„Przegląd Sportowy” (nr 155) list do redakcji zatytułował: „Narodziny „PS” czyli „sportowa ginekologia”.

Magazyn „Gazety Robotniczej” (nr 32) wita czytelnika na pierwszej stronie ostrzeżeniem: „Stop! — Żniwa na drodze!”. „Gazeta Lubuska” (nr 175) natomiast podaje wiadomość o „Upałach na Kole Podbiegunowym”.

Gdzie Rzym, gdzie Krym...

Ewa Kowalczyk z Warszawy w obszernym liście poskarżyła się do „Głosu Pracy” (nr 173) na dwa otwarte ostatnio na Nowym Świecie w stolicy smack bary. Trzeba stać w nich w dwóch kolejkach, tłoczyć się w ciasnocie i przesiąkać zjadliwym zapachem smażonych ryb. Czytelniczce stołecznej gazety chodziło zapewne o „snack bar”, co po naszymu oznacza bufet. Nie dziwny się, że nazwę tych snobistycznych lokali napisała błędnie. Ostatecznie może nie znać angielskiego, choć angielszczyzną posługuje się gastronomia w polskiej stolicy.

Niedowiarki?

Aż 330 tysięcy zł przeznaczyła LOK na premie dla nabywców wydanego przez nią na ten rok kalendarza. Niestety spośród 214 właścicieli kalendarzy, uszczęśliwionych fantami — da czerwca br. zgłosiło się po odbiór trofeów tylko ponad dwadzieścia. Czyżby wszyscy pozostali właściciele kalendarzy Ligi traktowali podejrzliwie uśmiech Fortuny, (kr)

Węgrsig i jwelfctf&ww#

Uwaga rolnicy hodowcy gęsi!

ZAKŁADY DROBIARSKIE W SŁAWNIE

irslormuf

ie od 1 września do 20 listopada 1975 r.
prowadzony jest

SPĘDOWY SKUP GĘSI

na którym Zakłady Drobiarskie skupią każdą ilość gęsi kontraktowanych i niekontraktowanych.

Poniżej podajemy harmonogram skupu

Gmina	Daty spędów			
Spółdzielnia	I	U	III	IV
BIAŁOGARD	11 IX	9 X	14 XI	
KARLINO	15 X	5 XI		
TYCHOWO	5 IX	26 IX	14 X	
BYTÓW	4 JX	24 X		
BORZYTUCHOM	21 X			
TUCHOMIE	9 IX			
CZARNA DĄBRÓWKA	4 IX	30 X		
KOŁCZYGLÓWY	18 IX			
CZŁUCHÓW	23 IX	21 X		
DEBRZNO	2 IX	7 X	11 XI	
RZECZENICA	15 IX	20 X		
CZARNE	11 IX	8 X		
PRZECHELEWO	19 IX			
DRAWSKO	1 IX	19 IX	10 X	
WIERZCHOWO	24 X			
ZŁOCIENIEC	13 IX			
OSTROWICE	12 IX	22 X		
KALISZ POM.	24 IX	10 X		
NOWE WÓROWO	2 X	29 X		
GOSCIŃO	23 IX	9 X		
RYMAN	18 IX			
SIEMYSŁ	3 X	24 X		
DYGOWO	19 IX			
USTRONIE MORSKIB	23 IX	14 X		
KOSZALIN	9 IX	17 X		
BOBOLICE	10 IX	8 X	31 X	
BĘDZIN	10 IX			
STANÓW + Kościelnica	11 IX	16 X		
MIĄSTKO	8 IX	13 X		
TRZEBITNO	15 IX	29 X		
BIAŁY BÓR	28 IX	24 X		
KEPICE	17 IX	25 X		
KOCZAŁA	22 IX	16 IX	30 IX	21 X
SŁAWNO	2 IX			11 XI
WIEKOWO	27 X			
DARŁÓW	1 IX	23 X	13 XI	
POSTOMINO	5 IX	10 X	31 X	
POLANÓW	7 X			
LEJKOWO	4 X	25 X		
SŁUPSK	4 IX	25 IX	18 X	1 XI
USTKA	1 IX	29 IX		
SMÓLDZINO	3 IX	22 X		
OBJAZDA	13 IX	18 X		
POTEGOWO	8 IX	13 y		
GŁÓWCZYCE	3 X			
DEBNICA KASZUBSKA	29 IX			
DAMNICA	1 X			
SWIDWIN	8 IX	6 X	27 X	10 XI
SŁAWOBORZE	25 IX	3 XI		
RABINO	22 IX	17 X		
POLCZYŃ ZDRÓJ	17 IX	15 X		
STICZKÓW	2 IX	20 IX		
STLNOWO	5 IX	3 X		
OKONEK	6 X	20 X		
BARWCE	28 IX	6 XI		
CZAP*INEK	3 IX	fi X		S XI
OP7MTACA	9 IX	14 X		
WALCZ	9 X	30 X		
nFwottKA	8 X			
SYPNIEWO	18 IX	28 X		
n/rfT>P<ay,4WIEC	1 X*			
SZYPTÓW	22 IX			
CZŁOPA	6 IX	2 X		
TAWTTfownt	86 IX			
TUCZNO	12 X			
ZŁOTÓW	17 X			
74KR7EWO	24 IX			
KRA. TEMKA	3 IX	20 X		
TARNÓWKA	14 X			
T.TPKA	5 IX	25 IX		

WSZELKICH INFORMACJI udzielają Zakłady Drobiarskie w Sławnie, ul. Świerczewskiego 105, tel. 30-76 wew. 13, oraz referenci Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

K-2455-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w BIAŁOGARDZIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót malarskich z materiałów powierzonych zleceńodawcy w budynku administracyjno-socjalnym dla PGR Karlino oraz w budynku mieszkalnym 12-rodzinnym dla PGR Kikowo. W zakres robót malarskich wchodzi: malowanie farbą olejną ścian, okien i drzwi, malowanie farbą wapienną, klejową i emulsyjną sufity, ścian. Termin wykonania od 5 października 1975 r. Wartość robót określa się w następującej wysokości:

- budynek administracyjno-socjalny w PGR Karlino na kwotę ca 68 tys zł;
- budynek mieszkalny 12-rodzinnym w PGR Kikowo na kwotę 49 tys. zł.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, do 16 IX 1975 r. w Dziale Przygotowania i Rozliczeń Produkcji PBRol. w Białogardzie, ul. Szosa Połczyńska nr 57. Otwarcie ofert nastąpi 18 września 1975 r. o godz 10 w sali konferencyjnej PBRol. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-2528-0

ZASADNICZA Szkoła Zawodowa w Białogardzie zgłasza zgubienie legitymacji Bogdana Wróbla. Gp-5942

DOMEK jednorodzinny w Stępku (blisko centrum) kupie. Listv: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „7459”. K-271/B-0

PPIUR „Barka” w Kołobrzegu zgłasza zgubienie przepustki portowej nr 1561. na nazwisko Zygmunt Cykowski. Gp-5943

DOM jednorodzinny z ogrodem o pow. 930 m kw. w Sławnie, ul. Grunwaldzka 11 — Sprzedam, (z dzierżawą do 1980 r.) Cena przystępna. Wiadomość: Sławno, ul. Świerczewskiego 27/5. Gp-5337

PPIUR „Barka” w Kołobrzegu zgłasza zgubienie przepustki portowej nr 3210, na nazwisko Maciej Rinka. Gp-5941

ZAPISY na kursy radiowo-telewizyjne, spawalnictwa, mech.-ni ki samochodowej, elektromonter skie, krawieckie, kosmetyczne, kucharsko-kelnerskie, kroju i szy cia, dziewiarstwa, bhp, języków: rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego, utrwalania wiedzy ogólnej — przyjmuje „Oświata” Koszalin, Jana z Kolna 10. telefon 250-35 oraz Ośrodek Kursowy Słupsk, Starzyńskiego 6. Szkoła Podstawowa nr 6, pokój 3, tel. 46-66, godz. 8—15. K-2528-4

ZATRUDNIĘ piekarza oraz ucznia. Słupsk, Kilińskiego 13. G-5938

FIATA 125 p sprzedam lub zamienię na fiata 12fi. Koszalin, telefon 317-07, po szesnastej. G-5940

SAMOCÓD fiat 125 p — sprzedam. Zgłoszenia: SztTęciniek. tel. 20-44, godz. 7—15. G-5939

W dniu 11 września 1975 roku zmarł

EDWARD ŁOKLECIEJEWSKI

długoletni leśniczy Nadleśnictwa Czaplinek odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi wzorowy pracownik i nieodżałowany Kolega.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE składają

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY NADLEŚNICTWA CZAPLINEK.

W dniu 10 września 1975 roku zmarła

Koś. BARBARA CIEŃ

ceniona pracownica Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Szczecinku.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY

REJ. PRZEDS. MELIORACYJNEGO W SZCZECINKU



Potraktujmy rzecz symbolicznie... 'A nuż te piłki rnej-3q się w siatce reprezentacji Włoch w czasie kolejnego egzaminu, któremu zostanie poddana nasza narodoica reprezentacja piłkarska... Po zwycięstwie nad Holandią, nieoczekiwanie wysokim, wszystko może się zdarzyć...

Fot. CA?

Kuchnia

Poza „selerowymi skar-bami”; do których poprzed-nio zachęcaliśmy polecamy również czarną rzodkiew. Ma co prawdą specyficzny nie dla każdego miły, silny zapach, dający się szczegół nie we znaki przy uciera-niu, ale jest to jedyna jej wada. Za to zalet ma znac-nie więcej. Czarna rzod-kiew uważana jest przede wszystkim jako warzywo o dużej wartości odżywczej, gdyż oprócz olejków eterycz-nych zawiera cukry, sole mi-neralne i witaminę C. Przy-rządzona w surówce, w któ-rej zresztą jej zapach, ginie, jest smaczna, sycąca, ostra i pikantna. Nadto ód daje cenne usługi w leczni-ctwie przy obniżaniu ciś-nienia krwi, leczu dolegli-wości wątroby i w ogóle doskonale wpływa na jej funkcjonowanie. Ponoć, według wierzeń ludowych,

*ok wyciśnięty z utartej rzodkwi i wcierany w gło-wę powoduje też silny po-rost włosów a nawet leczy zaczynającą się łysinę. Czarna rzodkiew ma więc zalet dużo, które w pewnym stopniu mają wpływ na urodę i zdrowie. Poniżej podajemy kilka sposobów przyrządzania su

Dla urody i zdrowia

rowek z czarnej rzodkwi, które wybraliśmy z róż-nych książek kulinarnych. A 250 g czarnej rzodkwi, 1 marchew średniej wielkoś-ci, 1 jabłko uinne, śmieta-na, sól, cukier. Rzodkiew wyszorować szczoneczką pod bieżącą wodą, umyć obrać z czar-nej skórki-Białej miąższ i

KasammmmmzmmiammmmmmmBKMmmmmmm

inwazji pchlej następuje również wypadanie wło-sów, chudnięcie naszego pupila. A w miejscach za-dranych przez psa wsku-tek świadu może dojść do zapalenia skóry i rozwi-nięcia się na grzbiecie egze-my. Jeśli nasz pupil nabawi się już pcheł, to nie wy-starczy samo wyłapywanie poszczególnych pasożytów i kąpiel higieniczna. Co prawda pchła pasożytuje na skórze psa, lecz jąja składa w jego legowisku i

jabłko zetrzeć na grubej tarce, wymieszać, dopra-wić śmietaną, solą, cukrem. Można dodać posiekane jaj ko ugotowane na twardo. A 250 g czarnej rzodkwi, 1 cebula, 100 g twarożku, sok z pół cytryny, sól. Rzodkiew oczyścić jak wyżej biały miąższ zetrzeć na drobnej tarce, dodać do niego posiekana cebulę, o-solić, zakwasić sokiem cy trynowym i wymieszać z twarożkiem. Można rów-nież dodać łyżkę śmietany. A 250 g czarnej rzodkwi, 100 g marchwi, 200 g twa-rogu, 200 g śmietany, sól, szczypiorek. Rzodkiew po oczyszcze-niu i obraniu zetrzeć na grubej tarce, posolić, przy-cisnąć talerzykiem i gdy wydzieli sok, odlać go. Na drobnej tarce utrzeć oskro-baną marchewkę i wymię-szać z rzodkwią, pokruszo-nym twarogiem, śmietaną, szczypiorkiem. Podawać z chlebem. (ha)

lizolu (kreoliny nie używa-my, bo chociaż zabija paso-żyty, powoduje jednak two-rzenie się łupieżu). W cza-sie kąpieli psa namydla-my łagodnym przetłuszczo-nym mydłem, ale uważa-my, aby nie dostało się do oczu, nosa i wnętrza ucha. Potem psa starannie pu-czemy letnią wodą z odro-biną octu lub kwasu cytry-nowego i wewnątrz ucha de-likatnie czyszcimy zwitkiem waty nasyconej olejkami parafinowym. Psów długo-włosych nie czesemy tuż po kąpieli, gdyż szczonekowanie mokrej sierści po-woduje jej kędzierzawie-nie.

Odpowiednimi środkami do niszczenia pcheł są rów-nież insektydy (unitox, negu-ron, carbased), które pora-żają układ nerwowy pas-ożytów, ale w dniu kuracji pies nie otrzymuje żadnych pokarmów zawierających tłuszczę łącznie z mlekiem, gdyż środki 'owadobójcze po zlizaniu przez psa w przewodzie pokarmowym łączą się z tłuszczami i stają się bardzo trujące. Nadto chronimy oczy psa przed podrażnieniem ich 2 proc. maścią borną. Po dwóch godzinach od posy-pania proszku szczonekuje-my psa „pod włos”. (hz)

szparach podłogi. Dlatego trzeba jednocześnie znisz-czyć jąja i larwy. Nietrud-no to zabieg. Larwy są wrażliwe na wilgoć i naj-bardziej skutecznym spo-sobem będzie częste mycie podłogi, wypranie kocyka oraz wyparzenie szpar w podłodze gorącą wodą z roz-tworem lizolu albo kreoli-ny. Najprostszy sposób tępie-nia pcheł u psa to wycze-sywanie ich i topienie w wodzie. Psu urządzamy następnie kąpiel w letniej wodzie z niewielką ilością



Mój pies

Jeśli nasz czworonożny pupil" gryzie się w okolicy ogona i "tylnymi łapami drapie się po Szyi, grzbie-cie, to — wiadomo — ma pchły. Kompromitacja dla właściciela. Niezwykle. Bo w miesiącach od sier-pnia do października włacz-nie na ogół wszystkie psy są zapchłone. Zwłaszcza przy tegorocznych upałach. -Wystarczy podczas space-

PCHŁA PLAGA

tu przejść obok zapchło-nego psa i nasz pupil ma już... pchły. Znane z mi-strzostwa w skokach do 1,5 m długości z łatwością przerzucają się z jednego psa na drugiego.

Dla nas nie jest groźna, bo chociaż przejściowo mo-że bytować na człowieku, to psia pchła nie jest iden-tyczna z pchłą ludzką. Na-tomiast stanowi przykra plagę dla psa. Wędrująca w psiej pokrywie włosow-nej pchła nakłauwa skórę i wysysa krew w więk-szych ilościach niż sama potrzebuje do odżywiania się. Od uciążliwego świadu pies staje się niespokojny, zerujące pchły pozbawiają go snu i zmuszają do cią-głego drapania lub gryzie-nia przy'ogonie, na grzbie-cie i szyi, gdzie właśnie najchętniej się usadawiają. Nadto pchły są pośrednimi żywicielami psiego tasie-mca, a zarażenie nim nastę-puje przy rozgryzaniu i po-tykaniu ich. Przy silnej

Szachy

Turniej kadry

Rozpoczynający »lę dzisiaj v» domu kultury Budowlanych w Koszalinie turniej kadry województw koszalińskiego i słupskiego zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Będzie to najmocniej obsadzony tur-niej w ostatnich latach. Przy szachownicy zobaczymy tych graczy, którzy nie startowali w ostatnich mistrzostwach o-kregu: L. Kowalczyka i L. Stańczyka, członków klubu szachowego Zagiel przy RW LZS., Zapowiedzieli swój udział członkowie Piasta Słupsk: Batrucb, Bogusz, Wis-mont oraz dawno nie widzia-ni Klimek i Szula. Iskrę re-prezentować będą gracze sta-rający się o zwolnienie: Cze-szewski do Budowlanych Ko-szalin, Stanger — do Zagla. Budowlanych reprezentować będą mistrz okręgu T. Masz-kowski oraz Kochan, Prokop-ski, Sławiński i Sokołowski (członek kadry Polski junio-rów, 7-14 miejsce na mi-strzostwach kraju juniorów starszych z dorobkiem 7 punk-tów). Stawka zawodników walczących o prawo startu

Uczymy się grać w szachy

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Wprowadzamy do kq cika nową rubrykę, w której najmlodszy zapoznawac się bę-dą z tajnikami tej gry. Zakładamy, że nasi czytelnicy znają reguły podstawowe — ruchy figur i zasady gry. Wartość figur zależy nie ty-lko od właściwości jej ru-chów, ale także od swobody działania w danej pozycji na szachownicy i od możliwości wykonania zamierzonego ma-newru. Dla ułatwienia oceny wszelkich kombinacji czy wy-mian można przyjąć, że pion na początku partii wart jest 1 punkt, hetman 9, wieża 5, goniąc i skoczek po 3 punkty. Są to tylko wartości umowne. Dużą ich część, a czasem całą, traci na przykład goniąc zablokowany pionami, albo

wieża związana przez gońca. Należy grać bierkami (tj. pio-nami i figurami) tak, aby brały udział w walce na sza-chownicy wszystkie, aby nie było figury, która stoi „bez-czynnie” nie spełniając jakie-goś ważnego zadania. Przy ocenie sytuacji musimy brać pod uwagę nie tylko warto-ści materialne, ale i pozy-cję, to znaczy wzajemny uk-ląd figur i możliwości ich wykorzystania. Oto prosty i wymowny przykład. Wydaje się oczywi-ste, że w pozycji na diagra-mie należy dorobić najsilniej szą figurę, tj. hetmana. Po f7-f8H? oczywiście jest pat. Należy dorobić wieżę: f7-f8W czarny król musi odejść na h8 i wieża matuje na h8. (msz)



Moda



Starożytny Rzym był ostatnią epoką, któ- ta akceptowała szatę-suknię jako okrycie mężczyzn. Ale bo też po tym okresie świat zaczął pędzić coraz szybciej do przodu i należy przypuszczać, że wielkim i wspania-łym mężczyznom łatwiej się było spieszyć do sławy w... spodniach. Suknię oddano we władanie kobietom i duchownym; w-klas- torach bowiem obowiązywał tylko pośpiech

Wędkarstwo

Francuzi i Brytyjczycy najlepszymi wędkarzami

Po raz pierwszy Polska była gospodarzem i organizatorem wędkarskich mistrzostw świata w konkurencji gruntowej. Mistrzo-stwa te odbyły się na Kanale Bydgoskim w Bydgoszczy, z udziałem ekip reprezentują-cych 16 państw. Zarówno w klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej na czoło-wych miejscach uplasowali się zawodnicy Wielkiej Brvtanii i Francji a więc krajów, gdzie wędkarstwo jest najpopularniejsze i ma najstarsze tradycje. Francuzi zwyciężyli drużynowo, przed Wielką Brytanią i Belgią Drużyna Polski zajęła IX miejsce, co trud-no nazwać sukcesem, bo przecież zawody odbywały się u nas, na dobrze znanym na-szym zawodnikom łowisku. Indywidualnie najlepszy okazał się Anglik Ian Heaps, uzyskując 10.234 pkt. Wicemi-strzem świata został Francuz Jacques Tess — 6.717 pkt a brązowy medal zdobył repre- zeñtant San Marino, Debiggi Germano — 4.956 pkt. Najlepszy z Polaków, Zdzisław Gładek zajął piąte miejsce z wynikiem 2.553 pkt.

Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 779
REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY WDK

POZIOMO: — 2) presja — bar-dziej swojsko; 7) cukierek na patyczku; 8) zgryzta w zamku; 9) pod nosem; 10) bardzo drob-na kasza z pszenicy; 13) muza, opiekunka poezji miłosnej; 16) szkuner 3-masztowy, okręt szkol-ny Marynarki Wojennej PRL; 18) ochronne nakrycie głowy; 19) materiał bawełniany lub jed-wabny w prążki; 20) ciężkie po-łożenie. tarapaty; 21) poeta, piewca — w przenośni; 22) twier-dzenie wyrażające pogląd nau-kowy; 23) zespół sportowców, drużyna; 26) wybitny trener naszych bokserów; 28) drzewo liściaste; 31) pierwiastek che-miczny z podgrupy skandow-ców; 32) autor „Lewantów”; 3.1) nota, stopień; 34) sposób, metoda postępowania.

PIONOWO: — 1) dwustronna, wełniana tkanina dekoracyjna; 2) dęty instrument muzyczny; 3) zamiast drożdży; 4) pracow-nik baru przygotowujący mie-szanki trunków; 5) ...uniżony; 6) dziurka w igle do nawlecze-nia nitki; 11) szarłat — inaczej; 12) rzadkie imię męskie; 14) osobiwość, smakofyk; 15) mebel do spania; 17) barwa tkanin używanych głównie na odzież wojskową; 24) rodzaj przypra-wy kuchennej; 25) progi rzecz-ne na Dnieprze; 26) samolub — inaczej; 27) aktor grający rolę kochanków; 29) rzeka w Cze-chosłowacji, prawy dopływ Ła-by; 30) „skok wwyż” urzęd-nika.

Ułożył: „PUSZCZYK”

Rozwiązania prosimy nade-słać do redakcji w Koszalinie najpóźniej do przyszłej soboty, koniecznie z dopiskiem: „KRZY- ŻÓWKA NR 776” Wszystkie bez-błędne odpowiedzi wezmą u-dział w losowaniu 5 RONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki sy-labowej nr 774:

Poziomo: — german, pro-bierz, dostatek, Bali, torlen.

Traktat o spodniach

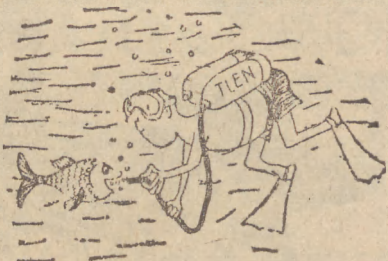
do stołu. Niewiernych odsyłamy do lektur, Ignacego Krasickiego. Suknia stała symbolem zniewieścia-łości, o męskości zaś świadczyły spodni». Zresztą kojarzyły się one nie tylko z ka-watkiem materii umiejętnie przykrojonej ale i z samym mężczyzną.

„Żelazko elektryczne i złowrogie, żelazko, ach, po cóż spodnie prasowałam nim, Żelazko, ja cię rozbiję o podłogę! Chłop był jak ogień a w spodniach rozwiął się jak dym...” (GAŁCZYŃSKI)

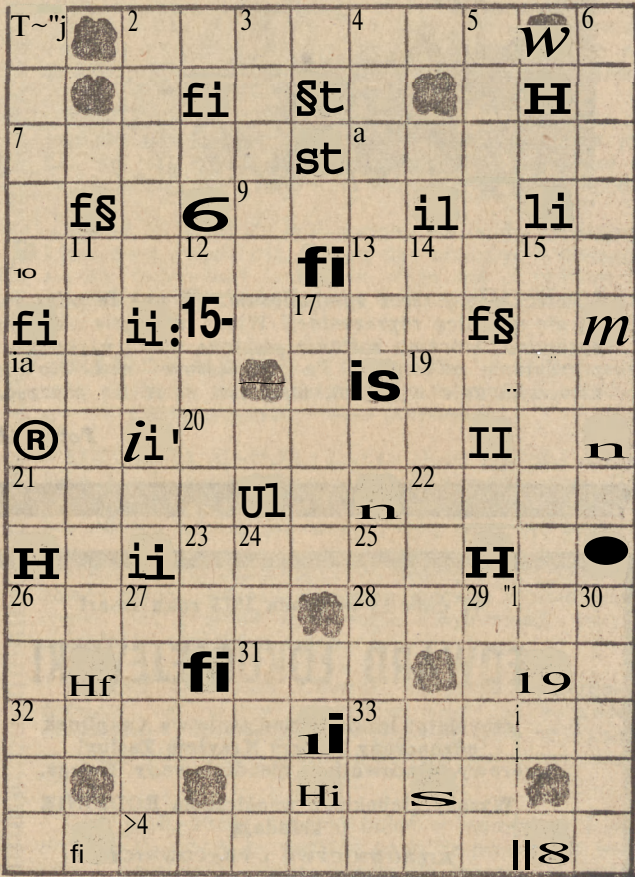
Współczesna kobieta mówi zaś w godzia nie szczerości: „dobrze mieć jakieś spodni koło siebie” póki co przywdziewa je dą biura, fabryki, na spacer i na wizytę. A więc jedną z podstawowych części wy* posażenia garderoby kobiety — są spodnie sportowe, wizytowe, wieczorowe, cienkie, grube, z materiałów tweedowych, wełny i bistoru, z szyfonu, tafty, jedwabiu, zdobio-ne aplikacjami i haftem. Spodnie długie, trzy czwarte (imitujące spódnice) i króciut kie, zastępujące to, co powinno być zastę-pione. I tak oto przy spódniczkach pozostali jej dynie Szkości. Czy zaś potoszczna moda na spodnie oznacza, że kobiety się zmaskulinim zowały? Nie, one się w ten sposób emancypują, co jak wiemy, nie przyniosło im zbyt wiele korzyści. (AC)

Nowy gość w jeziorach

W wykazie ryb łowionych w polskich w-b dach pojawiła się nowa nazwa — palia. Jest to ryba z gatunku łososiowatych, bar-dzo podobna do pstrąga źródłanego. Zasied-la ona zlewiska Oceanu Lodowatego, jeziow-ra alpejskie i wody Ameryki Północnej. Z Kanady właśnie sprowadzono ją przed kilkoma laty do Polski. Jak podaje mie-sięcznik „Wiadomości Wędkarskie”, palia aklimatyzuje się obecnie w wodach PZW na południu kraju. Gatunkiem tym ma być zasiedlony zbiornik czorszyński. Palia jeziorowa, którą sprowadzono do Polski (jest jeszcze odmiana wodrona) żyje w górskich jeziorach o zimnej, czystej wodzie. Osiąga wagę 4—5 kg. Wymiar ochronny wynosi 25 cm. (par)



nabój, kafar. doza, bojaźń, po-łowa, karo. nierób, żebro, War-ta. kiwi. buszel, niedziela, mię-ta, torbiel. Pionowo: — mandolina, pro-tekto, bójka, farbowanie, Za-poroże, browar, tabulator, wi-nieta. NAGRODZENI Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 774 nagrody w po-stad bonów książkowych wy-losowali: Henryk OGONOWSKI, ul Za-miejska 18. m. 2 76-200 Słupsk; Janina NOWOSIELSKA 78-331 Rąbino Rzęcino; Zygmunt KRU CZYK, bl. 9, m. 16 77-380 Czar-ne; Janusz KAŁWF.LIS. uli Barlickiego 7 m. 3, 75-077 Ko-szalin; Irena MALICKA, ul. Bał-tycka 49, m. S 75-330 Koszalin.



bbses **mmm**
„WAVELE”



Od dwóch tygodni go! w naszych województwach krakow-
«ka grupa muzyczna „Wawele”. Z powodzeniem wystąpili
w bogatym programie dożynkowym. Obejrzeni ich również mie-
szkańcy Gościna, Wałcza, Złotowa, Szczecinka, Darłowa i in.
Sympatyczni krakowianie wszędzie przyjmowani byli entuzja-
stycznie. I nic dziwnego, przedstawili się bowiem koszalińskiej
publiczności z jak najlepszej strony.

Zespół powstał w styczniu 1972 roku. Okres od lutego 1973,
upłynął pod znakiem wytężonej pracy. W efekcie powstał
pierwszy program, który obejrzała cała Polska. Tuż po tym
przyszły pierwsze wyjazdy zagraniczne, do NRD i Czechosło-
wacji, występy na X Światowym Festiwalu Młodzieży i Studen-
tów oraz na Festiwalu Pieśni Zaangażowanej w Berlinie, wy-
stępy w Polskim Radio i telewizji. W kwietniu 1975 roku, Pol-
skie Nagrania wydały pierwszą długogrającą płytę „Waweli” —
„Niebieskie dni”.

Kierownikiem muzycznym zespołu, i kompozytorem większości
jego przebojów („Išup mi księżyc”, „Mleczarz”, „Nie odchodź-
cie gitarzyści” i in.), jest Jan Wojdak. Z nim właśnie rozmawia-
my na temat założeń artystycznych i profilu zespołu.

— W naszych utworach dominują elementy polskiej muzyki
ludowej, dlatego też uarto się powiedzenie, że gramy w stylu
„polskie country”. Staram się aby linia melodyczna każdej
piosenki nie była zbyt skomplikowana, ale dbam również o stro-
nę aranżacyjną, o to, by była ona bogata i interesująca.

— Instrumentem wiodącym w naszym zespole są skrzypce
z przystawką elektryczną. Dzięki temu mariażowi można osią-
gnąć cudowne brzmienie. Niekiedy w nagraniach wykorzystujemy
kwartet smyczkowy. Przykładem niech będą piosenki „Byle tyl-
ko mieć”, „W liściach snu” czy też najnowsza — „Żółte plaże”.
Często w naszych nagraniach można usłyszeć również banjo
oraz prymitywne instrumenty ludowe — drumlę i kazoo.

— Nie mniejszą wagę przywiązujecie do tekstów. Jako jeden
z nielicznych zespołów młodzieżowych posiadacie kierownika
literackiego...

— Jest nim znana poetka Ewa Lipska, która napisała już
wiele tekstów do naszych piosenek. Współpracujemy również
z Tadeuszem Śliwiakiem i Elżbietą Zechenter-Spawińską. W ich
wierszach znajdujemy połączenie prostych, pozornie mało waż-
nych spraw codziennych z problematyką głęboko humanistycz-
ną. Doskonale współbrzmia one z językiem muzycznym jaki
prezentujemy.

— Jak oceniacie koszalińską publiczność?

— Wytrobiona muzycznie, serdeczna, doskonale się bawi.
Przyznać muszę, że bardzo to ułatwia wykonawcom występy,
dlatego też chętnie tu wrócimy.

— A koszalinianki...?

— Świetne dziewczyny, dobrze ubrane — w sumie jest dla
kogo stracić głowę.

— Może wbec tego przedstow nam swoich kolegów.

— Proszę bardzo. Kazimierz Skowron — gra na skrzypcach
altowych i śpiewa, Jerzy Fasiński — perkusja, Stanisław Miga-
ła — gitara solowa, Adam Moszumański — gitara basowa
i wiolonczela. Ja śpiewam, gram na gitarze oraz banjo. Kie-
rownikiem organizacyjnym zespołu jest Maja Samolewicz-
-Meissner. Cała nasza szóstka serdecznie pozdrawia czyteln-
ików „Głosu Pomorza”. Do zobaczenia.

Notowała: K. JUSZKIEWICZ

SZKICE DO PORTRETU

W krajobrazie koszalińskiego rolnic-
twa rysują się wyraźną, mocną kreską,
nie tylko dlatego, że wspólnym ich mia-
nownikiem jest młodość, ale przede
wszystkim świadomie dokonany wybór
związanie z rolnictwem, którego kształt
i codzienne oblicze widzą inaczej, w
innych niż poprzednie pokolenia bar-
wach. W rolnictwie upatrują szansy
na osobistą karierę, na autentyczny ży-
ciowy sukces.

Nie jest to proste i łatwe zadanie
przedstawić wierny portret młodych
Koszalinian pracujących w różnych
specjalnościach zawodowych i sekto-
rach rolnictwa. Bo taki portret powin-
nien być wierny i wyraźny, prawdziwy
i rzetelny, a wówczas liczby, wskaźniki
przesłonięłyby wszystkie kolory, wszyst-
kie barwy. Najlepiej będzie jeśli oni
sami mówić będą o sobie. Oddajmy
więc głos tym o których się mówi. że
są nadzieją i szansą nowoczesnego ro-
lnictwa. Tak powstał ten zapis o ma-
rzeniach i codzienności, kilku zaledwie
przedstawicieli pokolenia wielkiej szan-
sy dla rolnictwa...

— Młodzież jest zafascynowana tech-
niką, postępem, nie tylko dlatego, że
maszyna uwalnia ludzi od ciężkiej pra-
cy, choć to bardzo ważne. W czasie re-
wolucji naukowo-technicznej ważna
jest świadomość, że rolnictwo jest rów-
nież dziedziną, gdzie człowiek staje po
nad maszyną. Że jego wiedza i kwalifi-
kacje są najważniejsze, że wybiera
decyduje. To fakt, jesteśmy niecierp-
liwi, chcielibyśmy jak najszybciej i jak
najpełniej korzystać z nowoczesnego
sprzętu, który w połączeniu z nowymi
systemami agrotechnicznymi da nam
młodym świadomości nowoczesności w
rolnictwie. Czy to nie jest fascynujące!
W naszym kombinacie uruchamia się
niedługo nowoczesną fermę dla 1000
sztuk bydła. Pracować tam będzie za-
ledwie 27 ludzi. Specjalistów wysokiej
klasy. Systemy elektroniczne pomagać
będą ludziom w pracy!

Przed laty zawsze były kłopoty z
uprawą buraków cukrowych. Ludzie
nie kwapili się do żmudnej pracy przy
pielęgnacji buraków. Dzisiaj, na 100 ha
nie trzeba prawie ludzi. Punktowy
siew, środki chemiczne przeciw chwa-
stom kombajn. To wszystko co jest
potrzebne. Może trochę przesadzam,
ale za kilka lat, tak myślę, mniej lu-
dzi będzie u nas pracować fizycznie,
będą po prostu pracowali głową...

(ZBIGNIEW PĘDZIWIATR, mechanik
Sycewice)

— Panuje dziwaczna opinia jakoby
rolnicy nie musieli uczyć się dalej.

Mówi się, że tylko lekarze, inżyniero-
wie muszą ustawicznie podnosić wiedzę
i kwalifikacje, a rolnikowi wystarczy
to, czego nauczył się praktycznie, lub
w szkole. Gdyby tak było, to raczej
mieliby ci „dziwni” rolnicy z mojego
Starkowa, którzy przed laty nie chcieli
orać traktorami, bo po traktorze nie
urośnie.... Mój ojciec, choć stary ro-
lnik, jest fanatykiem nowych sposo-
bów agrotechnicznych. Czyta wiele fa-
chowych pism. Może też dlatego nie
miałem trudności w specjalizowaniu
się w uprawie roślin przemysłowych:
maku, kminku, rzepaku. Straszlii nas
sąsiedzi: zobaczycie nic z tego nie bę-
dzie. Teraz sami myślą o specjalizacji.
W rolnictwie trzeba być rozsądnym i
nie bać się ryzyka. Za dwa lata bę-
dziemy mieli „własnego” eksperta. Brat
Bogusław kończy Akademię Rolniczą
w Szczecinie. Wówczas wyciągniemy z
tych naszych 14 ha wszystko co możli-
we. Bo ziemia lubi, jak się koło niej
chodzi...

(LESŁAW RĘKAS, rolnik indywidual-
ny, Siarkowo)

— Niektórzy są zaszokowani, gdy do-
wiadują się, że dzieci pracowników na-
szego Kombinatu wozimy raz w tygod-
niu na naukę pływania na basen do
Podczela. W czasach gdy chodziliśmy
do szkoły podstawowej takich możli-
wości nie było. Ale dla mnie są to
zwyčajne sprawy. Ten basen i to że
dzieci w naszym pegeerze uczą się do
datkowo angielskiego. Jakość życia w
rolnictwie staje się diametralnie inna niż
poprzednio. A powinna być jeszcze lep-
sza. Dla mnie nowoczesne rolnictwo
znaczy tak: musi się ludziom rolnictwa
żyć na wsi lepiej, niż w mieście. Zastu-
gują przecież na to, dlatego, że po pro-
stu wszystkich żywią

Zastanawiam się jednak, czy koniecz-
nie architektura osiedli wiejskich musi
być tak podobna do miejskiej. Bloki
ustawione równo, na płaskim pozba-
wionym zieleni terenie. To nieco smut-
ne. Dlaczego nie wykorzystuje się na-
turalnej rzeźby terenu, dlaczego te rów-
ne bloki? Tracimy wielką sprawę. Za
dwadzieścia, trzydzieści lat okaże się,
że rolnictwo jest tak samo okrutne dla
środowiska naturalnego, jak teraz prze-
mysł...

Marzę o tym, by zwiedzić świat,
podróżować, podglądać jak jest u in-
nych. Dlatego uczę się języków i może
kiedyś wyjadę, ale zawsze wrócę tu,
do siebie. Bo praca w hodowli jest ta-
ka niezwykła, sprawia tyle satysfakcji.

Mam wątpliwości, jednak, czy uda się
do końca człowiekowi zmienić rytm
biologii zwierząt z korzyścią dla czło-
wieka?

(KRYSZYNA BGGUSZYŃSKA, specja-
lista ds. hodowli, Wrzosowo)

— Młodzi najszybciej decydują się
nawet na duże wydatki, nawet na cięż-
ką pracę, by za rok, dwa ulżyć sobie
w robocie. Gdyby zająć się do statysty-
ki, to potwierdziłoby się to, że młodzi
w Koszalińskim podnoszą w górę
krzywą inwestycji na wsi indywidual-
nej. Stawiają nowe budynki inwentar-
skie, wygrywają konkursy Złotej Wie-
chy. Nie obawiają się eksperymento-
wać. Wolą mieć kłopoty z nowoczes-
nością, niż pracować ciężko bez efek-
tów. Zbudowałem chlewnie według pro-
totypowej dokumentacji i choć nie
wszystko jest bardzo dobre, miałem
kłopoty z mechanizacją chlewni, to dla
mnie jest oczywiste, że w starych bu-
dynkach nie zrobiłbym nic. Inwestuję
w swoje gospodarstwo, bo patrzę per-
spektywnie i mogę powiedzieć, że
bez obaw widzę swoją życiową karierę
właśnie w rolnictwie.

Mój standard życiowy wcale nie od-
biega od poziomu życia w mieście. Ko-
rzystam ze wszystkich udogodnień, ja-
kie są możliwe. Mcgę nawet pozwolić
sobie na spokojne wakacje, bo gospo-
darujemy w zespole rodzinnym, ale na-
wet gdybym stworzył zespół z kolega-
mi, byłoby przecież podobnie...

(JAN SZERSZENOWICZ, rolnik indy-
widualny, Bobrowice)

Te szkice do portretu najeży uzupeł-
nić w kilku słowach. Wszyscy moi roz-
mówcy są członkami Związku Socja-
listycznej Młodzieży Wiejskiej, organie-
zacji, która ma bezsporny ogromny u-
dział w szeroko rozumianym awansie
pokolenia, która inspirowała ten awans
torowała doń drogę, stawiała młodym
wysokie wymagania i niełatwe zada-
nia, toteż wielu działaczy Związku jest
dziś liderami w swoich środowiskach.

Dzisiaj widać wyraźnie, że tworzy
się na wsi, w rolnictwie nowa zmiana.
Ich życie, praca, miejsce w rolnictwie,
poglądy na rozwój i przyspieszenie pro-
dukcji rolnej są. można tak powiedzieć
drożdżami postępu. Nie tylko zmienia-
ją się sami, zmieniają całą wieś, bo
ich przykład działa... Dla nich praca w
rolnictwie — jak powiedział jeden z
nich — przynosi radość życia...

WALDEMAR PAKULSKA

Ciemnia W RĘKAWIE

JAK KORZYSTAĆ Z „DODATKÓW”

Proponuję, abyśmy jesz-
cze, żeby już zamknąć roz-
dział: o technicznej obsłu-
dze aparatu fotograficznego —
porozmawiali o możli-
wościach i sposobach wy-
korzystania dodatkowych
urządzeń, stanowiących nie
jako niezbędne uzupełnie-
nie każdego normalnego a-
paratu fotograficznego. Do
takich „dodatków”, najczę-
ściej stosowanych w foto-
grafii amatorskiej należą:
filtry barwne nakładane na
obiektyw dla oddania pra-
widłowej tonacji barwnej
fotografowanych przedmio-
tów wyrażanej w przypad-
ku zdjęć czarno-białych od-
po-wiednia skalą szarości,
oraz lampa błyskowa po-
zwalająca na wykonywanie
zdjęć w bardzo nawet
złych warunkach świetl-
nych.

Najpierw o filtrach. Nim
jednak do nich przejdzie-
my, musimy wyjaśnić dla
czego je stosujemy. Otóż,
jak już wspomiałem błony
do fotografii czarno-białej,

mimo iż pada na nie i o-
biektywu obraz barwny, za-
pisują go tylko w dwóch
kolorach — czarnym i bia-
łym oraz ich odcieniach
czyli w kolorze szarym o
różnym stopniu nasilenia.
Rzecz w tym, że bromek
srebra stanowiący główny
składnik emulsji czarno-
białej nie na wszystkie ko-
lory o tej samej „gęstości”
reaguje jednakowo. Dzieje
się tak zwłaszcza wtedy,
gdy mamy do czynienia z
najczęściej stosowanymi w
fotografii błonami ortochro-
matycznymi i panchroma-
tycznymi.

Po zastosowaniu filtru
barwnego, który pochłonie
część światła odbitego od
przedmiotu zabarwio-
nych na jeden kolor, a
światło odbite od przed-
miotu o innej barwie
wzmocni — obraz nam się
wyraźnie różnicuje i przez
to jego „zapis” na negaty-
wie czarno-białym, a na-
stępnie na pozytywowej od-
bitce — będzie bardziej

wyrazisty. Pamiętać jed-
nakże należy, że filtr foto-
graficzny zawsze wzmacnia
światło tej samej barwy, a
osłabia światło barwy do-
pełniającej. Przykład: filtr
żółty wzmacnia światło żół-
te, a osłabia światło kolo-
ru niebieskiego, stanowiące
dopełnienie barwy żółtej.
Po zastosowaniu tego filtru
przedmioty żółte „zapiszą”
nam się na negatywie bar-
dzo mocno, natomiast błę-
kitne bardzo słabo. Przy
wykonywaniu odbitek pozy-
tywowych, czyli zdjęć na
papierze fotograficznym u-
zyskamy, zgodnie z zasadą
techniki negatywowo-pozy-
tywowej, efekt odwrotny.
Błękit wyjdzie prawie czar-
ny, natomiast żółcie — za-
leddie szare. *Itr żółty
zatem stosujemy m in. we-
dy, gdy chcemy uryskać
ładny obraz nieba, które
wyjdzie na odcieniu znacz-
nie ciemniej niż płynące
po nim obłoki. To s-3.no nie
bo sfotografowane bez fil-
tru stanowić będzie na zdję-
ciu jednolicie jasną plamę.
Kolor filtru dobieramy za-
tem w zależności od tego
jaką barwę ma przedmiot,
który chcemy aby nam się
zapisał na obrazie fotogra-
ficznym w ciemno.

Przy stosowaniu filtrów
pamiętać wszakże należy,
że pociąga ono za sobą ko-
nieczność — o czym już
wspominaliśmy w poprzed-
nim odcinku „Ciemni” —
wydłużenia czasu naświet-
lania.

O lampie błyskowej w
następnym odcinku. (wiew)



O SPORT O SPORT & SPORT — SPORT O

Mistrzostwa świata w zapasach

W Mińsku rozpoczęły się zapasnicze mistrzostwa świata w stylu klasycznym. Startuje w nich 140 zapasników, reprezentujących 29 państw. Polacy pomyślnie zainaugurowali mistrzostwa. Z występujących w pierwszym dniu 10 Polaków, aż 8 wygrało swoje walki. Tylko Zajączkowski w wadze papierowej i Franas w półśredniej musieli uznać wyższość przeciwników.

A oto wyniki walk Polaków:
W. musza; Staniek pokonał na punkty Lempuuta (Belgia), w koguciej Józef Lipień wygrał na punkty ze Srigiceni (Jugosławia), w lekkiej Suproń pokonał na punkty Demjanowica (Jugosławia), w wadze średniej Ostrowski odniósł zwycięstwo nad Nenadicem (Jugosławia), w półciężkiej Kwieciński wygrał z Isavicem (Jugosławia) i w su ciężkiej Tomanek wygrał przez dyskwalifikację z Van-vertem (USA).
W drugiej serii walk Zajączkowski przegrał z Seresa (Węgry), Franas przegrał przez położenie na łopatki z Węgrem Tomą, Kazimierz Lipień położył na łopatki Farellego (Włochy) a Skrzydlewski w ten sam sposób wygrał z Dani (Jugosławia).
Największą sensacją pierwszego dnia była Dzegreana aistrza olimpijskiego, Bułgara — Kirowa z Bruce (USA).

MYTNIK LIDEREM TOUR DE POLOGNE

Tegoroczny kolarski wyścig Dookoła Polski rozpoczął się w Warszawie 56-kilometrowym kryterium ulicznym. Kryterium było zarazem wyścigiem o „Memoriał Henryka Lasaka” i o puchar „Trybuny Ludu”. Wystartowało 98 kolarzy. Zdecydowanym zwycięzcą okazał się MYTNIK (Polska I) przed SZOZDĄ

(LZS Ziemia Opolska) i SZCZEP KOWSKIM (Polska II). Prolog nie miał zbyt interesującej historii. Już po 4 okrążeniach utworzyła się 4-osobowa czołówka, w której oprócz wymienionej już trójki był jeszcze Hartnick (NRD), Kolarze ci rozegrali między sobą walkę o punkty.

SOBOTA I NIEDZIELA NA SPORTOWO

Po środowych emocjach meczu Polska — Holandia, sympatyków futbolu w sobotę i w niedzielę czekają kolejne emocje, co prawda, nie tej rangi i nie tej klasy, lecz nie mniej pasjonujące. Rozgrywki mistrzowskie wznawiają zespoły ekstraklasy i II ligi, walczące będą również drużyny klasy rejonowej i regionalnej.
Kibice II-ligowej Gwardii Kożalin oczekiwali na wynik * Wałbrzcha, gdzie koszalini nie zmierzają się z tamtejszym Zagłębiem.
W klasie rejonowej rozegrała zostanie pełna kolejka spotkań (żadna z drużyn nie będzie pauzować). Na pierwszy plan wysuwają się spotkania Bałtyku z Darzborem (niedziela, g. 13) oraz Gwardii II z Gryfem (sobota, g. 15.30). Oba mecze odbędą się w Koszalinie na stadionie Bałtyku. Pozostałe spotkania odbędą się w niedzielę. Oto zestawienie par (na pierwszym miejscu gospodarze, a w nawiasie „odz. meczów”): Iskra Białogard — Czarni Słupsk (15); Sława Sławno — Kotwica Kołobrzeg (16); Piast Czułchów — Victoria Sianów (15); MZKS Darłowo — Wielim Szczecinek (16); Granit Świdwin — Olimpia Złocieniec (11).

Dziś rozpoczyna się w Słupsku II Ogólnopolski Turniej Tenisa Stołowego, organizowany z okazji Dni Słupska. Początek gier w sobotę i w niedzielę (hala WSP) o godzinie 9. (s)

Sprawdzian włoskich piłkarzy

Włoscy piłkarze przygotowujący się do kolejnych spotkań w eliminacjach Mistrzostw Euro py, rozegrali we Florencji kontrolne spotkanie ze szwajcarską drużyną FC Basel. Mecz za kończył się zwycięstwem Włochów 6:2. Wystąpili oni w składzie: Zoff — Rocca (Gentile), Roggi, Benetti, Bellugi, Facchet ti, Casuso (Zaccarelli), Pecci, Savoldi (Pulici), Antognioni, Graziani.
Bramki dla Włochów uzyskali: Antognioni — 2, Graziani, Savoldi, Benetti i Pulici.

BRYDZ SPORTOWY

W niedzielę, 14 bm., w kosza lińskim WDK odbędą się III Kryterium Kadry Okręgowej w brydżu sportowym.

MALINOWSKI atakował rekord świata

Bronisław Malinowski zgłosił podcasz mityngu lekkoatletycznego w Paryżu chęć pobicia rekordu świata Szweda Gaerderuda w biegu na 3000 m z przeszkodami. Próba nie powiodła się. Polak nie znalazł godnych rywali do współpracy w czasie biegu i pokonał samotnie dystans w czasie — 8.16,4. Drugi na mecie Brytyjczyk Bicouts uzyskał rezultat — 8.43,6.

TYDZIEŃ 17

PONIEDZIAŁEK — 15 IX

PROGRAM I
TV TR: 12.45 — J. polski, 1. 1 13.25 — Zoologia, 1. 1 16.40 Obiektyw — program województw 17.00 Dla dzieci: Zwierzęciniec 17.40 Echo stadionu 18.00 „18 lutego czwartek” — ode. II filmu prod. radzieckiej z serii „Dzień po dniu” 18.55 Z cyklu: Szare na złote — mam pomysł 19.20 Dobranoc: Pomysłowy Dobromir 19.30 Dziennik 20.20 Teatr Telewizji: Stanisław Wyspiański — „Kroniki królewskie” w reż. I. Golewskiego Wyk.: aktorzy scen słaskich 22.15 Wiadomości sportowe 22.35 „Szajba” — recital W. Młynarskiego.

PROGRAM II
17.00 „Współczesność i praktyka” — Francja 17.30 Dzisiejszy Kazachstan — film dok. prod. radzieckiej 18.00 System — Energia 18.40 Ach! Powiem ci mam — program muzyczny 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Świat Obyczaje — Polityka 20.50 Opera bez kurtyny — arie operowe śpiewa L. Rysanek (Austria) 21.30 24 godziny 21.40 „Krople i rzeki” — program pu blicystyczny 22.10 Baletowe miniatury ludowe — program TV CSRS.

WTOREK — 16 IX

PROGRAM I
10.00 „Vidocq i spółka” — od cinek XIII (ostatni) filmu prod francuskiej z serii „Nowe przygody Vidocq’a” 16.40 Obiektyw, program województw 17.00 Stu-

dia TV Młodych 17.05 Nie tylko dla pań 17.30 Fakty — Opini e — Hipotezy: Osiołozne z przyrodą 18.05 Mister eksportu 18.50 Studio TV Młodych 19.15 Przypominamy, radzimy 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.20 Studio TV Młodych 21.30 Z cyklu: Świat i Polska 22.15 Wiadomości sportowe
PROGRAMY OŚWIATOWE:
TV TR: 6.30 J. polski, 1. 1 7.00 Zoologia, i. 1 13.34 — Historia, 1. 4 14.30 — Mate matyka, 1. 55. Dla szkół: 9.00 J. polski — kl. V (M. Konopnic ka) 11.05 J. polski — kl. III lic. (A. strindberg: „Taniec śmier ci”) 12.00 Historia — kl. VIII („O wolną i niepodległą”)

PROGRAM II

16.45 „Król Lir” — film fab. prod. radzieckiej 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Wtorek melo man: sonaty fortepianowe Mo zarta — Warszawa Jesień 74 21.00 24 godziny 21.10 Wiedza i film 21.40 Polski film doku mentalny 22.25 Wieczory kra kowskie 23.10 Oferty.

ŚRODA — 17 IX

PROGRAM I
8.00 „Bracia Lautensack” — ode. I filmu seryjnego prod. NRD 16.35 Obiektyw — program województw 16.55 Dla dzieci: kino „Skrzat” 17.25 — Puchar Europy w piłce nożnej: RUCH Chorzów — KUOPIO Finlandia — w przerwie meczu: Losowa nie Matego Lotka 19.20 Dobra noc: Igraszki w zeszycie 19.30 Dziennik 20.20 Kino Interesują cych Filmów: „Ocalenie” — film fab. prod. polskiej 21.50 Z cyklu: Czym żyje Świat 22.5 Informacje — Towary — Pro pozycje 22.45 Wiadomości sporto we.

PROGRAMY OŚWIATOWE:
TV TR: 6.30 — Matematyka, 1. 55 7.00 — Historia, 1. J 12.45 — Chemia, 1. 2 13.25 Uprawa

roślin, 1. 1. DI* Bricół: Fi zyka — kl. VI (miary) 11.06 Hi storia — kl. VII (S. Staszic).

PROGRAM II

17.00 Tylko dla zastępowych 17.25 Decyzje piętnastolatków 18.00 „Nadajnik” — ode. I fil mu prod. CSRS z serii „W cieniu wilków” 19.30 Dziennik 20.20 „Ballada o mojej ziemi” 20.45 „Tajemniczy świat Etru sków” — film dok. prod. Włoskiej 21.15 „Tawerna pod Różą Wiatrów” 21.45 24 godziny 21.55 Słowa za słowa 22.15 Teatr Małych Fftrm: Luigi Pirandello — „Człowiek z kwiatem w us tach”.

CZWARTEK — 18 IX

PROGRAM I
9.00 „Ocalenie” — film fab. prod. polskiej (powtórzenie) 16.40 Obiektyw — program wo jewództw 17.00 Dla młodzieży: Ekran z bratkiem 18.10 Lekcja historii 18.35 „Beskidzie, Beski dzie...” — film dok. 19.20 Do branoc: Dziwne przygody Ko ziołka Matołka 19.30 Dziennik 20.20 przypominamy, radzimy 20.25 „Asfaltowa dżungla” — film fab. prod. USA 22.10 Pe gaz 23.15 Wiadomości sportowe

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TV TR: 8.30 — Chemia, 1. I 7.00 — Uprawa roślin, 1. I 13.45 Uprawa roślin, 1. 38 14.30 Fizyka, 1. 31. Dla szkół: 11.05 J. polski — kl. VII (J. Kocha nowski) 15.05 Matematyka w szkole (Rysowanie planów).

PROGRAM II

17.16 „Drogowcy morza” — program publicystyczny 17.55 „Moje miasto” — Racibórz 18.15 „Rok w przyrodzie” — Ciche wołanie s.o.s. 18.35 „Święte gła zy” — ode. III filmu prod. francuskiej z serii „Yao” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Informator turystyczny 20.40 Z twórczości

kompozytorów rósylskicti ! m dzieckich 21.15 Bitwy — kamjH nie — dowódcy 21.45 24 godzlnf 21.55 Program dla melomanów.

PIĄTEK — 19 IX

PROGRAM I

9.00 „Asfaltowe dżungla” — * film fab. prod. USA 16.40 Obiek tyw — program województw 17.00 Dla dzieci: Pora na Tele sfora 17.35 Dla młodych wi dczów: Szperacze 18.00 TV In formator Wydawniczy 18.15 „Lwy” — film przyrodniczy pro dukcji francuskiej z serii „Ma ła Encyklopedia Zwierząt” 18.30 Eureka 19.20 Dobranoc: Chło piec z plakatu 19.30 Dziennik 20.20 „Grzybobranie” — fragm. z „Pana Tadeusza” 20.30 Spie wa J. Baez 20.50 Panorama 21.30 „Próba” — czy słasny mogą liczyć 22.40 Informacje — Towary — Propozycje 22.50 Wi doomości sportowe.

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TV TR: 6.30 i 7.00, 12.45 i 13.5* Dla szkół: 11.05 Wychowanie techniczne — kl. I—III lic. 12.00 Geografia — kl. VII

PROGRAM II

15.25 TV Kun Informatyki 16.30 TWP 17.10 „Asfaltowa dżungla” — *im fab. prod. USA (powtórzenie z progr. I) 19.00 Kronika Pomorza Zachod niego 19.36 Dziennik 20.20 Z cyk lu: „Człowiek i morze” — ode. VII pt. „Karawele zmieniają mapę świata” — 20.40 „Ziemia oddycha” — film dok. prod. CSRS z cyklu „Człowiek i jego środowisko” 21.20 24 godziny 21.30 Dwie rodziny — teletur niej 22.40 Jak patrzeć na dzieło sztuki.

UWAGA: TELEWIZJA ZA STRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE!

OFFYSTYJWY

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

* Muzeum przy ul. Armii Czerwonej 63 — wystawa etno graficzna pa „Jamno i okoli ce” oraz „Zabytki świadka mi naszej historii”

* Ul. Bogusława II II — „Pięk no Pomorza Środkowego. Mu zeum czynne codziennie w ro dzinach od 16 do 16.

SALON WYSTAWOWY WDK — Rekordzista ludowe i twórczość pamiątkarska (sala nr 3); wystawa akwarystów (sala nr 36).

KLUB MPIK — wystawa pn. „Problemy rolnictwa i gospo darki żywnościowej po VI Zjeź dzie PZPR na łamach prasy polskiej” oraz wystawa pn. „Nasz sojusz — nasze zwycie stwo”

SALON BWA (ul. Piastowska) — Wystawa dorobku artystów plastyków koszańskiego Okrę gu ZPAP — czynna codziennie * wyjątkiem poniedziałków w g. 12—20

OBIEKTY KOSIW (ul. Głowac kiego) — Wystawa osiągnięć sportowych woj. koszańskiego w 30-lecie.

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚROD KOWEGO — Zamek Książąt Po morskich — g. 10—16 I Dzieje i kultura Pomorza Środkowego 2) wystawa malarstwa (firma portretowa St. I. Witkiewicz)

MEYN ZAMKOWY — czynny w godz. 10—16 Kultura ludowa Pomorza Środkowego

KLUKI — Zagroda Słowińska — czynna w godz. 10—16 — Kul tura materialna i sztuka Słowińców

KLUB MPIK — pl. Armii Czerwonej 6 — wystawa grafi ki meksykańskiej
BWA — Baszta Obronna — wystawa fotogramów pod na zwą „Ziemia słupska w obiek tywie”

BRAMA NOWA — Galeria PSP czynna w godz. 12—18 1) Sa lon wystawowo-sprzedań 2) wystawy — malarstwa Leszka Wałickiego i fotogramów Bogu miła Opioły

WDK — Salon wystawowy (I piętro) — Wystawa prac plasty ków amatorów

DOM KULTURY „GRYF” — ul. Jaracza 17a — wystawa me bli „fartwa w 12—18

ŚWIETLICA „SEZAMORU” (ul. Szczecińska 56) — Wystawa pt. „Walka z faszyzmem — lata 1939—1945” — dokumenty.

SMOŁDZINO — Muzeum Przy rodnice SPN — otwarte co dziennie w godz. 10—16.

KOŁOBRZEG

MUZEUM Oręża Polskiego — 1) Wieża Kolegiaty — „Dzieje oręża polskiego na Pomorzu

Zachodnim” Kamieniczka przy ul. Emilii Gierczak — „Dzieje Kołobrzegu”

Wystawy «zynne we wtorki i niedziele od godz. U—19 w środy czwartki płatki i soboty w godz. 8—13.30. Ponadto ekspozycja czołgów samolotów i samochodów wojskowych (obok kamieniczki przy ulicy E. Gierczak)

MAŁA GALERIA Domu Kul tury — Malarstwo (akwarele) Hermana Trawnikowa (ZSRRI — wystawa czynna codziennie

BYTÓW MUZEUM 3CACHODNIKA-SZUBPKIE (Zamek) — wystawa pn. „Wystawa nabytków Mu zeum”, czynna codziennie w godz. 10—15 prócz poniedziałków W soboty wolne od pracy czyn na w godz. 11—19.

ŚWIDWIN

DOM KULTURY — wystawy: grafiki Wojciecha Krzywobłoc kiego oraz fotogramów Ryszar da Motkowlcza.

SZCZECINEK DOM KULTURY — Wystawa malarstwa i grafiki Stanisława Świdorskiego z Siłnowa. Ekspo zycja czynna codziennie w sali nr 12 w godz. 17—19.

SŁAWNO

SALON WYSTAWOWY Domu Kultury — Wystawa malarstwa i matryce graficznych Ryszarda Lecha z Koszalina — czynna co dziennie w godz. od 17 do 20.



— To prawda — przytaknął Rolson. — W tej chwili nie należy się zbyt rozpraszać. Ten Polak jest dla nas najważniejszy, na pierwszym planie. Chciałbym się od pana do wiedzieć o jakie konkretnie dokumenty cho dzi.

Marsano podniósł się, podszedł do biurka i z szuflady wyjął czarną, plastikową teczkę. Następnie zbliżył się do Amerykanina. — Tutaj jest wykaz tych dokumentów. O czywiście, nie mogę go panu dać. Bez trudu zapamięta pan. Sądję, że pan ma dobrą pamięć.

Rolson, nie wstając wyciągnął rękę. — Do bra pamięć jest ściśle związana z moim za wodem — powiedział.

Przez dłuższą chwilę milczeli. Rolson u ważnie studiował maszynopis. Wreszcie skoń czył i położył teczkę na stole.

— Dziękuję. Może pan już spalić. Te do kumenty są warte więcej niż ćwierć milio na dolarów. Robi pan dobry interes, signor Marsano. bardzo dobry interes.

— Kiedy pan chce jechać?

— Jak najprędzej. Myślę, że sprawa pol skiej wizy nie powinna nastręczać większych trudności.

— Ma pan zamiar odbyć tę podróż pod własnym nazwiskiem?

Amerykanin uśmiechnął się. — Czy pan jest pewien, że obecnie wystę puję pod własnym nazwiskiem?

— Pardon. Czym ma pan zamiar Jechać? Samolot? Pociąg? Statek?

Rolson wzruszył ramionami i poglądził mocno zarysowany podbródek.

— Do Paryża polecę samolotem, a do War szawy pojadę pociągiem.

— Dlaczego chce pan lecieć do Paryża? — idziwił się Marsano.

— To chyba proste. Moja osoba nie po-

ZYGMUNT ZEYDLER-ZSOROWSKI



(4)

winna się nikomu kojarzyć z Italią. Nie są dzi pan?

— Oczywiście. Ma pan najzupełniejszą rac je. Czy potrzebne są panu jakieś dodatkowe informacje?

— Tak. Chciałbym się jeszcze czegoś bliż szego dowiedzieć o pańskim byłym sekreta rzu.

— Co pana specjalnie interesuje?

— Absolutnie wszystko. W takiej sytuacji każdy szczegół może być pomocny. Potrzeb na mi jest szczegółowa charakterystyka (ego człowieka. Muszę wiedzieć jaki on jest za równo pod względem fizycznym jak i psy chicznym.

Marsano pokiwał głową.

— Rozumiem. Może więc zaczniemy od Je go walorów fizycznych. Wzrost 185 cm. Wa ga ponad osiemdziesiąt kilogramów. Szatyn, oczy szare, włosy gęste, nieco falujące. Nos prosty. Kości policzkowe lekko wystające. Usta wąskie Zresztą obejrzy pan sobie to wszystko na powiększonej fotografii. Wys portowany, zna boks, judo, doskonale pływa, jeździ konno, uprawia narciarstwo. Nie mu szę dodawać, że ma ogromne powodzenie u kobiet.

— Lubi kobiety?

— Bardzo. Ale raczej nie traktuje tych spraw nazbyt uczuciowo.

— Pije?

— Umiarowanie używa alkoholu.

— Ma jakieś nałogi?

— Chyba jedynym jego prawdziwym na łogiem jest hazard. Poker, ruleta, wyścigi. — Dobrze, że doszukaliśmy się chociaż jed nej skazy na tym wizerunku wspaniałego mężczyzny — uśmiechnął się Rolson. — In teligentny?

— Wybitnie inteligentny, bystry, sprytny...

— W takim razie zapewne oczekuje mo jej wizyty i przedsięwzięcie wszystkie możli we środki ostrożności.

— Co pan ma na myśli?

— Nie tak trudno jest ufarbować włosy, zapuścić brodę, zmienić ewentualnie nazwls ko... Jestem przekonany, że pański były se kretarz nie wątpi w to, że pan nie pozostawi go w spokoju.

— Czy sądzi pan, że może go pan nie od należeć? — zaniepokoił się Marsano.

Rolson przestał się uśmiechać. Jego twarz była teraz pełna napięcia. Wyciągnął szyję i poruszył nozdrzami jak myśliwski pies wie trzacy zwierzynę.

— Nie sądzę, żebym nie odnalazł tego czoło wieka — powiedział wolno, kładąc nacisk na każdym wyrazie. — Ma pan do czynie nia z dobrym fachowcem, signor Marsano, z bardzo dobrym fachowcem. Nie mam za miaru robić sobie reklamy, ale obecnie nie wielu jest fachowców mojej klasy Czy pań ski byłby sekretarz posiada jakieś znaki szczególne?

— Zaraz... zaraz... chwilczkę... — Marsano przesunął dłonią po czole. — Niech soh'e przypomnę. Ależ tak! Ma dosyć szeroka blizna pod prawą łopatką. Pchnięcie nożem.

— Mniej więcej jakiej długości ta blizna? (c.d.n.)

„Głół Po'oao” — dziennik Polsloeí Zied•tacionel Partii Ro botnicze! Redoj(e KoleQunn - ji Zwycięstwo V37» 39 (budynek M/R/Z) 75 *04 «o«7olin telefo'y ce->Polo 279 21 (łączy te wazyt leTt» dziotornil nocł redaktor 226 C3 r ey nocz red - 233 05 242 08 <ekr red - 251 0* pub licv«el 243 53 251 57 251 40 dział reporterski: 245 59 233 20 dział T>iei*ki: 224 95 dział spo' tewy 233 20 (w dzień) 24* 51 (wieczorem) dział lqczr>oSe t czzielorkoT>i; 250 05 Re dakcio r'acoo (ul Alhedo LOT ogo '0) 248 23 depesczw> i 244 75

Oddział redofccP * Słupsku - oloc ZwvC13«tww 2 (I D'7«t 0) 70 201 Sl.jp<k tel 51 95 B'ure Dątozeń Ko'zofn-kieaG Wvdow iictwo P'3«ow»*oo - ul «o>wło «l«dero 22« 75 721 KostoH* 'et 222 91 Wpłot> oo o«e>ufe 'ate (miesięczno - 30 50 zł kwa* tal'»o - 91 r' oóf'ocz»o » *82 zł roczno - 364 «1) 3f7vlnuiO U-7e dy pocztowe f'ł«nos7e o'oz od działu dei?gotury Pf7edsi«f'of stwo Upowszechnienia Prosy Książki W«ze<ich InforTOCI' e Aforunkoch o'e>uneroty udz'elo ia wszystkie ołocówel Ruch» ooczty Wvdcwco KoszaPñ'e Wydownictwo Prosove RSAl 'ro«e - Książko - Rach - ul 'owłó Finde<o 27a 75 77t Ko szolin centralo telefoniczne 240 27 Tłoczono Prasowe 2oMo dy Graficzne Koszolin ul Alf#, do lennego 18. Nr Indeksu 35024.

WRZESIEŃ

IZ SOBOTA — FILIPA

14 NIEDZIELA — CYPRIANA

109SOBASOSOBSeeB96

Smommwm

BnHATR

KOSZALIN
BAŁTYCKI TEATR DRAMA-
TYCZNY — sobota, g. 18 —
Czarowna noc (bilety wysprze-
dane!)

UIALOGARD
Sobota, g. 15 i 17.30 — Ogród

TELEWIZJA

ROBOTA

PROGRAM I

15.30 Redakcja Szkolna zapo-
wiada
15.40 Program I proponuje
16.00 Program dnia
16.05 Dziennik (kolor)
16.15 Piosenka w lotniczym
mundurze — program rozrywko-
wy
16.35 Obiektów — program wo-
jewódzki: kaliskiego, koniń-
skiego, leszczyńskiego, gorzo-
wieckiego, pilskiego, poznańskiego
i zielonogórskiego
16.55 „Za kierownicą” — ma-
gazin motoryzacyjny
17.15 Sobota młodych
18.00 Wszystko za wszystko:
Juliuszem Heblem — dyrek-
torem Przedsiębiorstwa Po-
łowów Dalekomorskich i Usług
Rybackich „Odra” w Świnouj-
ściu
19.20 Dobranoc: film s Rum-
cajem (kolor)
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Z cyklu-j—Kilmy- Hump-
hrey’a Bogarta — „Key Largo”
*W reż. J. Hustona. W rolach
głównych: H. Feaght, E. G. Ro-
binson. L. Bacall i L. Barry-
more
21.55 Wiadomości sportowe
22.20 Wieczór z Karem Got-
tem (kolor)
23.15 Dziennik (kolor)
23.35 Opowieści starszego pa-
na: „Upiorny sylwester” — pro-
gram autorski J. Przybory
23.45 Zakończenie programu

PROGRAMY OŚWIATOWEJ

TV TR: 6.30 — Wiadomości
Wstępne, 1. I (chemia) 7.00 —
Wiadomości wstępne, 1. I (bo-
tanika) 13.45 Hodowla zwierząt,
1. 34 14.30 Mechanizacja rolni-
ctwa 1. 31. Dla szkół: 10.00 Zoo-
logia — kl. VII (Świat Istot nie-
nokomórkowych) 11.05 Geogra-
fia — kl. VIII (afrykańskie kra-
je arabskie)

PROGRAM II

16.30 Program II proponuj*
16.40 Program dnia
16.45 Filmy Jana Rybkow-
skiego: „Autobus odjeżdża o
6.20”. W rolach gł.: A. Ślaska,
J. Duszyński, H. Bielicka, J.
Cieciowski, B. Drapińska i E.
Dziękowski
18.25 Z kamerą przez świat:
„Stefan i Franciszka” — film
dok. prod. polskiej.
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Z cyklu: słynne big ban-
dy — Orkiestra Karel Broma
(CSRS)
21.05 24 godziny (kolor)
21.15 „Byłem, jestem, będę”
— film dok. prod. NRD
22.10 Wieczór autorski Jana
Piepki
23.25 Zakończenie programu

mmszmm

na falach średnich 188,2 i 202,2 m
oraz UKF 69,52 MHz

SOBOTA

4.35 Dzień dobry pierwsza
zmiana — audycja Wł. Króla
5.00 Foranek muzyczny 6.40 Stu-
dia Bałtyk 16.15 Program dnia
16.20 Przegląd nowości wydaw-
niczych — audycja w opraco-
waniu Wł. Króla 16.27 Przegląd
muzyczny — IX Festiwal Piani-
etyki Polskiej — oprac. B. Go-
łembiewska 17.00 Przegląd ak-
tualności wybrzeża 17.15 Z ty-
godnia na tydzień — aud. T.
Gawronskiego 17.22 Starty —
audycja G. Preder 17.47 Mło-
dzieżowe studio stereo — audy-
cja W. Staehowskiego 18.28 Próg
— aud. rybaków, gza py

C, ?ILOOMY

KOSZALIN I ŚLUPSK

87 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe
(tylko nagłe wezwania)

KOSZALIN

ADRIA — Synowie szeryfa
(USA, 1. 15) pan. sobota, g.
16, 18 i 20; niedziela, g. 14,
16, 18 i 20; poranek — niedzie-
la — g. 11 — Ci wspaniali mło-
dzieńcy w swych szalejących
gruchotach (angielski)
KRYTERIUM (kino studyjne)
— Królewskie marzenie (USA,
1. 15) — g. 17.30 i 20; w niedzie-
lę — „15.30 17.30 i 20; pora-
nek — niedziela, g. 12 — O kró-
lu Popielu (zestaw bajek prod.
polskiej)
ZACISZE — Pojedynek na
szosie (USA, 1. 15) — g. 17.30
i 20; poranek — niedziela, g. 12
— Pippi w kraju Taka-Tuka
(szwedzki)
MUZA — sobota: zeznania
komisarza policji przed proku-
ratorem republiki (włoski, 1. 15)
pan — g. 17.30 i 20;
niedziela — Wielka włóczęga
(francuski) pan. — g. 11, 17.30
i 20
MŁODOŚĆ (MDK) — Wielki
tup gangu Olsena (duński) —
g. 17.30; poranki — niedziela,
g. 11 i 13 — Pracowity nosi-
woda (polski zestaw bajek)

ŚLUPSK

MILENIUM — Dzień szakala
(angielski, 1. 15) — g. 14, 17 i
20; sobota, g. 22.30 — seans
awangardowy: Sędzia z Teksa-
su (USA, 1. 18); poranek — nie-
dziela — g. 11.30 — W pustyni
i w puszczy, cz. I (polski)
POLONIA — Moja wojna, mo-
ja miłość (polski) — g. 16, 18.15
i 20.30; w niedzielę seans do-
datkowy, g. 14; poranek — nie-
dziela, g. U — Krzyżacy (pol-
ski)
BARWICE — Głos na sprze-
daz (włoski, 1. 15); poranek —
niedziela: Cyrk (radziecki)

BIALOGARD

BAŁTYK — Taka ładna
dziewczyna (franc., 1. 18); po-

SOBOTA

PROGRAM I

wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00
5.06 Poranne rozmaitości ro-
niece 5.25 Chwila muzyki 5.30
Gimnastyka 5.40 Muzyczne wy-
cinanki 5.50 Gospodarskie roz-
mowy 6.05 Sportowcy więcej
na start 6.10 Takty i minuty
6.30 Informacje o programach
PR i TV 6.35 Takty i minuty
7.00 Sygnały dnia 7.17 Takty i
minuty 7.35 Dzień dobry, kie-
rowco 7.40 propozycje do li-
sty przebojów 8.05 Komentarz
dnia 8.10 Melodie naszych przy-
jaciół 8.35 w kręgu muzyki in-
strumentalnej 9.05 Wychów, mu-
zyczne — kl. III i IV 9.25 Chw-
la muzyki 9.30 Moskwa z mel-
i piosenką 9.45 W stylu „Coun-
try and western” 10.08 Stara i
nowa muzyka wojskowa 10.30
Z. Nałkowska: „Dziennik 1899—
1905” 11.00 Chwila muzyki 11.05
Nie tylko dla kierowców 11.12
Z lubelskiej fonoteki muzycznej
11.30 Koncert chopinowski
12.05 Z kraju i ze świata 12.25
Recital zesp. „Novi Singers”
12.45 Rolnicze kwadrans 13.00
Mazowiecscy muzycanci 13.15
Trzy plusy dla urody 13.30 Ka-
talog Wydawniczy 13.35 Z twór-
czości T. Bairda 14.00 Sport to
zdrowie 14.05 Ze świata nauki
i techniki 14.10 Przekrój muzy-
czny tygodnia 14.40 Spotkanie z
piosenką radziecką 15.05 Listy z
Polski 15.10 Muzyka i poezja —
poetycki koncert zyczeń 16.06
U przyjaciół 16.11 Radiowa kro-
nika muzyczna 16.30 Felieton
literacki 16.40 Podróżne muzycz-
ne po kraju 17.00 Studio mło-
dych 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 Nie tylko dla kierowców
18.30 Przeboje non-stop 19.18
Koncert z gwiazdą 20.05 Pro-
gram z dywanikiem 21.10 War-
szawa w melodii i piosence
21.35 Kron. sportowa i komunika-
cyjna Totka 21.48 Gra trio T.
Stański 22.20 Śpiewa Maria Lato-
re 22.30 Sobotnia dyskoteka
23.05 Korrespondencja z zagra-
nicą 23.10 Sobotnia dyskoteka
23.59 Koniec programu i hymn

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00
i 5.00
0.00 Początek programu 0.11—
5.00 Program nocny ze Szcze-
cina

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30 8.30
11.30, 13.30 i 23.30.

4.27 Początek programu 4.35
Dzień dobry, I zmiana 5.00 Po-
ranek muzyczny 5.35 Obserwa-
cja i propozycje 5.45 Mel. na-
dzisiaj 6.10 Kalendarz radiowy
6.15 Muzyka 6.40 W ludowych
rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00
W kilku takich, w kilku sło-
wach 7.10 Soliści w repertuarze
popularnym 7.35 Muzyka 7.45
Od miniaturowo do uwerturny 8.35
Sprawy codzienne 8.55 Muzyka
spod strzechy 9.00 Koncert chó-
ru PRiTV we Wrocławiu 9.30
G. Baciewicz: kwintet fortepianu
nowy 10.00 Teatr PR: „Pod o-
trodem — Huchow, wg opow,

DYŻURY

KOSZALIN

Apteka nr 10. ul. Zwycięstwa
52. tel. 222-88
ŚLUPSK
Apteka nr 51. ul. Zawadzkie*
go 3. tel. 41-80

ranek — niedziela: Hubal (pol-
ski)
CAPITOL — Granice miłości
(węgierski, 1. 15); poranek —
niedziela: Krażek w bramce (ra-
dziecki)

BIAŁY BOR — Jutro będzie
za późno (czeskosłowacki, 1. 15);
poranek — niedziela: Na rabu-
nek (radziecki)
BOBOLICE — Opowieść w

KINO

czerwieni (polski, 1. 15); pora-
nek — niedziela: Kaśka i Baś-
ka w dyskoteczce (polski)
BYTÓW

ALBATROS — Dzielny szeryf
Lucky Luke (francuski) oraz —
Dzieje grzechu (polski, 1. 18);
poranek — niedziela: Weronika
w krainie czarów (rumuński)

DOM KULTURY — Orze! i re-
szka (polski, 1. 15)

CZAPLINEK — Straszna teś-
ciowa (radziecki); poranek —
niedziela: Kupujemy wóz stra-
żacki (NRD)

CZŁUCHOW — Wybacz 1 4eg-
naj (radziecki, 1. 15); poranek —
niedziela: W drodze na Kasjo
pcję (radziecki)

DAMNICA — Aferzysta (ra-
dziecki, 1. 15) pan. — g. 19
DEBNICA KASZUBSKA —
Mayerling (franc., 1. 15) pan. —
g. 18; poranek — niedziela, g.
14: Dzieje Don Kichota (radziec-
ki)

DARŁOWO — Krótkie waka-
cje (włoski, 1. 18)

DRAWSKO POM. — Ułzana
— Wódz Apaczów (NRD); pora-
nek — niedziela: Zimorodek (ra-
dziecki) pan.

G. Greena 11.00 Historia — kl.
VII 11.33 Uniwersytet dla ro-
dziców 11.40 Od Tatr do Bałty-
ku 11.50 Zwykłe i niezwykłe —
aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał
12.05 Piosenki starej Warszawy
12.20 Magazyn wędkarski 13.35
M. Giaurow śpiewa słynne arie
operowe 13.00 J. polski — kl.
III i IV 13.20 G. Faure: „Ele-
gia” op. 24 13.35 „Trzecie kró-
lestwo” — ode. pow. 13.55 Mi-
niprozegląd folklorystyczny 14.00
Więcej, taniej lepiej 14.15 Re-
portaż literacki 14.35 C. Monte-
verdi: magnificat 15.00 Zawsze
0 15.00: „Młodzieżowa Agencja
Kulturalna” — aktualności kul-
turalne — wiersz z dedykacją
— piosenka — młodzi młodym
1 „Wyspa błękitnych delfinów”
— ode. pow. 15.40 Śpiewa Buł-
garski Chór Dziecięcy 15.50 Prza-

GLÓWCZYCE — Godzina z*
godziną (polski) pan. — g. 11;
poranek — niedziela: Kajtek
siedmiogłowy amok (węgierski)
GOSCIŃO — Sztetka (jugo-
słowiański, 1. 15); poranek —
niedziela: Czekam w M’nte
Carlo (polski)
KALISZ POM. — Bilans kwar-
talny (polski, 1. 15); poranek —
niedziela: Piersień księżnej An-
ny (polski)

KARLINO — Pułapka na ge-
nerała (jugosłowiański, 1. 15);
poranek — niedziela: Młynar-
czyk i kotka (NRD)
KEPICE — Ojciec chrzestny
(USA, 1. 18); poranek — niedzie-
la: Kochajmy syrenki (polski)

KOŁOBRZEG
WYBRZEŻE — Cześć artysto
(franc., 1. 15) oraz — Pułapka
w delcie Dunaju (rumuński)
DOM KULTURY — Wielki
Gatsby (USA, 1. 15)
PIAST — Nona (bułgarski, 1.
15)

LEBORK
FREGATA — Old Surehand
(jugosłowiański) oraz — Strach
na wróble (USA, 1. 15); pora-
nek — niedziela: Tresowany
piesek (zestaw bajek prod. pol-
skiej)

LEBA — Ziemia obiecana
(polski, 1. 15) oraz — Sugar-
land express (USA, 1. 15) pan.
poranek — niedziela: Kaśka i
Baśka w dyskoteczce (zestaw ba-
jek prod. polskiej)
MIASTKO — dziś kino nie-
czynne; w niedzielę: Zdradziec-
kie gry miłosne (czeskosłowac-
ki, 1. 15); poranek — niedziela:
Kiedy opadną liście (polski)

ra tygodnia 11.00 Fakty dnia
12.08 Z nagrań Paszy Christo-
wej 22.12 Tezy 22.15 „Cichy Don”
— ode. pow. 22.45 Solo na per-
kusji 23.00 Swoje ulubione wiersze
recytuje I. Laskowska 23.05
Muzyka 23.45 Program na nie-
dziele 23.50 Na dobranoc śpie-
wa L. Ivanowa 24.00 Koniec pro-
gramu i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 8.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00
8.06 Melodie na niedzielę 8.05
Publicystyka międzynarodowa
6.10 Kiermasz pod kogutkiem
7.06 Fala 7.5 7.16 Informacje o

programach PRiTV 7.21 Z na-
grań Polskiej Kapeli pod dyr.
F. Dzierżanowskiego 7.30 Mos-
kwa z mel. i piosenką 8.15 Prze-
boje sprzed lat 9.05 Wiad. spor-
towe 9.10 Chwila muzyki 9.15
Radiowy Mag. Wojskowy, 10.05
Temat w 3 wersjach — St.
Louis Blues 10.25 Lista przebo-
jów 11.00 Radiowy Teatr dla
Dzieci Młodszych: „Gdzie Jest
filozof?” — słuchów. 11.20 Nie-
dzielny kiermasz muzyczny 12.05
„W samo południe” 12.35 Kon-
cert niedzielny 13.00 Wizerunki
ludzi myślących 13.00 Gra gra
C5’ku 14.00 Recital z pauzą 14.10
Tygodniowy przegląd prasy
14.30 „W Jezioranach” 15.00
Koncert zyczeń 16.06 Teatr PR:
Studio Współczesne — „Drzewo
do drzewa podobne” — słuchów.
Z. Posmysz 16.46 Gwiazdy jazzu
z 17.15 Studio Młodych 18.00
Komunikat Totka i wyniki re-
gionalnych gier liczbowych 18.08
Radiowa Pewia Rozrywkowa
18.53 Dobranoc 19.15 Przy mu-
zyce o sporcie 20.05 Dyskusja na
tematy międzynarodowe 20.20
Gra „Pig-Band” 20.40 Z teatral-
nego afisa 21.05 Z lekką muzyką
oraz 21.30 Radiowar’ete 22.30
16.45 fletwianki 9.05 9.05 9.05
nopskie wiad. sportowe 23.20
Tańczymy do północy 23.59 Ke-
niec programu i hymn.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 i 6.00.
Ekspresem przez Świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 19.30

8.57 Początek programu 8.05
Melodie-przebudzanki 7.00 Solo
na cytrze 7.15 Polityka dla
wszystkich 7.30 Posłuchajmy le-
szcze raz — mag. 8.35 Co kto lu-
bi 9.00 „Jezioro rusatek” — ode.
pow. 9.10 Instrumenty śpiewają
9.30 Gdy się mówi... 9.50 Gra
jace listy — aud. 10.25 Ilustrow.
Mag. Autorów 11.25 Wielkie re-
citale 12.05 „Ludzie przeciwko
śmierci” — II ode. słuchów,
dok. 12.30 Ty było wokalistek wie-
le — B. Smith 12.50 Jazz na we-
soło 13.15 Przeboje z nowych
płyt 14.05 Peryskop 14.30 Było
wokalistek wiele — B. Holiday
14.45 Za kierownicą 15.10 Kon-
cert na harfie 15.30 Było woka-
listek wiele — E. Fitzgerald 15.50
Zapraszamy do studia 15.55 N2*
znane o znanych — reportaż
16.45 Było wokalistek wiele —
U. Dudziak 17.05 „Śledztwo pro-
wadzi radca Heumann” — ode.
I powieści 17.15 Antologia piosen-
ki francuskiej 17.40 Dyskusja
o filmach 17.55 Minimax
13.30 „Obecność” — słuchów.
19.05 Było wokalistek wiele —
N. Wilson 19.35 Muzyczna ooc-
ta UKF 20.00 Czekając na Inkę
20.10 E. Gijels gra koncerty
Beethovena 20.50 Gra zespołu Jazz
Carriers 21.00 „Gdzie grzmi i
huczy Dniepr szeroki — słucho-
wisko 21.20 Wariacje w stylu
soul 21.50 Opora tygodnia 22.00
Fakty dnia 22.08 Z nagrań P.
Christoyej 22.15 Rozmowy po-
toczne — wieczór III 22.30 By-
ło woV’stek wiele — S. Van-
ghan 22.45 Ragtime M. Mazura
23.00 Swoje ulubione wiersze re-
cytuje I. Laskowska 23.05 Było
Wokalistek wiele — A. Franklin
53 75 Ballady M. Kosza 23.45 Pro-
gram na poniedziałek 23.50 TCA
dobranoc gra i śniewa zeso. General
24.00 Koniec program< i
hymn.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00
i 5.00.
0.00 Początek programu 0.11—
5.00 Program nocny z Białe-
gostoku

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30, 6.30, 7.30 8.30
11.30, 13.30 i 23.30.

5.27 Początek programu 5.35
Zapraszamy do Warszawy 8.10
Kalendarz radiowy 6.15 Mo-
zaika mel. ludowych 8.35 W>sd
•portowe 6.46 Dzień dobry mu-
zyko! 7.35 Fel. literacki 8.25 Za-
wsze w niedzielę 8.35 Publicy-
styka międzynarodowa 8.45 Mo-
tywy ludowa w twórczości kosa

MIELNO — Konlee wakacji!
(polski); poranek — niedziela:
Historia żółtej ciemki (polski)
NOWA WIES LEBORSKA —
Drzwi w murze (polski, 1. 15)
oraz — Pippi w krainie Taka-
Tuka (szwedzki)

POLANÓW — Wódz Prusów!
(radziecki) pan.; poranek —
niedziela: Postrach Teksasu
(polski)

POŁCZYN ZDRÓJ
PODHALE — Przyjęcia (ru-
muński, 1. 15)

GOPLANA — Strach (polski,
1. 15); poranek — niedziela: Mi-
ehaś p**yw<aj> 4wiat do por-
ządku (RFN)

PRZECHELEWO — Dziesięć dni
bezpłatnego urlopu (bułg., 1. 15)
poranek — niedziela: Przygody
Hucka Finna (radziecki) pan.
SIANÓW — To „la zabitem
(polski, 1. 15); poranek — nie-
dziela: Wydra pana Grahama
(angielski)

ŚLAWNO — Osobliwa miłość
(włoski, 1. 15); poranek — nie-
dziela: Weronika w krainie cza-
rów (rumuński)

SZCZECINEK
DOM KULTURY — Mściciel
(USA, 1. 18) pan.

ŚWIDWIN

WARSZAWA — Nadwołia-
ska opowieść (radziecki) pan.;
poranek — niedziela: Poważna
zmartwienie (polski)

MEWA — Wspaniałe słowo
wolności (radziecki, 1. 15)

USTKA — Gdyby Don Juana
był kobietą (franc., 1. 18) — g.
18 i 20; poranek — niedziela,
g. 12 — W pustyni i w puszc-
zy (polski)

USTRONIE MORSKIE — Dzia-
ła grzechu (polski, 1. 18); pora-
nek — niedziela: Słoń i stru-
siatko (polski)

ZŁOCIENIEC — Cezar i Ro-
zalia (franc., 1. 15); poranek —
niedziela: Niezawodni przyja-
ciele (rumuński)

pożytorów polaków 1.00 „Grza-
chy młodości” — nr 1 mag. 11-
terackiego 9.30 Recital organo-
wy 9.50 Tygodniowy przegląd
prasy 10.00 Nowości „Polskich
Nagrań” 10.30 Radio-Szpilki nr
1 11.00 Studio Młodych 11.40
„Czy znasz mapę świata?” —
aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał
12.05 Fel. muzyczny 12.35
Zagadka literacka 13.00 Pora-
nek muzyki symfonicznej 14.00
Podwieczorek przy mikrofonie
15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci
i Młodzi 16.15 Popołudnie z
piosenką 16.30 Koncert chopinow-
ski 17.30 Mefium czyli mag. mi-
łośników sztuki słuchowej nr
18 18.00 Reportaż z VIII Międzyna-
rodowego Festiwalu Ziemi Gór-
skich — Zakopane-75 18.35 Fel.
aktualny 18.45 Kabaretyczna re-
klama 19.00 Teatr PR: „Zapis”
— słuchów, wg P. de Martvaux
20.20 A. Vivaldi — Gloria 21.00
Wojsko — strategia — obronność
21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 7
dni w kraju i na świecie 21.50
Przed „Warszawską Jesienią”
22.00 Lokalne wiad. sportowe
22.10 Koncert Poznańskiego Chó-
ru Chłopięcego 22.30 Listy I
teatrów 23.00 Muzyka 23.55 w.A.
Mozart — kwartet symfoniczny
d-moll 24.00 Koniec programu i
hymn.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 i 6.00.
Ekspresem przez Świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 19.30

8.57 Początek programu 8.05
Melodie-przebudzanki 7.00 Solo
na cytrze 7.15 Polityka dla
wszystkich 7.30 Posłuchajmy le-
szcze raz — mag. 8.35 Co kto lu-
bi 9.00 „Jezioro rusatek” — ode.
pow. 9.10 Instrumenty śpiewają
9.30 Gdy się mówi... 9.50 Gra
jace listy — aud. 10.25 Ilustrow.
Mag. Autorów 11.25 Wielkie re-
citale 12.05 „Ludzie przeciwko
śmierci” — II ode. słuchów,
dok. 12.30 Ty było wokalistek wie-
le — B. Smith 12.50 Jazz na we-
soło 13.15 Przeboje z nowych
płyt 14.05 Peryskop 14.30 Było
wokalistek wiele — B. Holiday
14.45 Za kierownicą 15.10 Kon-
cert na harfie 15.30 Było woka-
listek wiele — E. Fitzgerald 15.50
Zapraszamy do studia 15.55 N2*
znane o znanych — reportaż
16.45 Było wokalistek wiele —
U. Dudziak 17.05 „Śledztwo pro-
wadzi radca Heumann” — ode.
I powieści 17.15 Antologia piosen-
ki francuskiej 17.40 Dyskusja
o filmach 17.55 Minimax
13.30 „Obecność” — słuchów.
19.05 Było wokalistek wiele —
N. Wilson 19.35 Muzyczna ooc-
ta UKF 20.00 Czekając na Inkę
20.10 E. Gijels gra koncerty
Beethovena 20.50 Gra zespołu Jazz
Carriers 21.00 „Gdzie grzmi i
huczy Dniepr szeroki — słucho-
wisko 21.20 Wariacje w stylu
soul 21.50 Opora tygodnia 22.00
Fakty dnia 22.08 Z nagrań P.
Christoyej 22.15 Rozmowy po-
toczne — wieczór III 22.30 By-
ło woV’stek wiele — S. Van-
ghan 22.45 Ragtime M. Mazura
23.00 Swoje ulubione wiersze re-
cytuje I. Laskowska 23.05 Było
Wokalistek wiele — A. Franklin
53 75 Ballady M. Kosza 23.45 Pro-
gram na poniedziałek 23.50 TCA
dobranoc gra i śniewa zeso. General
24.00



*Gwiazda
NA ZAMÓWIENIE*

Robert Hossein

URODZIŁ się w Paryżu. Ukończył studia aktorskie i reżyserskie. Jest autorem sztuk teatralnych „Les YouyOus” i „Responsabilite”, pracował również jako reżyser w teatrze „Le Grand Guignol”. Przed kamerami stanął po raz pierwszy w 1953 roku kręcąc film „Ouai des blondes”. Rok później zyskał sławę dzięki filmowi „Rififi” Julesa Dassin. W tymże roku zadebiutował jako reżyser filmowy obrazem „Les salauds vont à l'enfer”. Później kręcił filmy, w których grał zazwyczaj główne role, a partnerowała mu ówczesna żona, Marina Vlady.

Zarówno w reżyserowanych przez siebie, jak i w innych filmach Hossein grał przeważnie role „czarnych charakterów” i „mocnych ludzi”. Nie unikał filmów wybitnie komer-

cyjnych pozbawionych zupełnie wartości. Razem z Michele Mercier wystąpił w całej serii obrazów o markizie Angelice, które były pospolitą szmيرًا. Hossein — o czym chyba nie trzeba specjalnie przypominać — grał męża Angeliki, którego początek kowo-markiza bardzo się bała, a później była w nim zakochana. W kolejnych filmach z tej serii Hossein przeżywał wiele przygód, pojawiał się w nieoczekiwanych sytuacjach i niekiedy w egzotycznych strojach, otoczony przepychem. W początkach swej kariery aktor występował w ambitniejszych filmach.

Na przykład w 1956 roku zagrał w „Zbrodni i karze” według Dostojewskiego. Większość późniejszych tytułów to filmy kryminalne, szpiegowskie lub westerny.

Zdaje się jednak, że Hossein najlepiej się czuje w filmach kryminalnych. Ot, choćby „Cenny łup” z 1970 roku, który oglądaliśmy stosunkowo niedawno na naszych ekranach. „Pierwsze skrzypce” gra tam Selmondo, popisujący się akrobatycznymi wyczynami, wykonywanymi bez dublera. Dwa lata później został nakręcony obraz „Zbrodnia jest zbrodnią”, w którym Hossein jest szantażystą wykorzystującym bogatych ludzi.

Znacznie dawniej mieliśmy na ekranach: „Miłość w górach”, „Winda towarowa” (tu Hossein niemal przez cały Czas był na pierwszym planie), „Wózek dla wnuka”, „Drugą prawdę”, „Życie, miłość, śmierć” nie wspominając raz jeszcze o wszystkich tytułach z Angeliką. Stosunkowo niewiele filmów z Hosseinem

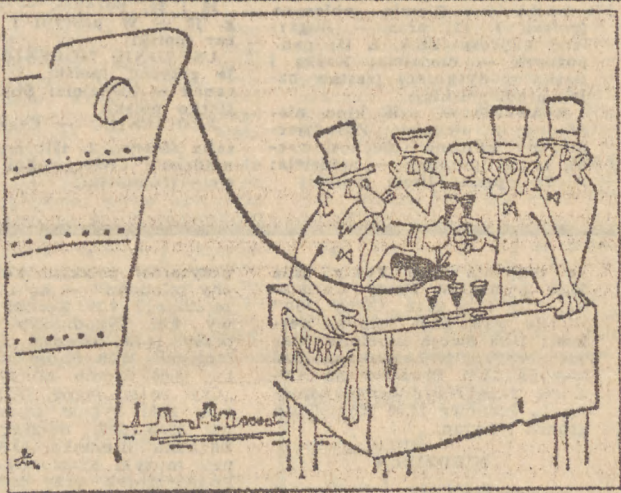
trafia do naszych kin, jego filmografia jest znacznie bogatsza. Grywa on nie tylko w obrazach francuskich reżyserów, chętnie występuje również we Włoszech, gdzie nakręcił m. in.: „La battaglia de El Alamein”, „Cera una volta il West”. „Neli” anno del Sianore”. Hossein w dalszym ciągu zajmuje się również reżyserią. Jego dziełem jest spaghetti-western „Une corde un colt”, (kon)

Ps. Roberta Hosseina yamówili m. in. *Urszula Sobczak* z Kołobrzegu; *Lidia Jagiełło*, Kołobrzeg, ul. Grochowska 16/22; *Bernadeta Tafe-ra* z Krajanki, ul. Jagiełły 6; *Barbara Jaręcka* z Koszalina, ul. Armii Czerwonej 46; *Bożena Strzelczak* z Koszalina, ul. Armii Czerwonej 8/6 i *Barbara Bejczak* z Koszalina, ul. Przeczna 22b/4. Ostatniej z wymienionych Czytelniczek dziękujemy za zdjęcie, które wykorzystujemy, gdyż Hosseina z broda nie mamy.

Czekamy na następne zamówienia wyłącznie imienne. Przepraszamy, że o tydzień później niż zaoświadaliśmy ukazała się sylwetka Hosseina.

„STEFANIA — ALBO STRACH W CIENIU”

12 dziewcząt z klasy Ha gimnazjum z francuskiego miasteczka Puy napisało wspólnie powieść detektywistyczną pt. „Stefania — albo strach w cieniu”. Przed przystąpieniem do dzieła uczennice konsultowały się w sprawach fachowych z prokuratorem i przedstawicielami policji. Powieść podobała się całemu miastu. Zainteresował się nią wydawca miejscowej gazety „Evei de la Haute-Loire” i zamieścił skrót w 40 odcinkach. Przygody tajemniczej Stefaniai zaciękały pewnego wydawcę paryskiego, który wszczął z młodocianymi autorkami pertraktacje na temat sprzedania mu praw autorskich powieści, którą zamierza w/dać w postaci książki.



Rys. „Eulenspiegel”

NIESPODZIANKA

W kronikach drobiarskich zanotowano już fakt znalezienia w jajku... drugiego jajka, aie ta co wydarzyło się pani Normie Pointer ■ Knox-

yille w stanie Tennessee przeszło wszelkie oczekiwania. Pani Pointer rozbiła jajko by przygotować sobie śniadanie i wtedy okazało się, że wewnątrz oprócz żółtka znajdowała się... moneta jednocentowa.



Fot „Doi Mogailn* (NRD)

DZIWMY JEST TEN ŚWIAT

Po modzie na topless w Anglii zapanował wśród kobiet szal przekłuwania sutek piersi w wych i noszenia w tym miejscu złotych ozdób na wzór mieszkanki niektórych egzotycznych krajów. Gdyby ktoś zapytał, kto jest w tej chwili jednym z najbardziej popularnych mężczyzn w Londynie, wskazano by na pewno 28-letniego Szkota, który wyspecjalizował się w tym delikatnym zabiegu. Oświadczył on, że każdego tygodnia zgłasza się do niego przynajmniej 201 klientek.

MYŚLI COKOLWIEK ZEZOWATE

— Wierzę w człowieka — powiedział pewien anioł, za co został strącony do piekła.

Myślę głośno. Zarzucacie mi, że moje myśli są gorzkie. Nie przeczę. Nie znam waszych myśli, znam wasze czyny.

Człowiek nie może być sam. Musi być Kimś!

Mimo wszystko łatwiej zrobić szmatę z ubrania niż z człowieka.

Prawdziwa miłość jest na tyle dobrym zjawiskiem, by'w nią wierzyć; na tyle rzadkim, by na nią nie czekać.

Ze wszystkich sztuk najtrudniejsza jest miłość.

JANUSZ WASYLKOWSKI



Rys. Ziarnicki

IMMH

LODÓWKA PRZECIW RAKOWI

Lodówkom należy zawdzięczać, że w krajach przemysłowych spada liczba zachorowań na raka żołądka. Do takiego wniosku doszedł

badacz chorób raka z Amerykańskiej Fundacji Zdrowia — dr John Weisburger. Badania biochemiczne wykazały, że niska temperatura zapobiega wytwarzaniu się w środkach spożywczych substancji rakotwórczych. Azotany, których ślady występują prawie we wszystkich, spożywanych przez człowieka potrawach, przekształcają się pod wpływem ciepła w związki o właściwościach szkodliwych i — jak stwierdzono w czasie doświadczeń na zwierzętach — wywołują często raka żołądka.



Fotomontaż Zb. Olesińskiego

L. NAUMOW

Jest nas w dziale pięciorgo. Kierownik Piotr Piotrowicz, Lidia Nikołajewna, Wierka Łopatin, Marina i ja.

Pracujemy i żyjemy w przyjaźni. Pomagamy sobie nawzajem, żadnych kłótni, żadnych konfliktów, żadnych awarii. Bardzo sympatyczny, wartościowy, choć maty kolektyw.

Każdy z nas ma wiele obowiązków. Piotr Piotrowicz ma ponad pięćdziesiąt lat, a lata jak młody, nie oszczędza się. I ma dyżury jak każdy. Lidia Nikołajewna ma wnuki po dwóch synach, ale jeszcze nie było tak, żeby brała zwolnienie, Wierka Łopatin też stara się nie zawalać — jest w porządku.

Mariny jest nam żal. Ma tylko 23 lata. Była już raz zamężna, ale ma zamiar jeszcze raz być. Zapoznawaliśmy ją z różnymi młodymi ludźmi, ale na razie bez rezultatu. A o sobie już nie wspomnę nawet. Pracujemy według ścisłego regulaminu. Wszyscy są o dziewiątej zero zero. Nie pamiętam, żeby ktoś kiedyś się spóźnił. Wszyscy od razu biorą się do wypełniania zadań. Jeden dyżurny zostaje w dziale.

Odpowiada na telefony, uczestniczy w zebraniach, podpisuje pisma przychodzące, odpowiada na wychodzące — nie nudzi się! Dobrze, że ta tyłka raz na pięć dni zdarno się taki nawał pracy, bo przecie*

co dzień człowiek by tego nie wytrzymał!

Po południu wszyscy się spotykają i składają sprawozdania z dnia pracy. Tak to leci.

Dziś ja mam dyżur. Dzień się zdarzył kłopotliwy. Dwa razy dzwonił naczelnik — jakieś tam dane były mu potrzebne. Złosił się i krzyczał do słuchawki, że Piotr Piotrowicz nie ma co robić w banku, bo nie jest gońcem. Szybko wymyśliłem dane

Piotr Piotrowicz strasznie się śmiał słuchając o mojej bitwie z dyrektorem i wyłożył z teczek trzy pary importowanych mokasynów męskich, zagraniczne pantofle, o jakich marzyła Lidia Nikołajewna i francuskie drewniaki dla Mariny. Zmysłny starszek!

Marina dostała dla wszystkich po dwa bilety na film Wajdy. Zdążyła też być u

JAK FAJNIE!...

i dyrektorowi zaniósłem. Uspokoił się i nawet dłoń mi uściśnął. Jak mało trzeba człowiekowi do szczęścia!

Przychodzili z innych działów w delegacji, 73by dać na składkę dla Lenoczki. Zham ją — miła dziewczyna. Ukradli jej na plaży nową sukienkę z kremoliny. Dałem pięć rubli, za wszystkich, potem się rozliczamy.

Do Mariny przyszedł okularnik w zamkowej marynarce. Pomylił się, myślał, że to ona ma dziś dyżur. Pogadałem z nim godzinę o futbolu. Kapuje wszystko! Ale na męża dla Mariny się nie nada. Lubi gadać o niczym. I nie wiadomo, gdzie pracuje?

O crwnrtej wsrysey nasi jle zeszli. Opo-

fryzjera, zrobić manicure i pedicure. Aż miłn było na nią popatrzeć!

Lidia Nikołajewna kupiła dla każdego rękawiczki na futrze i po dziesięć tubek pasty pomorin.

Wierka Łopatin, ocierając pot z czoła, powiedział, że pięć siatek z zakupami leży w szatni. Nie będzie przecież ich targać do działu, wywołując niezdrową ciekawość innych współpracowników, Piotr Piotrowicz na to, że na jego pudełku z butami wszystkie wytrzeszczali oczy, ale on kicha na W.

Rozliczyliśmy się i rozeszliśmy się do domów.

Jutro dyżuruj# Marina.

rtum. s. i.